



Lubartów: Opozycja wycięta w Radzie Miasta

strona 3-5

Grzegorz Gregorowicz,
przewodniczący
Rady Miasta

strona 3



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

28 czerwca - 4 lipca 2022 r. ■ nr 26 (853) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

To nie my jesteśmy źródłem i przyczyną agresji



LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Uczeń uderzył nauczycielkę w szkole

Do napaści na
nauczycielkę
ze Szkoły
Podstawowej
nr 3
w Lubartowie
doszło
podczas
przerwy.

STR.
9

Mogli od razu powiedzieć, że chcą tego stanowiska dla swojego człowieka



STRONA 2

Rozmowa z Andrzejem Zielińskim,
odwołanym z funkcji wiceprzewod-
niczącego RM Lubartowa



Zarząd Powiatu bez wotum zaufania i absolutorium. Kulisy zmiany władzy

Ryszard Wójcik, radny, członek zarządu
Ze starostą poróżniła nas sprawa szpitala

STRONA 22/23

Nasz ranking: Ta 10 ma szansę zastąpić starostę Ewę Zybale

Starosta Ewa Zybala

Jerzy Zwoliński

Andrzej Kardasz

Tomasz Marzęda

Janusz Bodziacki

Radosław Guz

Miroslaw Makarewicz

Fryderyk Puła

Janusz Pożak

Lucjan Mileszczyk

Marian Starownik

STRONA 22-23

REKLAMA

Skup zboża

GOSPODARSTWO ROLNE RODZINY WAŁĘCIUK

- Sprzedaż węgla
- Sprzedaż nawozów sztucznych
- Skup złomu

LUDWIN 76

tel. 81 75 70 213

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

SuperUbezpieczenia
od dziś w Kocku
do odwołania!



Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Piactówka Partnerska



Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusiak
kusiak@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
516 075 443
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Monika Leszczyńska - Czech
tel. 780 029 973
Mail:
leszczynskawspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregini Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

28 czerwca,
godz. 8.00 - 12.00,
Firlej (2)
1 lipca,
godz. 8.00 - 15.00,
Przytoczno (5)

24
LUBARTÓW

24wspolnota.pl

Mogli od razu powiedzieć,
że chcą tego stanowiska
dla swojego człowieka

W - Jak Pan jako samorządowiec z tak dużym doświadczeniem poczuł się, słysząc wniosek o odwołanie i to uzasadnienie?

- Uzasadnienie odebrałem fatalnie. To jest sprawa poważna. To się kwalifikuje według Kodeksu Karnego jako pomówienie. W żadnym sposobie nie nawoływałem ludzi do żadnego nieposłuszeństwa, buntu wobec rządu itd. Zasugerowałem tylko, że wypowiedzieliśmy się o UE i podaje w wątpliwość sam fakt przynależności Polski do UE - są bardzo niepokojące. Te wszystkie manifestacje, bo Lubartów wpisywał się w cykl manifestacji w całej Polsce, zasugerowały, że absolutnie nie akceptujemy kierunku zmierzającego do wyjścia Polski z UE. To, co się stało na wschodzie, dało dowód, że dobrze się stało, że jesteśmy w UE, jesteśmy członkami NATO i możemy się czuć w miarę bezpiecznie, z jakąś ochroną przeciw agresji Rosji. Dlatego wniosek odebrałem jako polityczny. A to, że czekano 8 miesięcy - bo uzasadnienie dotyczy wystąpienia z połowy października - to kuriozalne, to śmieszne. Nie jestem przywiązany do stanowiska, trzykrotnie byłem przewodniczącym rady, trzykrotnie wiceprzewodniczącym. Ci, którzy mnie obserwują od lat, bo jestem samorządowcem od 32 lat, wiedzą, że nie



Andrzej Zieliński:
Nie jestem przywiązany do stanowiska, trzykrotnie byłem przewodniczącym rady, trzykrotnie wiceprzewodniczącym.

nadużywałem stanowiska przewodniczącego i wiceprzewodniczącego. Chodziło mi tylko o to, żeby proces legislacyjny i proces podejmowania uchwał był jak najlepszy. Jak chcieli tego stanowiska, to mogli od razu powiedzieć, że to jest stanowisko polityczne, chcemy je dla swojego człowieka, dlatego pana odwołujemy. To by było o tyle uczciwie, że jasne. Ja nie wiedziałem o tym uzasadnieniu, dopiero w trakcie sesji poprosiłem Grzegorza Gregorowicza o nie, wynotowałem swoje wypowiedzi, które padły w październiku i przytoczyłem. Ja miałem wrażenie, że radni, którzy złożyli podpisy pod uzasadnieniem, w ogóle nie wiedzieli, o co chodzi. W ogóle nie słyszeli moich wypowiedzi spod pałacu i nie wiedzieli, czego one dotyczyły. W swojej karierze samorządowca

jeszcze takiego uzasadnienia nie słyszałem.

W - Na sesji było też odwołanie dwojga członków komisji, odwołanie Marka Polichańczyka ze zgromadzenia ZKGZL. Jak pan te ruchy ocenia?

- Odwołanie Marka Polichańczyka to fatalny ruch. Sprawował funkcję przewodniczącego bardzo dobrze. Godnie reprezentował miasto, absolutnie nie wbrew statutowi i interesom miasta. Jeżeli chodzi o członków komisji - to przepraszam bardzo, jeśli będziemy odwoływać członków komisji dlatego, że nam się nie podoba ich sposób myślenia, czy wypowiedzi, to niedługo dojdzie do paraliżu rady. Co się stanie, jeśli zaczniemy rezygnować ze wszystkich komisji na znak protestu? Zarzuty o bojkoty, o paraliżowanie pracy komisji, są niezasadne, wystarczy sprawdzić protokoły posiedzeń komisji, jak się zachowywali i jak pracowali ci radni. Nie przypominam sobie odwołania członków komisji. Zdarzało się, choć rzadko, odwołanie przewodniczącego komisji, ale członków - tego nie było nigdy. Nawet wtedy, gdy członkowie komisji nie wywiązywali się ze swoich obowiązków, bo np. często opuszczali obrady, rada ich nie odwoływała.

W - Doszło też do protestu podczas głosowania nad

Jak chcieli tego stanowiska, to mogli od razu powiedzieć, że to jest stanowisko polityczne, chcemy je dla swojego człowieka, dlatego pana odwołujemy.

odwołaniem Pana i powołaniem Grzegorza Siwka. Pamięta pan w swojej karierze samorządowca sytuację, żeby tak duża część rady nie wzięła udziału w głosowaniu?

- Takiej sytuacji nie. Pamiętam sytuację, kiedy większość rady zbojkotowała sesję, którą zwołał Antoni Czap w sprawie pomnika. Rozumiem intencje radnych. Mogli przecież wziąć udział w głosowaniu i głosować przeciwko odwołaniu mnie. Ale rozumiem, że chcieli zaprotestować przeciwko trybowi, sposobowi odwołania z tym kuriozalnym uzasadnieniem. Dlatego uznali, że nie będą brali udziału w tym głosowaniu. Gdyby przed sesją był napisany wniosek z uzasadnieniem, że radni PiS chcą mieć reprezentację w prezydium itd. i trafiłby z materiałami do radnych, to spodziewam się, że do takiej sytuacji by nie doszło. Po prostu radni głosowaliby za albo przeciw. Natomiast sposób, w jaki wprowadzono tę uchwałę, w jaki próbowano uzasadnić odwołanie, wzbudził sprzeciw radnych.

Marcin Kusiak

Kompleksowe usługi pogrzebowe

"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224



dyżur całodobowy

☎ 508 107 618



- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

CAŁODOBOWA



na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6-Gwarantujemy najwyższy
standard usług

-Zabieranie zwłok z domu

-Załatwiamy formalności
w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE

DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811

www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

Centrum Medyczne
curate LubartówPoradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał KołtunPoradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00

ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl

tel. (81) 855 44 77

kom. 797 709 908

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS
Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA
(DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

**Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:**
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

**Przeglądy stanu technicznego
budynków**
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.

Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo855 28 65
PUP855 20 02

Absolutorium dla burmistrza. Koalicja mniejsza. Opozycja zwierza szyki



Radni z opozycji zwołali w piątek konferencję prasową: (od lewej) Tomasz Krówczyński, Robert Błaszczak, Anna Kuszner, Andrzej Zieliński, Marek Polichańczuk, Jacek Tomasiak, Teodor Czubacki, Wiesława Romańska - Serwin. Do opozycji należy również Przemysław Kural i Ewa Grabek

11 radnych poparło absolutorium dla burmistrza. - Nasza koalicja w Radzie Miasta Lubartów ma silne fundamenty, których podstawą jest współpraca i nie zburzą tego żadni polityczni awanturnicy - napisał burmistrz Krzysztof Paśnik. Kto się poczuwa do bycia awanturnikiem?

Radni oceniali wykonanie budżetu za 2021 r. przez burmistrza Krzysztofa Paśnika.

Awanturnicy polityczni nie zburzą koalicji

Najpierw radni głosowali nad wotum zaufania.

Spośród 12 radnych koalicji Wspólny Lubartów - PiS za wotum zaufania dla burmistrza głosowało 11. Teodor Czubacki, wówczas jeszcze z klubu Wspólny Lubartów, wstrzymał się od głosu. 8 radnych z opozycji było przeciw.

Tak samo rozłożyły się głosy podczas przyjmowania uchwały o udzieleniu absolutorium burmistrzowi po przedstawieniu sprawozdania finansowego. 11 głosów wystarczyło, żeby burmistrz absolutorium otrzymał, mimo wstrzymania się od głosu radnego Czubackiego.

- Dziękuję radnym koalicijnym Wspólnego Lubartowa i Prawa i Sprawiedliwości, którzy pozytywnie ocenili moją pracę i wyrazili to, udzielając mi wotum zaufania i absoluto-

rium. Nasza koalicja w Radzie Miasta Lubartów ma silne fundamenty, których podstawą jest współpraca i nie zburzą tego żadni polityczni awanturnicy - napisał burmistrz Krzysztof Paśnik na facebooku.

Skąd 10 awanturników?

Czy radni opozycyjni czują się awanturnikami politycznymi? Zapytaliśmy ich na konferencji prasowej 24 czerwca. Przyszła na nią 8 radnych, w tym Teodor Czubacki, który został kilka godzin wcześniej wykluczony z klubu radnych Wspólny Lubartów. To za to, że nie poparł absolutorium.

- Żaden z tu obecnych radnych na swoim celu nie ma awanturnictwa. Nasz protest wyrażnie dotyczy łamania demokracji, łamaniu statutu. Bez względu na to, kto ten statut złamie, będziemy protestować. W tym momencie mamy większość koalicji rządzącej miastem, ale nie wiadomo co się wydarzy za chwilę. Jeśli ta koalicja będzie tak postępować, to ja nie wierzę, że kolejny radny lub kolejna radna nie zrezygnuje z działania w takiej grupie - powiedział radny Marek Polichańczuk z klubu Wspólnota Lubartowska.

Jacek Tomasiak zastanawia się, co spowodowało, że radni spierają się z burmistrzem.

- Jeśli chodzi o awanturnictwo, to przypominam 23 sierpnia 2019 r. i komentarz pana burmistrza do tego, co wydarzyło się wówczas na sesji, gdzie określono mnie awanturnikiem. Wypowiedziałem jeszcze jedno zdanie, że

Dochody budżetu były zaplanowane na ponad 112,8 mln zł. Do końca 2021 r. zostały wykonane w wysokości ponad 114,9 mln zł, co daje 101,84 proc. planu. Wydatki były zaplanowane na ponad 121,7 mln zł, wykonanie wyniosło ponad 108,3 mln zł (89 proc. planu.). Według raportu o stanie gminy na zadania inwestycyjne wydano ponad 12,5 mln zł. Wśród inwestycji, które wykonano w 2021 r., raport uwzględnia m.in. przebudowę parku miejskiego, który został oddany do użytku po dwuletniej przerwie. Otwarcie parku dla mieszkańców opóźniało się. Wartość całej inwestycji określono na ponad 12,3 mln zł, w tym ponad 10 mln zł dofinansowania. Kolejna inwestycja, którą miasto chwali się w raporcie to przebudowa ul. Polesie na odcinku 612 metrów. Kosztowała ponad 1,1 mln zł, w tym 772,5 tys. zł dofinansowania.

Raport wymienia przebudowę ul. Północnej na odcinku prawie 664 metrów za ponad 2,9 mln zł (w tym pona 1,1 mln zł dofinansowania).

tak dobrej koalicji, tak dobrej współpracy, tak dobrego kolektywu, takiego samorządu do tej pory nie było. Co się takiego stało, że awanturników jest co najmniej 10? Kto się przyczynił do tego, kto skłócił się z tymi ludźmi? Co się stało takiego, że pan Teodor Czubacki rezygnuje z członkostwa w koalicji? Czy to, że zauważa, że w mieście dzieją się rzeczy złe, to jest prawo, żeby określać go awanturnikiem? - powiedział radny Jacek Tomasiak.

Chcą zmieniać miasto metodami prawnymi

Awanturnikiem nie czuje się też Andrzej Zieliński.

- Jestem zdziwiony tym sformułowaniem pana burmistrza. Dla mnie pojęcie awanturnictwa dotyczy sytuacji, gdy wykorzystując metody pozaprawne, chce się dokonać zmian. My nie chcemy obalenia burmistrza, nie wyciągamy ludzi z domów, nie obrzucamy kamieniami, nie organizujemy żadnych manifestacji. My stosujemy metody prawne, takie, do których mamy prawo jako radni, obywatele, mieszkańcy. Uważamy, że sposób zarządzania miastem jest zły i chcemy to zmienić, stosując metody prawne - powiedział radny.

O tym, co jeszcze zaszło na sesji, na s. 5

Marcin Kusyk

Rozmowa z Grzegorzem Gregorowiczem, przewodniczącym RM w Lubartowie

To nie my jesteśmy źródłem i przyczyną agresji

WV - Został odwołany Andrzej Zieliński, samorządowiec o dużym doświadczeniu, znany, szanowany - nie można było wybrać drugiego wiceprzewodniczącego?

- Dwóch wiceprzewodniczących już było w tym mieście i opinia publiczna uważała, że to znacznie podnosi koszty i jest niepotrzebne. Zlikwidowano to stanowisko i został jeden wiceprzewodniczący. Ja uważam, że pod wpływem doraźnych wyliczanek nie powinno się zmieniać systemu. Był zły, zmieniono na lepszy. Uważam, że dobrze się stało, że zostało tylko jedno stanowisko. Odnosnie uwag, czy to dobry samorządowiec, odpowiem tak: uważam, że obowiązkiem wszystkich uczestników życia samorządowego jest być dobrym i starać się być coraz lepszym. Zakładam, że wszyscy, którzy pełnią funkcje w samorządzie, taką funkcję potrafią pełnić dobrze. Ja nie mam informacji, że zmiany personalne, które zostały zaproponowane i przeprowadzone, miałyby obniżyć jakość życia samorządowego. Wręcz przeciwnie, powinny ustabilizować sytuację i powinny odciąć niektóre kręgi o obliczu awanturycznym wręcz od wpływu na istotne decyzje samorządowe. Suguję, żeby wzięli się za robotę niektórzy, a nie pobudzali nas, żebyśmy musieli bronić samorząd przed ich nieistotną, niemającą nic wspólnego z samorządem działalnością.

WV - Jak Pan ocenia ruch opozycji, która w całości zbojkotowała głosowanie nad odwołaniem wiceprzewodniczącego i powołaniem nowego?

- Każde nasze działanie związane ze zmianami personalnymi, w grudniu i teraz, jest tylko reakcją na agresję z tamtej strony. W każdym elemencie nasze działanie polega na tym, żeby przeciwdziałać agresji, którą wywołują niektórzy członkowie opozycji i ich kalkulacje w związku ze zbliżającymi się



Grzegorz Gregorowicz
klub Wspólny Lubartów
Wprowadzone zmiany powinny ustabilizować sytuację i odciąć niektóre kręgi o obliczu awanturczym wręcz od wpływu na istotne decyzje samorządowe

wyborami. Dla mnie to rzeczy, które nie powinny mieć miejsca i w dalszym ciągu namawiam, żeby przystąpili do dalszej wspólnej pracy do naszego dobra. Deklaruję, że będę robił wszystko, co będę mógł, żeby uwolnić nasz samorząd od destrukcyjnego wpływu niektórych awanturników.

WV - Na czym polega agresja, o której Pan mówi?

- W grudniu próba destabilizacji i zablokowania przegłosowania budżetu poprzez obstrukcję związaną z uczestnictwem na forum komisji budżetowej zmusiła nas do odwołania dwóch członków. Teraz odwołaliśmy dwóch członków komisji planowania przestrzennego, ponieważ ci dwaj członkowie podpisali się pod wnioskiem niepopartym żadnymi powodami merytorycznymi, chcieli odwołania przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego komisji. Nigdy nie jesteśmy źródłem i przyczyną agresji, staramy się jedynie zapobiec agresji niektórych osób spoza środowiska rządzącego Lubartowem.

Marcin Kusyk

REKLAMA

BADANIE WZROKU
OKULARY PROGRESYWNE

 **PORADY OPTYCZNE**
609 008 145

GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

Bieg Pokój i Dobro i Kapucynalia

W biegu Pokój i Dobro wzięło udział około 130 zawodników.

Biegacze mieli do pokonania 10 kilometrów. W tym roku podczas imprezy odbyła się zbiórka pieniędzy na leczenie i rehabilitację pięcioletniej Łucji.

„Dziewczynka zmagająca się z dziecięcym porażeniem mózgowym i skutkami trudnego porodu. Potrzebuje intensywnej rehabilitacji ruchowej, terapii logopedycznej, psychologicznej oraz zajęć z integracji sensorycznej. Dodatkowo pojawiła się konieczność przeprowadzenia nier refundowanych badań genetycznych” - piszą organizatorzy biegu. Oprócz biegu odbywał się także festyn w ogrodzie klasztoru oo. Kapucynów. Były zjeżdżalnie, dmuchańce, konkursy plastyczne dla dzieci, stoisko Miejskiej Biblioteki Publicznej. Wystąpił zespół Beu grający muzykę chrześcijańską.

Nagrody dla biegaczy

Biegaczy nagrodzono w kilku kategoriach.

I miejsce w kategorii kobiet 15+ zajęła Natalia Kuba.

W kategorii kobiet 30+ zwyciężyła Anna Jasińska.

Kobiet 40+ zwyciężyła Marta Białą, kobiety 50+ pierwsze miejsce - Barbara Zegar.



Ponad 130 zawodników pobiegło, żeby pomóc małej Łucji

Mężczyźni:

15+ pierwsze miejsce Adam Mitura,
30+ pierwsze miejsce Mateusz Wilkos,
40+ pierwsze miejsce Grzegorz Pożak,
50+ pierwsze miejsce Marek Prokop
60+ pierwsze miejsce Krzysztof Puławski.
Najstarszy Lubartowianin - Wiesław Kochalski,
najstarszy uczestnik biegu - Wojciech Wenerski

Małżeństwa: III. Grzegorz Pożak i Anna Mańko-Pożak, II. Mirosław Ulma i Katarzyna Ulma Budzyńska, Marek i Emilia Mitura.

Zawodniczki z Lubartowa: III. Monika Danił, II. Kinga Zbiciak, I. Magdalena Wójcicka
Zawodnicy z Lubartowa. III. Robert Kowalski, II. Mirosław Ulma, I. Grzegorz Pożak

Kobiety open: III. Katarzyna



ROMAN PRAŻMO

- Upał dał się we znaki, było trochę ciężko, ale najważniejsze było dotarcie do mety. To przede wszystkim impreza charytatywna, można było dać sobie odrobinę biegowego luzu bez szczególnej rywalizacji



ANDRZEJ ORŁOWSKI

zwycięzca kategorii open
- Było bardzo gorąco, najciężiej było na łąkach. Dzisiaj się oszczędzałem, jutro jadę na półmaraton do Radomia



Najszybsi biegacze z Lubartowa, Grzegorz Pożak i Mirosław Ulma, na scenie o. Wojciech Gwiazda i maskotka imprezy

Buszak, II. Dominika Mazur, I. Magdalena Wójcicka

Mężczyźni open: III. Kamil Woź-

niak, II. Paweł Kozyra, I. Andrzej Orłowski

Marcin Kusyk

Ugodziła nożem znajomego



Mieszkanka gminy Cyców została doprowadzona do prokuratury i usłyszała zarzut uszkodzenia ciała

ŁĘCZNA: Do 2 lat pozbawienia wolności grozi kobiecie, która ugodziła nożem swojego znajomego. Była nietrzeźwa.

W sobotę (18 czerwca) policjanci zostali zaalarmowani, że w jednym z mieszkań w Cycowie w powiecie łęczyńskim doszło do ugodzenia nożem mężczyzny. Policjanci ustalili, że w mieszkaniu odbywało się spotkanie towarzyskie z krapianym alkoholem, w którym uczestniczyła 29-letnia kobieta, jej 39-letni mąż oraz ich 31-letni znajomy.

- W pewnym momencie kobieta zaczęła się awanturować. Poszła do kuchni, chwyciła nóż po czym ugodziła w brzuch znajomego.

Następnie próbowała zatać krwawienie. Pokrzywdzony został przewieziony do łęczyńskiego szpitala. Policjanci zatrzymali 29-letnią kobietę i przewieźli do policyjnej celi - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. - Mundurowi sprawdzili stan trzeźwości uczestników spotkania, 29-latką miała blisko 3 promile alkoholu w organizmie, z kolei 31-letni mieszkaniec gminy Cyców ponad 2 promile.

Mieszkanka gminy Cyców została doprowadzona do prokuratury i usłyszała zarzut uszkodzenia ciała. Trafiła pod dozór policji oraz zakaz zbliżania i dostała zakaz kontaktowania się z pokrzywdzonym. Grozi jej kara do 2 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Nagroda Pax et Bonum dla Roberta Niedziałka



Od lewej burmistrz Krzysztof Paśnik, Konrad Wójcik, Alicja Wróblewska, Robert Niedziałek, o.gwardian Wojciech Gwiazda

Zanim wręczono doroczną nagrodę Pax et Bonum, przyznano wyróżnienia. Za pomoc okazaną podczas imprez organizowanych przez Stowarzyszenie Alwernia wyróżnienie otrzymała

firma Toi Toi Polska. Kolejne trafiło do Alicji Wróblewskiej udzielającej pomocy psychologicznej w poradni przy kościele Kapucynów. Wyróżniony został anonimowy darczyńca, który



Robert Niedziałek

Nagroda jest bardzo dużym wyróżnieniem, zauważeniem, że to co robimy z całą ekipą ma sens i motywacją do dalszej pracy, żeby dalej działać. Nie wiedziałem, że dostanę tę nagrodę. Kolega zaprosił mnie na ciastko i kawę, potem zostałem przyprawiony, żeby zobaczyć Kapucynalia

ofiarował 20 tys. zł dla dzieci, na pomoc dla których zbierano pieniądze podczas Motopikniku i biegu Pokój i Dobro. Następne wyróżnienie dostał Konrad Wójcik, który od dwunastu lat wykonuje statuetki Pax et Bonum.

Główną nagrodę otrzymał Robert Niedziałek. Zainicjował Jarmark Lubelski, Lubelski Eko Sklep, Park Dźwięków w Dąbrówce, Czwartki Polsko-Ukraińskie, Festiwal Kawy.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

GAMA

SPOŁEM LUBARTÓW
Rok założenia 1916

PROMOCJA Z GAMA:
28.06.-04.07.2022 r.:

1. Lody Oskar MIX 90 ml - 2,22 zł
2. Twaróg półtłusty - Michowianka - 15,99 zł/kg
3. Kiełbasa Morlińska - Morliny - 17,79 zł/kg
4. Piwo Harnaś 4x0,5 l puszka - 9,99 zł

dentim
uśmiech staje się piękny

www.gabinety-dentim.pl

Medycyna estetyczna:
botoks,
kwas hialuronowy,
mezoterapia igłowa,
peelingi.

Serniki 76 • tel.: 601 733 824

Jedno miejsce - wiele możliwości!

Lubelski Rynek Hurtowy S.A.

Kupujesz? Sprzedajesz?
Czekamy na Ciebie!

ELIZÓWKA

Poleciały głowy radnych z opozycji

Odwołanie dwóch radnych ze składu komisji Planowania Przestrzeni i Budownictwa, odwołanie przedstawiciela Lubartowa w zgromadzeniu ZKGZL, odwołanie wiceprzewodniczącego Rady Miasta - na sesji 22 czerwca odbyła się prawdziwa „rzeź niewiniątek”. Wszyscy odwołani radni są przedstawicielami opozycji i zostali zastąpieni przez przedstawicieli rządzącej koalicji PiS - Wspólny Lubartów.

Sesja 22 czerwca była zaplanowana jako sesja absolutoryjna. Radni byli przygotowani na długą dyskusję nad raportem o stanie gminy, wotum zaufania dla burmistrza Krzysztofa Paśnika i absolutorium dla niego. Takiej długości obrad chyba jednak nikt się nie spodziewał. Sesja zaczęła się 22 czerwca o godzinie 16, a skończyła 23 czerwca o 3 rano. Posiedzenie rady przedłużyły się znacznie przez punkty dotyczące odwołania radnych z wymienionych stanowisk. Na początku sesji wnioskował o ich wprowadzenie do porządku obrad przewodniczący rady Grzegorz Gregorowicz.

Dwóch radnych odwołanych z komisji

Na pierwszy ogień poszli radni z komisji planowania, Jacek Tomasiak i Tomasz Krówczyński. Tomasiak to były polityczny druh burmistrza Paśnika, po podwyżce diet radnych, której Tomasiak był przeciwny, ich drogi radykalnie się rozeszły. Tomasz Krówczyński to członek klubu Wspólny Lubartowska.

Obaj wraz z dwójką innych radnych opozycyjnych - Przemysławem Kurałem ze Wspólnoty Lubartowskiej i Wiesławą Romańską - Serwin złożyli wcześniej wniosek o odwołanie przewodniczącego tej komisji Grzegorza Siwka z klubu PiS i wiceprzewodniczącego Jacka Bednarskiego z klubu Wspólny Lubartów. W reakcji na sesji wprowadzono do porządku obrad wniosek o odwołanie z komisji Tomasiaka i Krówczyńskiego.

Za odwołaniem głosowało 11 radnych - cały klub PiS i prawie cały klub Wspólny Lubartów. Wyłamał się radny Teodor Czubacki, który wstrzymał się od

głosu.

Za Tomasiaka i Krówczyńskiego do komisji wybrano Grzegorza Gregorowicza z klubu Wspólny Lubartów i Marię Kozak z klubu PiS. W geście solidarności z odwołanymi radnymi Przemysław Kurał i Wiesława Romańska - Serwin zrezygnowali z członkostwa w komisji. Nowo wybranym członkiem Marek Polichańczuk zadedykował fragment pieśni „Czerwony Sztandar”, który odczytał z mównicy.

W ZKGZL - Żyśko za Polichańczuka

Kolejnym odwołanym został Marek Polichańczuk, wraz z Grzegorzem Gregorowiczem, burmistrzem Krzysztofem Paśnikiem i zastępcą burmistrza Tadeuszem Małyską reprezentujący Lubartów w zgromadzeniu Związku Komunalnym Gmin Ziemi Lubartowskiej. Pełnił tam funkcję przewodniczącego.

- Zamiast ujednolicić głosy radnych miejskich Lubartowa w Zgromadzeniu, niestety nie był jednolity w naszych wypowiedziach i moim zdaniem raczej nie służył interesowi Miasta Lubartów - powiedział Grzegorz Gregorowicz w uzasadnieniu.

Stosunkiem głosów 11 za odwołaniem, 8 przeciw i 1 wstrzymujący się Polichańczuk został odwołany. Na jego miejsce został wybrany Krzysztof Żyśko z klubu PiS.

Odwołanie za wypowiedzi sprzed ośmiu miesięcy

Najwięcej emocji wywołało odwołanie wiceprzewodniczącego Rady Miasta Andrzeja Zielińskiego. Doświadczony samorządowiec był wiceprzewodniczącym rady od początku kadencji. Ale na sesji 22 czerwca padł wniosek o jego odwołanie z tej funkcji. Uzasadnienie przedstawił radny Piotr Kusyk z klubu PiS.

- Wiceprzewodniczący Rady Miasta Lubartów Pan Andrzej Zieliński swoimi wypowiedziami, które padły w dniu 14 października 2021 r. przed siedzibą Starostwa Powiatowego w Lubartowie starał się wprowadzić w błąd opinię publiczną, sugerując, iż Polski Rząd chce wyprowadzić Polskę ze struktur Unii Europejskiej. Stawianie nieprawdziwych tez miało na celu wywołanie niepokojów społecznych wśród



Grzegorz Gregorowicz, przewodniczący Rady Miasta i Andrzej Zieliński, który został odwołany z funkcji zastępcy przewodniczącego

mieszkańców Lubartowa i eskalowanie sporów na tle politycznym. Taka postawa nie przystoi osobie pełniącej funkcję Wiceprzewodniczącego Rady Miasta Lubartów - odczytał radny uzasadnienie.

Wiceprzewodniczący Zieliński poczuł się tymi słowami dotknięty.

- To jest nieprawda, która może skutkować karnie. Proszę państwa radnych o wycofanie tego uzasadnienia - powiedział Andrzej Zieliński. - Podczas wystąpienia, które odbyło się w październiku ubiegłego roku występowałem nie jako przewodniczący rady - mówił. (Rozmowa z Andrzejem Zielińskim na stronie 2)

Po przerwie zarządzanej na wniosek radnego Kusyka radna Beata Pasikowska z klubu PiS przeprosiła wiceprzewodniczącego za słowa uzasadnienia, które klub w całości wycofał.

- Aby koalicja Wspólny Lubartów - PiS miała należytą reprezentację w prezydium rady - brzmiało nowe uzasadnienie odwołania.

Głosowanie nad odwołaniem wiceprzewodniczącego Andrzeja Zielińskiego odbyło się w trybie tajnym, ale z jego przebiegu jasno wynika, kto jak głosował.

Było 20 kart do głosowania. Wydano 19 kart, bo Andrzej Zieliński swojej nie odebrał, żeby nie głosować we własnej sprawie.

Za jego odwołaniem głosowało 11 radnych z klubów PiS i Wspólny Lubartów (Grzegorz Gregorowicz, Grzegorz Jaworski, Jacek Tchórz, Renata Mazur, Jacek Bednarski, Piotr Kusyk, Maria Kozak, Beata Pasikowska, Krzysztof Żyśko, Elżbieta Mizio, Grzegorz Siwek). Skąd to wiadomo? Bo tylko oni wrzucili karty do urny.

Radni z opozycji brali karty do głosowania, ale ich nie wrzucali do urn. Takiego protestu jeszcze w Lubartowie nie było

8 radnych nie wrzuciło kart do urny. To radni z klubów Wspólnota Lubartowska (Marek Polichańczuk, Robert Błaszczak, Przemysław Kurał, Tomasz Krówczyński) i Koalicja Obywatelska (Anna Kuszner) oraz Jacek Tomasiak, Wiesława Romańska Serwin i Teodor Czubacki. Mimo że głosowanie było tajne, wiadomo, jak radni głosowali, bo głosujący za odwołaniem Andrzeja Zielińskiego szli za zastoną, gdzie zakreślali kratkę na karcie.

Radni niebiorący udziału w głosowaniu brali kartę i wracali z nią na swoje miejsce.

Potem wybrano nowego wiceprzewodniczącego. Grzegorza Siwka jako kandydata zgłosił jego kolega z klubu PiS Krzysztof Żyśko. Radna Wiesława Romańska-Serwin zgłaszała kandydaturę Jacka Tomasiaka, ten jednak nie wyraził zgody na kandydowanie.

Wydano 19 kart do głosowania. Grzegorz Siwek nie odebrał swojej - nie chciał głosować w swojej sprawie.

Do urny wrzuciło karty 10 radnych koalicyjnych - wszyscy poparli kandydaturę. 9 radnych nie wrzuciło kart do urny. Byli to radni z klubów opozycyjnych i Teodor Czubacki.

Pójdą do WSA

Na tę serię odwołań radni opozycyjni zareagowali zwołaniem konferencji prasowej dzisiaj o godz. 16. Uczestniczyli w niej członkowie WL Marek Polichańczuk, Tomasz Krówczyński i Robert Błaszczak, Koalicji Obywatelskiej - Andrzej

Rozmowa z radnym Markiem Polichańczukiem
Myśmy stwierdzili, że w tej hucpie nie będziemy brali udziału

Marek Polichańczuk
Wspólny Lubartów
Poważnie rozważamy jako radni opozycyjni rezygnację ze wszystkich komisji

- Co Pan takiego złego robił w tym ZKGZL, że trzeba było Pana odwołać?

- Chyba zrobiłem dużo dobrego i efekty będzie niedługo widać. Ktoś chce sobie przypisać zasługi, więc trzeba odwołać niewygodnego człowieka, żeby wskoczyć na stanowisko ktoś inny. Podejrzewam, że może pan Gregorowicz będzie kandydował na przewodniczącego. Udało mi się doprowadzić do porozumienia między ZKGZL a Lublinem w sprawach, które bardzo długo nie mogły być rozwiązane. Zamiana działek i wszelkie związane z tym czynności, podziały geodezyjne, ustalenie ceny, ustalenie, które działki zamieniamy. Czekamy na podpisanie umowy na zamianę działek.

W Podczas głosowania nad odwołaniem Andrzeja Zielińskiego i powołaniem Grzegorza Siwka radni opozycyjni nie wzięli udziału w głosowaniu. Skąd takie rozwiązanie?

- To była forma protestu przeciw zachowaniu większości radnych. Głównym powodem było uzasadnienie do uchwały o odwołaniu. To uzasadnienie nagle zostało zmienione, chyba na skutek strachu przed ewentualną sprawą sądową. Myśmy stwierdzili, że w tej hucpie nie będziemy brali udziału, że nie będziemy brali udziału w głosowaniu. Taka była decyzja wszystkich radnych opozycyjnych.

W Radni Przemysław Kurał i Wiesława Romańska-Serwin na znak protestu wystąpili z komisji. To było uzgodnione z klubami, czy to ich prywatna inicjatywa?

- Pan Przemek i pani Serwin podjęli decyzję niezależnie od siebie. Pan Przemek konsultował ze mną, myślę, że pani Wiesława z panem Jackiem Tomasiakiem, ale tak, uzgodniliśmy, że to też będzie forma protestu, że nie będą brali udziału w komisji, w której nie ma prawa wypowiedziania własnych poglądów. Poważnie rozważamy jako radni opozycyjni rezygnację ze wszystkich komisji.

Marcin Kusyk

Marcin Kusyk

Nowy schemat organizacyjny pracy zarządu będzie ogłoszony w tym tygodniu

Artur Wasil nadal szefem Bogdanki

Wybrany właśnie zarząd spółki Lubelski Węgiel Bogdanka tworzą te same osoby, które kierowały kopalnią w poprzedniej kadencji. Jest jednak jedna zmiana - nie powołano zastępcy prezesa ds. pracowniczych i społecznych.

Rada nadzorcza spółki Lubelski Węgiel Bogdanka podjęła uchwałę w sprawie powołania zarządu na nową trzyletnią kadencję.

Jedna osoba mniej

Na stanowisku prezesa pozostaje Artur Wasil, a jego zastępcami są nadal Artur Wasilewski (ds. ekonomiczno-finansowych), Dariusz Dumkiewicz (ds. handlu i inwestycji) oraz Kasjan Wyligała (ds. strategii i rozwoju).

Te same osoby kierowały kopalnią w poprzedniej kadencji, z tą różnicą, że teraz zarząd jest czteroosobowy, a wcześniej tworzyło go pięć osób.

Rada nadzorcza nie powołała bowiem zastępcy prezesa ds. pracowniczych i społecznych. Tę funkcję pełnił do tej pory Adam Partyka.



Artur Wasil, prezes Lubelskiego Węgla Bogdanka

O tym, kto z zarządu będzie teraz odpowiadał za sprawy pracownicze, związkowcy dowiedzą się niebawem. Jeszcze w tym tygodniu spółka ma poinformować załogę o nowym schemacie organizacyjnym pracy zarządu.

Rekordowy rok

Nowy zarząd formalnie rozpoczął pracę w piątek,

24 czerwca, czyli dzień po Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Spółki, na którym dotychczasowe kierownictwo uzyskało absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2021 r.

To dla lubelskiej kopalni był rekordowy rok, w którym osiągnęła 2,3 mld zł przychodów i wyprodukowała 10 mln ton węgla.



Dariusz Dumkiewicz, zastępca prezesa ds. handlu i inwestycji

W minionym roku spółka zainwestowała 452,8 mln zł. Najwięcej wydała na nowe wyrobiska i modernizację istniejących, co pochłonęło 206,3 mln zł.

Łącznie w 2021 r. wykonano 23,2 km robót chodnikowych.

Wszystko wskazuje na to, że bieżący rok również będzie dla LWB rekordowy.

W pierwszym kwartale 2022 r. kopalnia miała o 30 proc. lepsze wyniki finansowe w porównaniu do tego samego okresu w 2021 r.

Przychody spółki w pierwszym kwartale br. wyniosły 731 mln zł (562 mln zł w I



Artur Wasilewski, zastępca prezesa ds. ekonomiczno-finansowych

kwartale 2021 r.), a zysk 143,2 mln zł (54,4 mln zł rok wcześniej).

Zmieni się właściciel?

Przypomnijmy, że w najbliższym czasie może dojść do zmiany właściciela lubelskiej kopalni.

Obecnie większościami akcjonariuszem LWB jest spółka Enea. Jednak 18 czerwca minister aktywów państwowych Jacek Sasin i prezes Enei, Paweł Majewski podpisali list intencyjny w sprawie zamiaru wykupienia od Enei 64,57 proc. akcji spółki Lubelski



Kasjan Wyligała, zastępca prezesa ds. strategii i rozwoju

Węgiel Bogdanka przez Skarb Państwa.

- Tak długo, jak będzie w Polsce potrzebny węgiel energetyczny, będziemy go wydobywać. W tym roku zaczniemy poszukiwania na południu Lubelszczyzny węgla typu 35, który jest surowcem strategicznym, ale też chcemy zwrócić się w wydobywanie surowców, które są poza węglem, a Polska jest zasobna w takie minerały - zapowiedział na konferencji prasowej zwołanej w związku podpisaniem listu intencyjnego Artur Wasil, prezes LW Bogdanka.

Kamil Kulig



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
8.06	Niedźwiada	69 lat, z gm. Niedźwiada	0,5	rower
9.06	Kolechowice	45 lat, z gm. Ostrów Lubelski	1,5	rower
10.06	Gołęb	37 lat, z gm. Michów	2	Seat
10.06	Staroścín	58 lat, z gm. Kamionka	1,5	rower
10.06	Przypisówka	33 lata, z gm. Firlej	2,5	rower
10.06	Przypisówka	55 lat, z gm. Firlej	2	rower
11.06	Glinnik	22 lata, z gm. Abramów	3	rower
13.06	Ostrówek	mieszkaniec gm. Ostrówek	2	motorower Junak
13.06	Lubartów	26 lat, z gm. Radzyń Podl.	2	WV Passat
14.06	Pozdów Kol.	47 lat, z gm. Kock	1	BMW
16.06	Kolechowice	32 lata, z gm. Ostrów Lub.	2,5	motorower Peugeot
16.06	Wielkolas	27 lat, z gm. Abramów	2,5	rower
16.06	Rudzienko	29 lat, z gm. Michów	3	rower
17.06	Trzciniec	mieszkaniec gm. Lubartów	3	rower
18.06	Ostrów Lub.	55 lat, z gm. Ostrów Lub.	3	rower
19.06	Górka Lubartowska	19 lat, z gm. Niedźwiada	2	rower
20.06	Kunów	26 lat, z gm. Firlej	0,5	rower
20.06	Kunów	39 lat, z gm. Firlej	2	rower
20.06	Serniki Kol.	27 lat, z gm. Lubartów	0,5	BMW

NEKROLOGI

Zdzisław Małyska, 76 lat
zm. 19 czerwca

Dominik Kańczugowski, 33 lata
zm. 18 czerwca

Marian Szlachta, 69 lat
zm. 16 czerwca

Teresa Włosek, 74 lata
zm. 25 czerwca

Jerzy Kapuściński, 68 lat
zm. 22 czerwca

Pożar w Serocku. Gasili strażacy z ośmiu miejscowości

Zgłoszenie o pożarze domu w Serocku w gminie Firlej straż pożarna otrzymała 25 czerwca o godz. 11.21. Palił się strych nad poddaszem użytkowym w budynku mieszkalnym.

- W chwili dojazdu pierwszych zastępów straży pożarnej widoczne były ogień i dym wydobywające się z kalenicy dachu - informuje kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie. Pożar był gaszony wodą. Konieczna była rozbiórka części pokrycia dachowego. Pożar opanowano i ugaszono. Nikt nie został poszkodowany.

Pożar gasiły: JRG Lubartów, OSP w Firleju, Kunowie, Serocku, Brzezinach, Pałecznicy, Kamionce i Ostrowie Lubelskim.



Radni z Lubartowa wsparli szpital. Debatowali nad tym od grudnia

Na sesji 22 czerwca lubartowscy radni podjęli uchwałę o pomocy rzeczowej dla powiatu w postaci sprzętu medycznego dla SP ZOZ.

Wniosek o dotację dla szpitala składała już grupa dziesięciu radnych na sesji w grudniu. Wtedy koalicja PiS - Wspólny Lubartów odrzuciła wniosek, argumentując, że nie jest to zadanie miasta, bo szpital podlega powiatowi. Wniosek był ponowiony w styczniu, ale również nie przeszedł. Władze miasta zapowiadały jednak, że jeśli będą wolne środki w budżecie, szpital otrzyma od miasta wsparcie.

Na sesji 22 marca zapisano w budżecie ponad 300 tys. zł. Uchwałę o pomocy dla szpitala radni podjęli na sesji 22 czerwca (właściwie dyskutowali o niej już po północy, 23 czerwca). Za uchwałą było 17 radnych, 2 się wstrzymało. Miasto ma przekazać powiatowi sprzęt w postaci ultrasonografu, respiratora noworodkowego z lampą do fototerapii oraz stanowiska do resuscytacji noworodka.

Marcin Kusyk
LUB

Puławscy uczniowie pożegnali rok szkolny z kurator oświaty



To zakończenie roku ósmoklasiści ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Puławach zapamiętają na długo. Nie każdy ma okazję odebrać gratulacje z rąk kuratora oświaty

Lubelska Kurator Oświaty Teresa Misiuk wzięła udział w zakończeniu roku szkolnego w Zespole Szkół Ogólnokształcącym im. KEN w Puławach. Jej wizyta była związana m.in. z pożegnaniem odchodzącej ze stanowiska dyrektor Marty Gładysz.

Rok pod znakiem pandemii i wojny

Jak podkreślają zgodnie i uczniowie, i nauczyciele, ten rok szkolny był trudny. Z jednej strony dawała się jeszcze we znaki obecna pandemia, przez którą część zajęć musiała odbywać się zdalnie. Z drugiej wojna za naszą wschodnią granicą i konieczność udzielenia pomocy ukraińskim uczniom. Ale jak zaznaczyła Teresa Misiuk, lubelskie szkoły z tym wyzwaniem poradziły sobie znakomicie. Kurator Oświaty podziękowała za zaangażowanie i wsparcie okazane uchodźcom z Ukrainy.

- Ten rok szkolny miał wyjątkowy charakter. Nie tylko mieliśmy do czynienia z kontynuacją pracy w warunkach pandemii, to dodatkowo od 24 lutego doświadczyliśmy w bezpośredni sposób konsekwencji wojny w Ukrainie. Określenie tego roku szkolnego mogłaby zawrzeć w dwóch słowach - współpraca i solidarność. Współpraca, bo stanęliśmy kolejny raz przed bardzo trudnymi wymaganiami i gdyby nie dobra współpraca wszystkich podmiotów, dziś nie mielibyśmy satysfakcji, że sprostaliśmy tym wymaganiom. Natomiast solidarność

to nasza wspólna postawa. Tę postawę kształtujemy wśród dzieci i młodzieży. Okazaliśmy tę solidarność wobec ludzi potrzebujących, przede wszystkim dzieci i ich mam, które przybyły do nas z Ukrainy - mówi Teresa Misiuk, Lubelska Kurator Oświaty.

Rozdanie świadectw i pożegnanie

Podczas wizyty w Puławach i udziału w uroczystym zakończeniu roku skierowała wiele ciepłych słów do uczniów, ich nauczycieli, wychowawców i rodziców. Gratulowała osiągniętych wyników w nauce i życzyła udanych wakacji.

- Chcę wam życzyć, abyście tych prawdziwych autorytetów, osób, na których należy się wzorować w rozwoju, podążaniu ku dorosłości, abyście ich nie szukali gdzieś daleko. Te autorytety to wasi rodzice, nauczyciele z panią dyrektorem na czele. Wierzę, że dobrze wykorzystaliście czas spędzony w szkole i że zasłużyliście na piękny, letni odpoczynek - mówiła Teresa Misiuk do zgromadzonej młodzieży. Przypomniała, że sama jest absolwentką tej szkoły.

Razem z dyrektorką ZSO nr 1 wręczyła także ósmoklasiom świadectwa ukończenia szkoły, a wyróżniającym się uczniom specjalne nagrody. W tym gronie znalazły się dwie uczennice Szkoły Podstawowej nr 9- Zuzanna Moskali i Magdalena Gunia-Kępka oraz dwie licealistki II LO im. KEN - Malwina Paprota i Alicja Wiraszka.

To zakończenie roku szkolnego w puławskim KEN-ie miało wyjątkowy charakter, bo z końcem sierpnia ze stanowiska odchodzi dyrektor Marta Gładysz, która kierowała placówką przez ostatnich osiem lat. Kurator Misiuk podziękowała jej za pracę na rzecz szkoły. W swoim



Kurator Teresa Misiuk wręczyła nagrody dla wyróżniających się uczniów ZSO nr 1 w Puławach. Wśród nich znalazła się m.in. Alicja Wiraszka



Teresa Misiuk,
Lubelska Kurator Oświaty

W nowym roku szkolnym będziemy w dalszym ciągu korzystać z nowych zasobów edukacyjnych „Laboratoria Przyszłości”. Szkoły podstawowe w województwie lubelskim otrzymały na ten cel blisko 60 mln zł. To są pieniądze, które rząd przeznaczył, by na prawdę przenieść szkoły w XXI w. W szkole ponadpodstawowej pojawi się nowy przedmiot - historia i terazniejszość, zwiększona obecność psychologów w szkołach.

przemówieniu podkreślała, że to właśnie Marta Gładysz jest przykładem wzorowego dyrektora, dzięki któremu szkoła się rozwija.

- To wszystko możliwe jest, jeśli szkole przewodzi prawdziwy lider, a taką osobą niewątpliwie jest dyrektor Marta Gładysz - mówiła Lubelska Kurator Oświaty.

Odchodzącą ze stanowiska dyrektora ZSO nr 1 pożegnały także władze Puław: Prezydent Paweł Maj, Wiceprezydent Beata Kozik oraz Kierownik Wydziału Edukacji, Sportu i Spraw Społecznych Agnieszka Zamojska.

Marta Pietroni



Kurator Teresa Misiuk pożegnała również odchodzącą ze stanowiska dyrektora Martę Gładysz, stawiając ją za przykład innym kierującym placówkami edukacyjnymi



Uczniowie ósmej klasy odebrali z rąk Teresy Misiuk świadectwa ukończenia szkoły

A U T O P R O M O C J A

W **wspólnota**
GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

Specjaliści ds. reklamy

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe



WYMAGAMY:

- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:

- atrakcyjne wynagrodzenie podstawowe + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:

mokrzycka@24wspolnota.pl

Choć sprawa dotyczy prywatnej działki radnego, to mieszkańcy obawiają się o swoje zdrowie i środowisko

My wieży nie chcemy na działce radnego!



Po spotkaniu z radnym Adamczykiem mieszkańcy byli jeszcze bardziej zaniepokojeni

Powiat Opolski:

Radny chce udostępnić swoją ziemię pod maszt jednej z sieci komórkowych, ale jego sąsiedzi nie chcą się na to zgodzić.

Nie mogli się dogadać, przyjechali na sesję

Zaczęło się od poniedziałku, 20 czerwca, kiedy to wśród mieszkańców Zadola, Ćwiętalki, Świdrow - miejscowości w gminie Opole Lubelskie, rozeszła się wiadomość, że Adam Adamczyk radny - którego sami wybrali - zgadza się na postawienie na swojej działce 40-metrowego masztu telefonii komórkowej. Chcieli z nim od razu porozmawiać, ale był niedostępny... Postanowili więc poszukać pomocy i porozmawiać Adamczykiem na wtorkowej sesji Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim. Czekali cierpliwie i w punkcie „Sprawy różne i wolne wnioski”, wreszcie mogli zabrać głos.

Nie chcą takiej inwestycji koło swoich domów i pól

- Przyjechaliśmy tu w sprawie budowy masztu telefonii komórkowej, który ma powstać na działce radnego w niedalekiej odległości od szkoły podstawowej, do której uczęszczają dzieci w wieku przedszkolnym - rozpoczął Henryk Brankiewicz, mieszkaniec Zadola. - Te dzieci będą narażone na fale elektromagnetyczne. Z panem radnych nie mieliśmy żadnych konsultacji, żadnego spotkania. Chcielibyśmy się dowiedzieć, co ma powstać, o jakiej mocy i jakiej wysokości - zadał pytania radnemu Adamowi Adamczykowi. Mieszkańcy chcą wiedzieć, czy radni, samorządowcy z gminy, burmistrz poprą ich protest. Podkreślali, że inwe-



... jednak po niespełna kwadransie postanowił opuścić spotkanie. Czyżby pytania okazały się za trudne?

stycja ma powstać na terenie Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego. Boją się długofalowych skutków działania masztu.

Radny Adamczyk twierdzi, że szczegółowych informacji sam jeszcze nie ma, bo za wszystko odpowiada firma, która miałaby postawić na działce radnego maszt.

- To firma wszystko wykona, ja tylko udostępniłem ziemię - tłumaczy radny dodając, że on żadnej umowy z inwestorem nie podpisał. Ale umówił się ze swoimi sąsiadami na spotkanie, które odbyło się w czwartek o godz. 19. - Państwo wybrali nie najlepszą formułę, żeby rozstrzygnąć tego typu kwestię. Akurat Rada Miejska nie jest organem w tej kwestii. Co więcej, burmistrz też nie jest organem właściwym do rozstrzygania tego typu kwestii - powiedział Waldemar Gogół, zastępca burmistrza Opola Lubelskiego, doradzając mieszkańcom spotkanie z samym inwestorem, który powinien rozwiązać wszelkie ich wątpliwości. Dodał jednak, że plan zagospodarowania przestrzennego nie ogranicza w żaden sposób takich inwestycji.

W czwartek udało się spotkać na ... 15 minut

Mieszkańcy stawili się na czwartkowe spotkanie punktualnie, radny również. Jednak rozmowa średnio się kleiła. Zdaniem Adamczyka

pytania, które zadawali mu wyborcy, powinny być zadane inwestorowi, który obiecał spotkać się z mieszkańcami w czwartek, 30 czerwca. - Dlaczego nie przekazujesz nam żadnych informacji, dlaczego wszystko robisz w tajemnicy? - pytali radnego. - My daliśmy ci mandat zaufania, wybraliśmy cię na naszego radnego, powinienesz działać dla naszego dobra. Coś robisz i nie wiesz co? Ty to robisz tylko dla pieniędzy - zarzucali. - Ja żadnej umowy nie podpisałem - twierdzi uparcie radny, podkreślając słowo „ja”. Ale na pytania, kto w takim razie to podpisał, unikał odpowiedzi, twierdząc, że nie może powiedzieć. Padały także prośby o to, by wycofał się z dzierżawy ziemi pod maszt telefonii komórkowej. Radny po niespełna 15 minutach opuścił spotkanie z mieszkańcami.

On widzi z tyłu głowy tylko pieniądze

- Boimy się przede wszystkim o zdrowie własne i naszych dzieci - mówią mieszkańcy. - Zwłaszcza że maszt powstać ma w sąsiedztwie szkoły podstawowej, do której chodzą małe dzieci, w tym także autystyczne - dodają, tłumacząc, że na taką inwestycję są inne miejsca w ich okolicy, bardziej oddalone od domów i upraw. Boją się jednak, że nie uda im się przekonać Adama Adamczyka do rezygnacji z dzierżawy,



Radny Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim Adam Adamczyk zorganizował spotkanie z mieszkańcami. Miał odpowiedzieć na ich pytania, rozwiązać wątpliwości, wysłuchać...

List, jaki okoliczni mieszkańcy przekazali radnemu Adamowi Adamczykowi:

„Szanowny sąsiedzie, my, Twoi sąsiedzi bliżsi i dalsi zwracamy się z prośbą o wycofanie się z udostępnienia Twoich działek pod budowę masztu z bliżej nieokreślonym nadajnikiem. Żyjemy we Wrzelowieckim Parku Krajobrazowym, ptaki nam śpiewają, pszczoły z okolicznych pasiek zapylają nasze uprawy. Wieczorami po ciężkiej pracy możemy się zrelaksować w gronie rodziny i przyjaciół przy grillu, korzystając ze świeżego powietrza i piękna otaczającej nas przyrody. Zwierzęta, rośliny i owady dziko żyjące też mają u nas miejsce. Są nawet osobniki pod ścisłą ochroną, z czego powinniśmy być bardzo dumni. Trudno jest nam zrozumieć, co Cię skłania do takiego uporu, aby ten nadajnik powstał. Dla naszej okolicy nie jest potrzebny, a przeciwnie - może zakłócić cały ekosystem, z pewnością nie polepszy naszego bytu, a może znacząco pogorszyć. Prośba jest taka, abyś rozważył to, co przeczytałeś i wycofał się dla dobra swojego i okolicznych mieszkańców”.
Z poważaniem, sąsiedzi okolicznych miejscowości

ponieważ dla niego będzie to niezły zarobek...

Czesława Brankiewicz wręczyła radnemu Adamczykowi list, w którym próbowała wpłynąć na jego działania. - Chciałam ruszyć jego sumienie. Nawet jak powstanie maszt, to potem może zostać rozbudowany, bo radnemu Adamczykowi ktoś zaproponuje większe pieniądze za dzierżawę. Boimy się tego - mówi pani Czesława. - Ale pan Adamczyk wziął ode mnie list, nie czytając, złożył i schował do kieszeni - dodaje (treść listu prezentujemy w tabeli).

Udało nam się porozmawiać z radnym. Z informacji, jakie nam przekazał wynika, że z dzierżawy zrezygnuje pod warunkiem, że inwestor wyraźnie powie, że maszt stanowi jakiegokolwiek zagrożenie dla zdrowia mieszkańców lub będzie miał negatywny wpływ na środowisko... Jak podkreślił, jego dom jest



Adam Adamczyk, radny Rady Miejskiej w Opolu

Zawsze znajdzie się kilka osób, które są przeciwne niektórym działaniom. Ja staram się pomóc mieszkańcom. W naszej okolicy jest problem z zasięgiem. Jeżeli firma, która ma zająć się budową masztu, powie, że to jest szkodliwe, to ja z tego zrezygnuję, bo maszt miałby stanąć 150 metrów od mojego domu. Są też osoby, które tę budowę popierają, takie głosy też do mnie docierają.

w odległości 150 metrów od działki, której dotyczy sprawa, więc o swoim zdrowiu też myśli.

AG



Antoni Leszczyński, radny Młodzieżowej Rady Gminy w Opolu Lubelskim, mieszkaniec Zadola

Pan radny nie potrafi jednoznacznie określić czy w 100 proc. ma rację dotycząc zdrowia mieszkańców, jak i dzieci uczęszczających do przedszkola w miejscowości Ćwiętalka.



Henryk Brankiewicz, Zadole

Mnie nie interesuje czy legalne, czy nie legalne. Ja chcę wiedzieć, co to ma być? Jaki to ma wpływ na otoczenie i na zdrowie? A po spotkaniu z radnym jak nic nie wiedziałem, tak dalej nic nie wiem.



Iwona Panek, sołtys miejscowości Ćwiętalka, Świdry, Zadole

Radny powinien reprezentować interes mieszkańców - swoich wyborców. Swoim zachowaniem podważył zaufanie do funkcji radnego. Po spotkaniu z panem Adamczykiem nadal nic nie wiem, mam wrażenie, że bierzemy udział w jakimś eksperymencie. Radny będzie zbijał pieniądze, działki stracą na wartości, a my stracimy zdrowie. Uważam, że decydując się na udostępnienie działki, radny powinien wziąć pod uwagę otoczenie, w którym sam przecież żyje.



Anna Jackowska, Ćwiętalka

Jakby to było całkiem bezpieczne, nieszkodliwe, to czemu nie - godziły się. Ale podejrzane jest to, że jest to robione w tajemnicy.

Sprawa trafiła na policję i na obrady rady miasta

Uczeń uderzył nauczycielkę w szkole

POWIAT LUBARTOWSKI: Podczas przerwy uczeń uderzył nauczycielkę. Czy inni pracownicy szkoły i uczniowie są bezpieczni?

O napaści na nauczycielkę ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie stało się głośno zwłaszcza po tym, jak na ostatniej sesji Rady Miasta o zajście zapytał radny Teodor Czubacki.

Radny pyta o pobicie w szkole

- Chciałem zapytać o sytuację, która miała miejsce jakiś czas temu w SP 3. Chodzi o napaść czynną na nauczyciela, konkretnie o pobicie nauczyciela przez ucznia. Nauczycielka trafiła do szpitala z obrażeniami twarzy, obrażeniami tułowia. Czy podjęto jakieś kroki w tym kierunku, aby zabezpieczyć uczniów i przede wszystkim nauczycieli? Z moich informacji wynika, że nauczycielka nie chce wrócić do pracy z uwagi na to, że się boi - pytał radny, powołując się na sygnały od nauczycieli i rodziców. I dopytywał o reakcje urzędu miasta, któremu podlega



Marian Bober, dyrektor SP 3
Prawdopodobnie od września uczeń nie będzie już uczęszczał do naszej szkoły, tylko do szkoły specjalnej



Tadeusz Małyśka, zastępca burmistrza Lubartowa
Kuratorium prowadzi postępowanie wyjaśniające. Będziemy oczekiwali wyjaśnień ze strony dyrekcji szkoły



Teodor Czubacki, radny
Od pozostałych nauczycieli mam informacje, że się obawiają tej sytuacji, że może również ich to dotyczyć

szkoła. - Czy możemy w jakiś sposób pomóc temu dziecku, ale czy możemy w jakiś sposób pomóc innym dzieciom, które razem z nim się uczą, ale przede wszystkim nauczycielom, bo to oni przekazują wiedzę - powiedział radny Czubacki. Zastępca burmistrza Tadeusz Małyśka nie chciał zdradzić zbyt wielu szczegółów. - Zostały zastosowane procedury, które w tego typu przypadku muszą być zastosowane - powiedział, ale jego zdaniem nie powinno się tego przypadku omawiać na sesji,

m.in. ze względu na ochronę danych osobowych - stwierdził. - Mogę tylko powiedzieć, że ten uczeń posiada orzeczenie, jest odpowiednio zaopiekowany. Uczniowie z tej klasy, w której doszło do tego zdarzenia, zostali odpowiednio przygotowani do sytuacji. Ten uczeń już nie ma kontaktu z tymi dziećmi. Co do tego, w jaki sposób została udzielona pomoc nauczycielce, też nie powinniśmy rozmawiać. Wszystkie procedury zostały uruchomione, zadziałały - zapewniał zastępca burmistrza.

Dodał, że dyrektor szkoły zastosował odpowiednie środki.

- Oczywiście była też reakcja z kuratorium. Wszystkie służby zostały o tym poinformowane, łącznie z burmistrzem - odpowiedział Tadeusz Małyśka. Według niego procedury zadziałały w sposób należyty, a w opinii publicznej być może są przekazywane nieprawdziwe informacje. - O sprawie wiem od rodziców, prosili, żeby sprawę gdzieś przekazać, boją się o swoje dzieci. Rozmawiałem też z nauczycielami, obawiają się, co się może stać, jeśli ten uczeń trafi do ich klasy - mówi radny Czubacki w rozmowie ze Wspólnotą.

Szkoła wezwała policję

Dyrektor SP 3 Marian Bober przyznaje, że doszło do ataku na nauczycielkę. Dementuje jednak niektóre stwierdzenia radnych, jakie padły na sesji. - W sprawie między zajęciami uczeń uderzył nauczycielkę, pani wicedyrektor jednak szybko zareagowała i unieruchomiła go. Nieprawdą jest, że nauczycielka odniosła jakieś obrażenia fizyczne, jednak boi się podobnych sytuacji - mówi dyrektor.

Uczeń sprawiał kłopoty, szkoła starała się zapewnić bezpieczeństwo innym uczniom.

- W czasie przerw nauczyciele mieli z nim dyżury, żeby nie wychodził na korytarz, przebywali z nim w klasie. Niemożliwe było zorganizowanie dyżurów przy udziale samych mężczyzn, większość osób pracujących w szkole to kobiety - mówi dyrektor.

Według niego nauczycielka faktycznie prowadziła z uczniem, który ją zaatakował, zajęcia indywidualne, ale to dlatego, że miał on 12 godzin takich zajęć z różnych przedmiotów. Nauczycielka była więc jedną z prowadzących, dlatego, że w szkole jest jedną specjalistką ze swojego przedmiotu. - Musieliśmy zawiadomić policję, to był atak na nauczycielkę. Prawdopodobnie od września uczeń nie będzie już uczęszczał do naszej szkoły, tylko do szkoły specjalnej - informuje dyrektor SP 3. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie potwierdza takie zgłoszenie.

- 28 kwietnia doszło do naruszenia nietykalności cielesnej nauczycielki, która zo-

stała uderzona przez ucznia. Wezwani na miejsce zdarzenia policjanci sporządzili notatkę, która została przekazana Sądowi Rodzinnemu i Spraw Nieletnich w Lubartowie, sąd będzie decydował o dalszym postępowaniu w tej sprawie - informuje st. sierż. Stanicka.

Po co o tym mówić publicznie....

Zastępca burmistrza Tadeusz Małyśka uważa, że nie jest to sprawa, którą należy się zajmować na forum publicznym.

- Na dziś nie chcę się wypowiadać w tej sprawie. Kuratorium prowadzi postępowanie wyjaśniające. Na tym etapie sprawa powinna pozostać na poziomie szkoły - kuratorium - mówi zastępca burmistrza. - Będziemy oczekiwali wyjaśnień ze strony dyrekcji - mówi.

Według niego nie wszystkie okoliczności zdarzenia podawane przez radnych są prawdziwe i będą musieli je zdementować.

Marcin Kusyk

15-latek nie żyje. Pijany kierowca oskarżony

POWIAT PUŁAWSKI: Do sądu trafił akt oskarżenia przeciwko 43-latkowi z gminy Wojciechów: w marcu spowodował wypadek w Paulinowie, w wyniku czego zginął 15-letni mieszkaniec tej miejscowości.

Zginął w pobliżu domu

Na drodze wojewódzkiej między Markuszowem a Nałęczowem osobowym nissanem od Markuszowa jechali dwa bracia - 21 i 15-latek. Starszy odebrał młodszego ze szkoły. Wracali do domu, mieszkali w Paulinowie. W pewnym momencie kierujący autem młody mężczyzna zatrzymał samochód, by przepuścić pojazdy z przeciwnika i skręcić w lewo,



Osobowym nissanem jechali dwaj bracia. W tył ich samochodu uderzyło rozpędzone bmw. Niestety młodszy wypadku nie przeżył

w boczną drogę prowadzącą do domu. Wtedy w tył nissana z impetem uderzyło rozpędzone bmw. Oba auta wskutek uderzenia wpadły do rowu.

Okoliczni mieszkańcy, słysząc huk, momentalnie zjawili się na miejscu zdarzenia i wezwali służby ratunkowe oraz policję. Kierujący BMW opuścił auto i uciekł, ale został zatrzymany przez przy-

padkowe osoby. Z kolei kierowca i pasażer nissana zakleszczeni w pojeździe nie mogli samodzielnie z niego wyjść. Strażacy musieli użyć specjalistycznego sprzętu, by wydostać ich z wraku. Niestety

Kierowca już kilka lat temu stracił prawo jazdy, a po alkoholu usiadł za kierownicą już nie po raz pierwszy

15-letni mieszkaniec Paulinowa zmarł na miejscu, a jego starszy brat w ciężkim stanie trafił do szpitala w Lublinie.

Sąd zdecyduje o karze

BMW kierował 43-letni mieszkaniec gminy Wojciechów. Był pijany - alkomat wskazał 2,6 promila alkoholu w organizmie. Okazało się, że kupił samochód, którym jechał, tego samego dnia, zaledwie pół godziny przed wypadkiem.

Śledztwo w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym wszczęła Prokuratura Rejonowa w Puławach. W toku postępowania okazało się, że mężczyzna już kilka lat temu stracił prawo jazdy, a po alkoholu usiadł za kierownicą

już nie po raz pierwszy. Wkrótce usłyszał zarzuty - spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym oraz ucieczki z miejsca zdarzenia, spowodowania ciężkich obrażeń ciała u 21-latką, kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz wbrew decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania. 43-latek przyznał się do zarzutów, ale odmówił składania wyjaśnień.

- W czerwcu został skierowany akt oskarżenia przeciwko kierowcy BMW

Czyn ten jest zagrożony karą od 2 do 12 lat pozbawienia wolności i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów - informuje Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Marta Pietróń

Areszt dla recydywisty. Podpalał, bo... było ciemno

Biała Podlaska: Do aresztu trafił mężczyzna bez stałego miejsca zamieszkania, który jest podejrzany o podpalenie domu, groźby i kradzież z włamaniem. Będzie odpowiadał w warunkach recydywy.

W nocy z soboty na niedzielę (18/19 czerwca) dyżurny białskiej komendy dostał zgłoszenie dotyczące podpalenia palet oraz plandeki na terenie targowiska miejskiego. Pół godziny później mundurowi otrzymali kolejne zgłoszenie dotyczące pożaru niezamieszkałego domu.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało, że zdarzenia te są wynikiem podpalenia, a udział w nich może mieć ten sam mężczyzna, którego na terenie miasta uwiecznił monitoring - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchła z KMP w Białej Podlaskiej. - Mężczyzna został zatrzymany po interwencji zgłoszonej kilka godzin później. Funkcjonariusze rozpoznali w agresywnym 58-latku mężczyznę podejrzewanego o podpalenia. Trafił on do policyjnego aresztu.

Okazało się, że mężczyzna podejrzany jest też o groźby karalne oraz kradzież z włama-



Skutki podpalenia niezamieszkałego domu

niem do piwnicy, do czego doszło na przełomie maja i czerwca. Ukraść m.in. garnki, pudełko z książkami i pieniądze wycofane już z obiegu. Łączna wartość strat została oszacowana przez pokrzywdzonych na kwotę niemal 43 tysiące złotych. W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami mężczyzna powiedział, że podpalał, bo było ciemno, a chciał „przyświecić” sobie, by znaleźć przedmioty.

58-latek usłyszał zarzuty. Został aresztowany. Mężczyzna będzie odpowiadał w warunkach recydywy, bo w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko



Areszt dla podejrzanego recydywisty o podpalenia

mieniu. Grozi mu kara do 15 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko



W SKRÓCIE

Pijana zajmowała się dzieckiem

We wtorek, 21 czerwca przed południem policjanci z Opolu Lubelskiego dostali zgłoszenie, że w jednej z miejscowości w gminie Opole Lubelskie nietrzeźwa kobieta opiekuje się 14-miesięcznym dzieckiem. 38-latką miała w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Maluchem zajęli się

krewni, a sytuacją rodzinną kobiety zajmie się Sąd Rodzinny i Nieletnich w Opolu Lubelskim. Policjanci sprawdzają, czy mieszkanka gminy Opole Lubelskie, zajmując się dzieckiem, nie narażała go na niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia.

AG

Zapłacił za bilet na mecz reprezentacji i...obejrzał go w telewizji

22-latek z gminy Poniatowa w połowie czerwca kupił na jednym z portali społecznościowych bilet na mecz Polska - Belgia. Wpłacił pieniądze, ale biletu nie dostał. Mężczyzna w ten sposób stracił 220 zł.

Bilet miał otrzymać na swój adres mejlowy, gdy to się nie

stało, skontaktował się ze sprzedającym, ale z odpowiedzi wynikało, że o bilecie może zapomnieć. Mecz obejrzał w telewizji... A sprzedający zmienił swoje dane na profilu facebookowym.

AG

Chciał sprzedać bluzę, stracił 1100 zł

Młody mężczyzna z gminy Wilków chciał na portalu społecznościowym wymienić się markową odzieżą. Otrzymał podróbkę koszulki z logo jednej ze znanych marek. 17-latek stracił 1100 zł.

17-latek chciał sprzedać markową bluzę. Zamieścił ogłoszenie na jednym z portali społecznościowych. Otrzymał od jednego z użytkowników propozycję zamiany bluzy na koszulkę z dopłatą

z jego strony kwoty 100 zł. Mieszkaniec gminy Wilków zgodził się na zamianę, po czym wysłał bluzę do wskazanego paczkomatu. W swojej paczce 17-latek znalazł jednak tylko podrobioną koszulkę jednej ze znanych firm. Gdy chłopak zażądał zwrotu bluzy i wpłaconych pieniędzy, kontakt z nieuczciwym kontrahentem się urwał.

AG

Zmarła, bo mieszkała ze zwłokami matki?

Prokuratura Okręgowa w Lublinie kończy śledztwo w sprawie śmierci matki i córki z Małaszewicz. Z ostatnio podanych wyników sekcji młodszej kobiety wynika, iż zmarła ona wskutek choroby.

Ta sprawa szokowała widzów i czytelników w całym kraju. Najpierw, w lipcu 2021 r., odkryto szczątki 81-letniej Teresy S. Stało się to, gdy jej mieszkająca w Anglii wnuczka powiadomiła białską policję, że zagrożone jest życie jej matki, 59-letniej Doroty S., która mogła planować samobójstwo. Policjanci razem ze strażakami dostali się do jej mieszkania przez okno trzeciego piętra bloku w Małaszewiczach. Natrafili na nieprzytomną 59-latkę. Otworzyli drzwi do pokoju zabezpieczo-

ne taśmą. Ujrzeni na zapadającym się łóżku rozkładające się zwłoki, a właściwie już kości. Prokuratura potwierdziła po sekcji, że były to szczątki 81-letniej Teresy S., matki Doroty S. W styczniu 59-latką usłyszała zarzuty.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że kobiecie postawiono zarzuty doprowadzenia ZUS do niekorzystnego rozporządzenia mieniem wartości ponad 18 tys. zł oraz zbezczeszczenia zwłok wobec niezapewnienia matce odpowiedniego pochówku. Umożniono watek związany z nieumyślnym spowodowaniem śmierci 81-latki, gdyż biegli wydali opinię o tym, że zmarła ona z przyczyn naturalnych.

Nie był to jednak koniec tragedii. W kwietniu mieszkańcy wspomnianego bloku w Małaszewiczach zaalarmowali policję, że od kilku dni nie widzieli 59-latki.

- Na miejscu policjanci po siłowym otworzeniu drzwi przez strażaków, w jednym z pokoi znaleźli ciało kobiety. Ze wstępnych ustaleń wynika, że jest to mieszkająca samotnie 59-latką. Wstępnie wykluczony został udział osób trzecich w tym zdarzeniu - poinformowała komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchła, oficer prasowy białskiej policji.

Wkrótce zakończy się śledztwo w tych dwóch sprawach.

- Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy wyniki sekcji zwłok 59-latki. Wynika z nich, że kobieta zmarła z przyczyn naturalnych, czyli wskutek choroby. Być może na zły stan jej zdrowia mogło wpłynąć tak długie przebywanie z rozkładającymi się zwłokami matki - powiedziała nam prokurator Agnieszka Kępka. Dodała, że jeszcze trwa śledztwo, które wymaga formalnego sfinalizowania.

(Pim)

Zginęły dwie młode kobiety. Kierowca z zarzutami

Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym będzie odpowiadał 23-letni kierowca volkwagena, który śmiertelnie potrafił w Młynkach dwie 23-letnie kobiety.

23-latki zginęły na miejscu

Wracamy do tragicznego wydarzenia sprzed pół roku, jakie w gminie Wronów, niedługo przed świętami Bożego Narodzenia, rozegrały się na lokalnej drodze w Młynkach w gminie Końskowola w powiecie puławskim.

W sobotę 18 grudnia kierująca toyotą jechała tamtędy w stronę Wronowa. W aucie miała czwórkę pasażerów. W pewnej chwili dwie pasażerki poprosiły o zatrzymanie auta, bo źle się poczuły i chciały wysiąść. 45-latką posłusznie zatrzymała samochód na poboczu. Młode kobiety otworzyły drzwi i jedna po drugiej wysiadły z auta. Niestety weszły na jezdnię wprost pod koła nadjeżdżającego z przeciwka Volkswagena Golfa. Pojazd potrafił obydwie. Mimo natychmiast podjętej reanimacji, w wyniku poniesionych

Kierowca nie przyznał się. Odmówił składania wyjaśnień

obrażeń 23-latki zmarły na miejscu. Obie pracowały w jednym z centrów medycznych w Puławach. Ich pogrzeby odbyły się tuż przed Wigilią.

Kierowca volkwagena jednak z zarzutami

Jak przyznają śledczy, sprawa nie należała do łatwych. Pojawiło się wiele pytań, na które, aby ją wyjaśnić, trzeba było znaleźć odpowiedź. Zadawała sobie je nie tylko prokuratura, czy policja, ale również bliscy uczestników zdarzenia oraz mieszkańcy Młynek, gdzie doszło do wypadku, o którym było głośno w całym powiecie.

Czy kierująca toyotą prawidłowo zatrzymała pojazd? Czy pasażerki zachowały ostrożność przy wysiadaniu z auta? Z jaką prędkością jechał kierowca volkwagena, który je potrafił? Czy mógł ich nie zauważyć w światłach reflektorów obu samochodów? To tylko niektóre pytania, które nasuwają się w obliczu tej tragedii.

Jak już na miejscu w dniu zdarzenia ustalili policjanci, 23-latek był trzeźwy. Postępowanie wyjaśniające trwało kilka miesięcy. Niezbędne było przywołanie opinii biegłego.

- Po uzyskaniu opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego, który dokonał rekonstrukcji tego wypadku komunikacyjnego i w oparciu o całość materiału dowodowego, kierującemu samochodem marki Volkswagen, który wjechał w te kobiety, przedstawiono zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Został przesłuchany, nie przyznał się do dokonania czynu i odmówił składania wyjaśnień - informuje Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach.

Wobec 23-latka zastosowano środki zapobiegawcze w postaci zakazu opuszczania kraju, nakazu powstrzymania się od prowadzenia samochodów osobowych i poręczenia majątkowego.

Kierowcy grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroni

REG

W pieczarkarni uprawiali konopie. Dawały im stały dochód

Prokuratura oskarżyła trzech mężczyzn o uprawianie 3,5 tys. narkotycznych roślin, wytworzenie 7,6 kg suszu konopi oraz wprowadzenie do obrotu 2,3 kg marihuany. Dwóch przebywa w areszcie, a trzeci wyszedł z za krat po wpłaceniu 30 tys. zł poręczenia majątkowego.

Tuż przed ostatnimi świętami Bożego Narodzenia bialska policja ujawniła swój znaczący sukces. Kilka dni wcześniej policjanci weszli na wytypowaną posesję znajdującą się w Kaliłowie pod Białą Podlaską. Funkcjonariusze zwalczający przestępczość gospodarczą uzyskali informację, że w budynku byłej pieczarkarni znajduje się nielegalna uprawa konopi indyjskich. Przed halą kryminalni zatrzymali 42-letniego mieszkańca bialskiej gminy, który przyjechał, „by dojrzyć interesu”.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, informowała wtedy, że w hali funkcjonariusze znaleźli specjali-

Mężczyźni stworzyli sobie z tego procederu stałe źródło dochodu. W trakcie śledztwa nie ustalono, gdzie trafiły sprzedawane narkotyki

stycznie prowadzoną uprawę konopi innych niż włókniste. Natrafili także na wyposażenie plantacji, w tym: oświetlenie, wentylatory, filtry, nawozy, pochłaniacze, a także komputer.

– Z pierwszych ustaleń policjantów wynikało, że sprawcy uprawiali tam niemal 2 tysiące roślin konopi indyjskich. Poza roślinami policjanci zabezpieczyli również susz marihuany. Znajdował się w plastikowych skrzynkach oraz wiaderkach. Znaczną ilość suszu roślinnego oraz osprzęt kryminalni zabezpieczyli także w miejscu zamieszkania 44-latką – stwierdziła komisarz.

Zaznaczyła, iż policjanci zatrzymali do sprawy także dwóch mieszkańców Białej Podlaskiej w wieku 44-49 lat. Dodała, że w samochodzie należącym do 44-latką funkcjonariusze natrafili na marihuane, a w miejscu jego zamieszkania na gotówkę. Pieniądze zabezpieczyli też w mieszkaniu 49-latką. Łącznie było to niemal 70

tys. zł. Łącznie policja zajęła ponad 5 kg marihuany i ponad 1300 rosnących roślin konopi.

– Bialski sąd zastosował wobec całej trójki najsurowszy środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu. Mężczyźni odpowiadają będą za uprawę mogącą dostarczyć znaczną ilość marihuany, a także wytwarzanie oraz posiadanie znacznej ilości tego narkotyku. 44-latek odpowiadał będzie dodatkowo za kierowanie samochodem, znajdując się pod wpływem narkotyków – relacjonowała w grudniu Barbara Salczyńska-Pyrchla.

W czerwcu śledztwo dobiegło końca. W ubiegłą środę zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek, kierownik bialskiego Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej poinformował nas, że do Sądu Okręgowego w Lublinie skierowano akt oskarżenia w tej sprawie.

Oskarżeni zostali Tomasz S., Robert Z. i Maciej S. Zarzucono im, że od sierpnia 2020 r. do 22 grudnia

2021 r. w Kaliłowie w sumie wspólnie uprawiali 3,5 tys. roślin konopi innych niż włókniste, wytworzyli co najmniej 7,6 kg suszu ziela konopi oraz wprowadzili do obrotu 2,3 kg marihuany.

– Mężczyźni stworzyli sobie z tego procederu stałe źródło dochodu. W trakcie śledztwa nie ustalono, gdzie trafiły sprzedawane narkotyki – informuje zastępca prokuratora okręgowego.

Stwierdza, iż dwie osoby nadal są aresztowane, a trzecia pozostaje na wolności, gdyż zastosowano wobec niej poręczenie majątkowe w wysokości 30 tys. zł oraz zakaz opuszczania kraju.

– Za zarzucane oskarżonym czyny, czyli zbrodnię, grozi kara pozbawienia wolności nie mniejsza niż 3 lata – podkreśla prok. Jacek Drabarek.

Ustalenia śledczych wskazują, że mężczyźni wytworzyli i wprowadzili do obrotu znaczną ilość narkotyków, czyli taką, która wystarcza do jednorazowego odurzenia się co najmniej kilkudziesięciu osób.

(Pim)

Radni zdecydowali, gdzie stanie

W Lublinie będzie pomnik prezydenta Lecha Kaczyńskiego

Lublin: Decyzją radnych miejskich pomnik prezydenta Lecha Kaczyńskiego stanie w innym miejscu niż planowano. Śp. prezydent będzie sam na cokole - pierwotnie miał być ze swoją małżonką.

W porządku obrad ostatniej (23 czerwca) sesji Rady Miasta Lublin znalazł się projekt uchwały w sprawie wzniesienia pomnika Pary Prezydenckiej - Marii i Lecha Kaczyńskich. Para Prezydencka zginęła w katastrofie smoleńskiej w 2010 r.

Ich pomnik pierwotnie miał stanąć na placu Lecha Kaczyńskiego, który jest w pobliżu Centrum Kultury przy ul. Peowiaków. Uchwałę o zamiarze postawienia pomnika podejmowano w 2018 roku. Teraz została ona zmieniona tak, aby był to pomnik tylko śp. prezydenta Kaczyńskiego - bez małżonki. Co więcej - ma stanąć na terenie Skweru Arcybiskupa Józefa Żyćńskiego, który jest obok Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Z wnioskiem o podjęcie inicjatywy uchwałodawczej w tym zakresie wystąpił do prezydenta Lublina marszałek województwa Jarosław Stawiarski - członek Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

– Należy nadmienić, iż zaproponowana lokalizacja pomnika, tj. usytuowanie go na terenie Skweru Arcybiskupa Józefa Żyćńskiego w Lublinie, została ustalona m.in. poprzez uzgodnienia robocze z udziałem Wnioskodawcy - Marszałka Województwa Lubelskiego - czytamy w projekcie uchwały.

Podczas czwartkowej sesji nie było dyskusji w tej sprawie. Uchwała została przyjęta. Za jej przyjęciem było 17 radnych (cały klub radnych Prawa i Sprawiedliwości i 6 radnych klubu prezydenta Krzysztofa Żuka), przeciw - 10 (9 radnych Żuka i jeden niezrzeszony), trzech wstrzymało się od głosu (radni Żuka) i zabrakło jednego głosu - Moniki Orzechowskiej z klubu prezydenta.

Joanna Niećko

Lublin: Kosztowne wykroczenia kierowcy tira



Foto KMP Lublin

Pojazd nie miał m.in. aktualnych badań technicznych i ubezpieczenia OC

Policjanci z lubelskiej drogowki wspólnie z funkcjonariuszami ITD zatrzymali kierowcę tira, który m.in. nie rejestrował swojego czasu pracy.

W ubiegły piątek policjanci wspólnie z funkcjonariuszami Inspekcji Transportu Drogowego zatrzymali do kontroli drogowej kierowcę samochodu ciężarowego DAF. 36-latek wykonywał usługę transportową. Okazało się, że nie przestrzega czasu pracy kierowców (brak włożonej karty do tachografu). Dodatkowo 36-latek nie posiadał odpowiednich uprawnień, a pojazd nie miał aktualnych badań technicznych i ubezpieczenia OC.

Mundurówi mieli też duże wątpliwości co do stanu technicznego

REG

pojazdu. Podczas kontroli okazało się, że pojazd ma nadmiernie zużyte opony.

36-letni mężczyzna został ukarany czterema mandatami karnymi na kwotę 2550 złotych. Stracił też prawo jazdy kategorii „B”.

Ponadto wobec mężczyzny zostanie sporządzony wniosek do sądu za brak uprawnień do kierowania.

– Dodatkowo sporządzono dokumentację, która zostanie przekazana do Funduszu Gwarancyjnego oraz do Inspekcji Transportu Drogowego w celu wszczęcia postępowania administracyjnego i nałożenia kolejnej kary - mówi młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z lubelskiej policji.

(McM)

O jedną bimbrownię mniej. Padła „rozlewnia” w Białej Podlaskiej



Trunki wyprodukowane przez białczanina. Czyn taki, bez wpisu do rejestru, jest traktowany jako przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności do roku. Zabroniona jest również sprzedaż takiego alkoholu

Za wyrabianie i sprzedaż alkoholu bez wymaganego wpisu do rejestru odpowie 38-letni białczanin. Z ustaleń policjantów wynikało, że mężczyzna prawdopodobnie rozlewa i sprzedaje napoje spirytusowe.

Policjanci weszli do mieszkania zajmowanego przez 38-latką.

Podawał się za funkcjonariusza CBŚP. Oszukał starszą kobietę

Międzyrzec Podlaski: Mieszkanka powiatu bialskiego straciła 20 tysięcy złotych. Kobieta uwierzyła, że rozmawia z funkcjonariuszem CBŚP i uczestniczy w działaniach, które mają rozpracować grupę oszustów.

W ubiegły piątek na numer stacjonarny 85-letniej mieszkanki Międzyrzecza Podlaskiego zadzwonił nieznajomy podający się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji.

Mężczyzna powiedział, że prowadzi działania, które mają na celu zatrzymanie oszustów. Przekonał 85-latkę, że jej dokumenty zostały przez nich skopiowane, a gotówka znajdująca się na jej koncie bankowym jest zagrożona. Zaproponował też udział w prowadzonej akcji, na co kobieta wyraziła zgodę.

Mężczyzna otrzymał od pokrzywdzonej jej numer komórkowy, na który wykonywał kolejne połączenia, instruując kobietę, co ma robić dalej.

W

Niestety, starsza pani uwierzyła w szczere intencje dzwoniącego i postępowала zgodnie z jego wytycznymi. Kobieta wypłaciła pieniądze z konta bankowego, po czym wykonała ekspresowy przelew w placówce pocztowej. W rezultacie straciła 20 tysięcy złotych.

Oszust przekonał 85-latkę, że gotówka na jej koncie bankowym jest zagrożona

– Gdy następnego dnia zdała sobie sprawę z tego, że padła ofiarą oszusta, poinformowała swoich bliskich oraz policję. Teraz oszusta szukają policjanci - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(MCM)

Katarzyna Wawiórko (7 III 1947-15 VI 2022)

Poznanianka, która umiłowiała Janów Podlaski i konie

Zmarła w wieku 75. lat. Była pierwszym janowskim wójtem w III RP, zadbała o wiele inwestycji. Przez kilkanaście lat pomagała tysiącom jako rzecznik konsumentów w powiecie białskim.

Katarzyna Wawiórko urodziła się 7 marca 1947 r. w rodzinie Anny i Jacka Pacyńskich, w rodzinnym mieście ojca, w Poznaniu. Naukę szkolną rozpoczęła już w Liskach koło Bartoszczy, rodzina przeniosła się bowiem do tamtejszej Stadniny Koni, gdzie dziewczynka nauczyła się jeździć konno i nasiąknęła miłością do tych zwierząt. Ukończyła liceum w Bartoszczy, ze szkolnymi przyjaciółmi do końca życia utrzymywała bardzo bliskie i żywe kontakty.

Do Janowa przyjeżdżała już jako nastolatka

– W Liskach poznała naszego tatę, Janusza, który – jako student zootechniki – przyjechał do stadniny na praktykę – wspominał podczas uroczystości pogrzebowych syn Andrzej Wawiórko.

Po ukończeniu nauki przez kilka lat Katarzyna Wawiórko była nauczycielką. Uczyła różnych przedmiotów, nawet historii i wf, ale przede wszystkim języka rosyjskiego. W latach siedemdziesiątych już jako żona i matka rozpoczęła



Katarzyna Wawiórko. Mówiło się, że kiedy nie wpuszczano ją drzwiami, wchodziła oknem i walczyła o janowskie inwestycje

studia zootechniczne w Olsztynie, które ukończyła z wyróżnieniem.

– Mieszkała w wielu miejscach, w Liskach, Dębnie, Kwitajnach, Łęgowie, ale najdłużej tutaj, w Janowie Podlaskim. Do Janowa mama przyjeżdżała już jako nastolatka, do swojego wuja Andrzeja, ciotki Zofii i kuzynek. Dlatego później wspierała tatę w decyzji o podjęciu pracy w janowskiej stadninie i w roku 1983 osiedliśmy tu na stałe. Lubiła zmiany – wspominał syn.

Wujem był legendarny dyrektor stadniny Andrzej Krzysztalowicz, którego zastępcą był w latach 1983-92 Janusz Wawiórko. Katarzyna Wawiórko przez kilka lat pracowała w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego. W 1990 r. wybrano ją na wójta Janowa Podlaskiego, a cztery lata później na kolejną kadencję.

Jako inspektor gospodarki komunalnej pracowała z nią w Urzędzie Gminy Teresa Ruszkowska.

Dzięki jej staraniom zbudowano nowy budynek urzędu, ośrodek zdrowia i nową oczyszczalnię ścieków

Jej wujem był legendarny dyrektor stadniny Andrzej Krzysztalowicz

– Dzięki staraniom pani wójt zbudowano nowy budynek urzędu, ośrodek zdrowia i nową oczyszczalnię ścieków. Mówiło się, że kiedy nie wpuszczano ją drzwiami, wchodziła oknem i walczyła o janowskie inwestycje. Była miłą szefową, wyrozumiałą, dobrze się z nią współpracowało, wspólnie podejmowaliśmy wiele decyzji – wspomina pani Teresa.

Zostały też wtedy zbudowane linie telefoniczne, rozbudowana szkoła i wodociągi, a także zapoczątkowana budowa kanalizacji. Wójt nie załamała się, kiedy w nagłe w 1993 r. zmarł jej mąż, wówczas dyrektor stadniny. Została wdową z trojgiem dzieci i rozpoczętym odpowiedzialnym zadaniem kierowania gminą.

Do dzisiaj Niemcy wspominają jej nazwisko, gdy piszą, jak ona oraz burmistrz niemieckiego miasteczka Hohen Neuendorf zapoczątkowali partnerstwo miejscowości.

W biegu przeskakiwała kłody rzucane pod nogi

Przedsiębiorca Arkadiusz Okoń, długoletni właściciel pensjonatu

„Zaborek”, przypomina, że wójt Katarzyna Wawiórko była zawsze pomocna tym, którzy prosili ją o wsparcie.

– Znakomicie radziła sobie w kwestiach prawnych, wielokrotnie nam pomagała, w biegu przeskakiwała kłody rzucane pod nogi. Była kobietą z werwą, pewną siebie i dziarską – wspomina Okoń.

Dodaje, że to właśnie wójt wywalczyła zachowanie oryginalnego zabytku na rynku, czyli pochodzących z 1928 r. ręcznych dystrybutorów paliwa firmy Temper Extakt. Potwierdza to miejscowa regionalistka Marzena Grabowska-Nowicka, która ujawnia, że namówiła później byłą już wójt do udziału w nagraniu filmiku o tej w części zabytkowej stacji benzynowej.

Andrzej Czapski, wojewoda białokopodlaski w latach 1990–1992, też życzliwie mówi o Katarzynie Wawiórko.

– Kiedy byłem wojewodą, pamiętam ją jako pierwszą wójt Janowa w niepodległej już Polsce. Później, gdy przestała być wójtem, a ja zostałem prezydentem miasta, zatrudniłem ją jako rzecznika konsumentów. Pół jej etatu zapewniał

starosta. Była bardzo aktywna, poprawnie wykonywała zadania rzecznika – podkreśla Andrzej Czapski.

Z roku na rok zgłaszało się do niej coraz więcej osób. Nawet powyżej tysiąca rocznie potrzebowało pomocy, najczęściej prosili o wystąpienie z reklamacjami, zwłaszcza obuwia.

– O tym, jak była ceniona, niech świadczy fakt, że przez wiele lat po przejściu na emeryturę (w 2012 r.) pokrzywdzeni konsumenci potrafili ją odnaleźć i pytać o radę – zaznacza Andrzej Wawiórko.

Kochała Janów i stadninę

Przez prawie 13 lat pani, która żądała, aby znajomi mówili do niej Kaśka, była sekretarzem w Polskim Związku Hodowców Koni Arabskich. Długo kierowała biurem PZHKA. Prezes tego związku Krzysztof Poszepczyński powiedział nam, że miała bardzo dobre kontakty z hodowcami koni.

– Kochała Janów i oczywiście też stadninę, świat koni i świat koni arabskich, w którym funkcjonowała, na której wpływała, który zajmował jej czas i serce – podkreślił jej syn.

W 2014 r. powiedziała „Wspólnocie”:

– Nie umiałabym żyć bez piękna koni. Kiedyś wychowałam się blisko stada. Arabcy są szczególnie piękne. Są szalenie

naturalne w zachowaniu, w wyrażaniu swoich uczuć.

Zmarła 15 czerwca. Serdecznie wspominał ją zarząd związku.

– Kasia była związana z końmi od zawsze, a ze Stadniną Koni w Janowie Podlaskim również poprzez męża Janusza, który był dyrektorem stadniny. Dobrze pamiętamy z Walnych Zjazdów PZHKA jej niski głos, który potrafił zapanować nad emocjami naszych członków – wspominali działacze-hodowcy.

Nauczyła nas bycia razem

W miniony wtorek przybyli oni na nabożeństwo żałobne w bazylice kolegiackiej, janowskim kościele parafialnym pw. Trójcy Świętej. Radni z końca XX wieku zamówili dwie msze św. za śp. Katarzynę Wawiórko.

– Mama nauczyła nas bycia razem. Lubiła, gdy spotykaliśmy się w święta i na rodzinne okazje. Ale też bez okazji. Karmiła nas wtedy bez opamiętania, a gotowała dobrze. Dbała o nasze kontakty z bliższą i dalszą rodziną, wozila na jazdy rodzinne albo sama je organizowała. Dlatego znamy nasze korzenie i wiemy, jak rozległe jest nasze drzewo genealogiczne. Będziemy mieli z kim ją wspominać – mówił syn podczas uroczystości żałobnych.

Marek Pietrzela

Promocja „Kolejarzy z Wileńszczyzny” Dominiki Leszczyńskiej

Kto ma w głowie olej, ten idzie na kolej

Radzyl Podlaski: Przedwojenny kolejarz był kimś i odgrywał znaczącą rolę w kształtowaniu państwowości polskiej. I właśnie do rodzin dawnych pracowników kolei dotarła autorka.

W piątek, 24 czerwca, w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radzynie odbyła się promocja najnowszej książki radzynianki, regionalistki, pracownika Stacji Muzeum – Dominiki Leszczyńskiej. „Kolejarze z Wileńszczyzny” (2021) to rodzaj reportażu historycznego.

Kolejarz był kimś

Józef Piłsudski mawiał: „Państwo bez kolei nie istnieje”. Przed wojną popularne było też powiedzenie „kto ma w głowie olej, ten

idzie na kolej”. Kolejarz był kimś. I właśnie do rodzin tamtych pracowników kolei dotarła Dominika Leszczyńska. M.in. dzięki nim poznamy historię zawiadowcy z podradzyńskiego Bedlna – Tadeusza Gorazdowskiego, kolejarza kolei nadwiślańskich, który w czasie wojny 1920 r. musiał ewakuować się na Wschód.

– Przyjechaliśmy na nasze Kresy północno-wschodnie, Wileńszczyznę. Stamtąd pochodzą moi rozmówcy, z którymi udało mi się w ostatniej chwili porozmawiać – z synami maszynistów, zegarmistrzów kolejowych. Z wnukiem ostatniego dyrektora Kolei Wileńskich – zdrajca Leszczyńska. To jej kolejna już „kolejowa książka”. Wcześniej, w 2019 r., wydała publikację „Czyżewscy, Harbin i Kolej Wschodniocińska”.

Nieśli polskość na KresyPodczas radzyńskiej promocji książki,



Dopełnieniem „Kolejarzy z Wileńszczyzny” jest wystawa „Portret zbiorowy kolejarza kresowego”. Na zdjęciu: radzyńska promocja książki

autorka podkreślała rolę kolejarzy w kształtowaniu państwowości polskiej, choćby podczas wojny polsko-bolszewickiej. – To była warstwa zawodowa, która trzymała się razem, a kiedy Kresy wróciły do Polski, to kolejarze – osadnicy kolejowi – nieśli polskość na te tereny. Życie wielu moich bohaterów jest świadectwem

tego czasu – podkreśla Dominika Leszczyńska. W książce pojawiają się także pracownicy (kolejarskiej) służby zdrowia, całe rodziny kolejarzy czy historia osiedli kolejowych. Odbudowa zniszczonych stacji dokonywana była w tzw. stylu narodowym, polskim.

– Oprócz kolei, bardzo interesuje mnie to, co na obrzeżach.



Książka opowiada o losach kilku pracowników dróg żelaznych i ich rodzin: od czasów zaborów po przymusową ekspatriację z Kresów (1945-1946)

Kiedy Kresy wróciły do Polski, to kolejarze – osadnicy kolejowi – nieśli polskość na te tereny.

W książce znajdziemy więc wojenne losy rodzin kresowych – ich nawyki, przyzwyczajenia – podsumowuje regionalistka.

Jakub Hapka



Dominika Leszczyńska,
Stacja Muzeum
Historia zawiadowcy
z Bedlna

Opisuję historię Tadeusza Gorazdowskiego – kolejarza kolei nadwiślańskich, który w czasie wojny 1920 r. musiał ewakuować się na Wschód. Wnukowie przekazali Stacji Muzeum cenny zbiór dokumentacji personalnej i zawodowej pracownika kolei, przechowywanych w carskich kufrach. Skrawki, strzępy dokumentów pokazują dramat ewakuacji od 1915 r., kiedy zawiadowca stacji Bedlno musiał ją opuszczać i później przemieszczać się z wojskami, był cały czas na froncie. Kolejną ciekawą postacią jest Edmund Rodziejewicz – osobisty asystent ostatniego dyrektora okręgowego Kolei Państwowych, inż. Wacława Głazka. Mówiło się kiedyś: kto ma w głowie olej, ten idzie na kolej. Przed wojną kolejarz był zawodem nobilitującym.

NOWORODKI URODZONE W SZPITALU W LUBARTOWIE

Kacper Przybysz
z tatą, Jaski,
k. Radzyna
Podlaskiego,
ur. 20
czerwca, g.
10.11, 2,95
kg, 52 cm
Rodzice:
Aneta
i Łukasz



Bartuś Zaprzalski,
Jeziorany, pow. lubartowski,
ur. 23 czerwca, g. 11.15, 4,11 kg, 58 cm
Rodzice: Aneta i Łukasz



Zosia Zaniewicz, Łuków,
ur. 18 czerwca, g. 15.42, 3,40 kg,
57 cm
Rodzice: Kasia i Arek



Marysia Charewicz,
Piszczac, powiat bialski,
ur. 21 czerwca, 3,33 kg, 53 cm
Rodzice: Weronika i Kamil



Antoś Matysiak
z tatą,
Glinne, gm.
Wojcieszków,
pow. łukowski,
ur. 22 czerwca,
g. 19.57, 3,22
kg, 53 cm
Rodzice: Ilona
i Artur



Pola Sz waj z tatą, Parczew,
ur. 22 czerwca, g. 3.20, 3,45 kg, 57 cm
Rodzice: Martyna i Szymon



Zuzia Moryc,
Brzeźnica Książęca Kolonia, gm.
Niedźwiada, pow. lubartowski
ur. 24 czerwca, g. 15.22, 3,20 kg
Rodzice: Ewa i Sławomir



Córeczka Anny i Tomasza
Ossowskich, Biała Podlaska,
ur. 23 czerwca, g. 12.10, 3,72 kg, 57 cm
Rodzice: Renata i Mateusz



Marcel Michowski,
Kamionka, powiat lubartowski,
ur. 21 czerwca, g. 5.15, 4,06 kg, 58 cm
Rodzice: Renata i Mateusz
Siostra: Anastazja (4 lata)



Synek Sylwii i Mateusza Gol,
Firlej, powiat lubartowski,
ur. 20 czerwca, g. 11.23, 3,02 kg
Brat: Tymek (4 lata)



Kornelia Siwek,
Nowa Ruda, pow. łukowski,
ur. 20 czerwca, 3,50 kg, 56 cm
Rodzice: Sylwia i Kamil



Szymon Mazurek, Turów,
gm. Kąkolewnica, pow. radzyński,
ur. 24 czerwca, g. 14.12, 4,07 kg, 53 cm
Rodzice: Agnieszka i Mateusz



Tosia Borzęcka
z babcią Anią,
Lubartów,
ur. 22 czerwca,
g. 9.3, 14 kg,
53 cm
Rodzice: Eliza
i Mateusz

Dla Pani Stanisławy Janiny Burdach z Łukowa



Pani Stanisławie Janinie Burdach z okazji 87. rocznicy urodzin
długich lat życia w zdrowiu, szczęściu, spełnienia marzeń
oraz Bożego błogosławieństwa,
którego moc wszelkie troski odmieni na kolor nadziei
tego z całego życzą Jubilatce
syn Adam oraz grono przyjaciół i znajoma z Radzyna

Dla Łukasz Koprowskiego z okazji 18 urodzin



Piękne święto obchodzimy, bo są Twoje urodziny.
Czego Ci życzyć? By Ci zdrowie dopisywało i szczęście nie opuszczało.
Bądź sobą i się nie zmieniaj, z radością spełniaj swoje marzenia.
Niech dobre anioły nad Tobą czuwają i w ciężkich chwilach
rękę Ci podają.
Życzy
Babcia Ania

Dla Stanisławy Grzywaczewskiej z Kaniwoli z okazji 70 urodzin:

Z serca płyną te życzenia:
W datę Twego urodzenia
Zdrowia, szczęścia, pomyślności,
Sto lat życia, moc radości!
- życzy kochający mąż oraz dzieci z rodzinami

Dla Krystyny Gołębiowskiej z Kaniwoli z okazji 72 urodzin:

Każdego roku o tej samej porze
każdy Ci życzy, czego tylko może.
My, korzystając z tej sposobności,
życzymy Ci zdrowia, szczęścia, radości.
- życzy syn Jacek oraz siostra Halinka z rodzinami

Nie tylko Łęczna słynęła z jarmarków. Każde miasteczko miało swój termin (cz. IV)

Kiedyś to było! Jarmark do wieczora!

W każdym miasteczku czekano na ten dzień. Senne polsko-żydowskie miściny miały swoje małe, cotygodniowe święta. Handlarze, według ustalonej wcześniej marszruty, wędrowali ze swoim towarem po całej Lubelszczyźnie. Obrót handlowy na jarmarku przewyższał ten z pozostałych dni tygodnia. Gdzie tam dzisiejszym targom do przedwojennych jarmarków.

...Co to za jarmarki są? Tam jest dwunasta godzina w południe, już jest po jarmarku. Dawniej słońce zachodziło na dużym dniu i jeszcze jarmark był, że o Jezu kochany, trudno było przejść. Do wieczora były! A teraz, o tam do dnia pojadą ze świnkami, tam ze zbożem, z czymś trochę. No i później się rozstawią... Jak o dwunastej w południe już nie ma nic. Już koniec. A dawniej... Wtedy wszystkim handlowano. Wszystkim. Krówek, koni, ubrań. No co tylko. Kto miał zboże, zboże. No co by nie było. Wszystko każdy na targ wiozł. I to i Żydzi i Polacy - opowiada pan Tadeusz Szuba z Opola Lubelskiego.

Wisznice - Parczew - Ostrów: Cała trasa do objeżdżania!

- Na jarmarki przyjeżdżała wieś. We wtorki zawsze. Wtorkowe to tylko były w Parczewie. W poniedziałki Wisznice, czwartek Ostrów. Tutaj się tak trzy razy w tygodniu jeździło. A dziadek, pamiętam, jeździł i do Kodnia, i pod Białą Podlaską tam gdzie jeździł po tych targach. Stolarstwo od bednarstwa to się tym różniło, że stolarz robił na miejscu, przeważnie, a bednarz to już musiał z tym towarem jeździć. Najlepiej nam się handlowało w Wisznicach. Wisznice mniejsza miejscowość, no a dużo było ludzi z wioski wkoło. No i ci ludzie najwięcej tam potrzebowali tego, no i mniej było tych rzemieślników tam, w tamtym regionie. Parczew to było takie miasto, że pięćdziesiąt procent było rolników. Mieszkał w mieście, ale zajmował się gospodarstwem. Na głównym rynku miasteczka to ileś tam domów było jak w mieście, a końcowe ulice to stodółki, chlewy, no i mieszkali rolnicy. Także w Parczewie duży był popyt na te wyroby, bo więcej było rolników, niż takich ludzi typowo miejskich. Największą popularnością cieszyły się beczki na kapustę, te beczki na mięso... - przekazuje rodzinne opowieści pan Apolinary Dąbrowski z Parczewa.

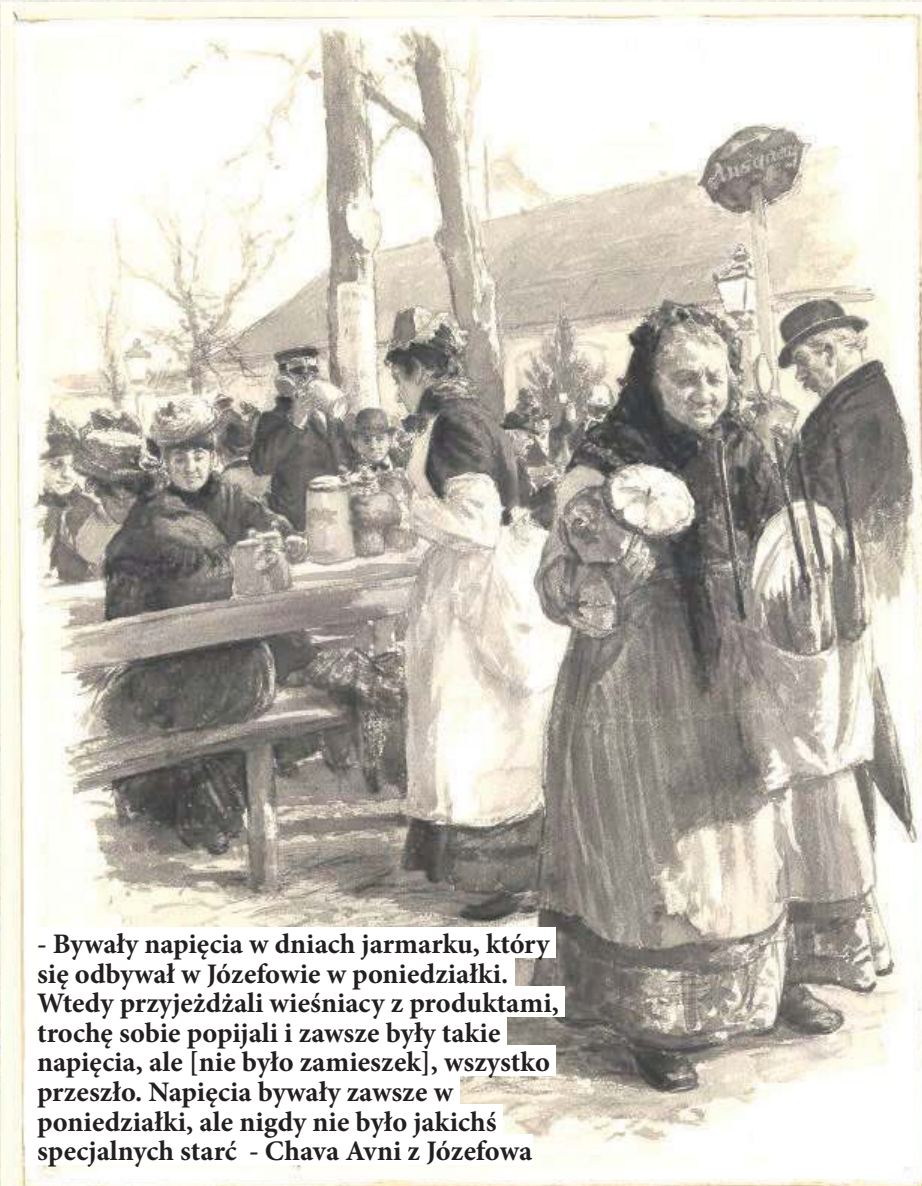
Końskowola: Chłop przywoził, Żyd handlował

W piątki zawsze były targi w Końskowoli, ale często chodzili się na jarmark do Puław. Rodzice

chodzili do Puław, bo w Puławach były jarmarki. Było targowisko końskie, gdzie byłem handlowali - końmi, świniami, wszystkim. Gospodarze przyjeżdżali furami, na których mieli kartofle, buraki, marchew, kapustę pietruszkę i tak dalej. I tak samo z furi można było kupić świnia czy jakiegos tam cielaka. Przyjeżdżali przecież, były jakieś spędy, to się nazywało, gdzie było bydło, ale tymi handlami przeważnie, to niby chłop przyjeżdżał, ale żydostwo się trudniło przeważnie handlem. Oni pośredniczyli. Ile tam chłopstwa było z furami. Różne - i z kurami, i z kaczkami, i z gęsiami, i jeszcze nie wiadomo, co przywozili do sprzedania. No a ludzie kupowali to wszystko. U nas na bazaru [w Końskowoli] handlowali właśnie na tym, to też baby przyjeżdżały ze wsi, siadały na schodkach tych żydowskich i się obstawiały. Wszystkie warzywa, co tam miały, groch, kapustę, fasolę, buraki, marchew, pietruszkę, to, czym handlowali, ser, śmietana, jaja. Jak się poszło na targ, to się kupiło, a jak jakieś tam większe zakupy, jak chcieli rodzice świnia - bo chowali przecież, żeby dla siebie było, bo i na zimę też musiał być wieprzek zabity, żeby było coś do kapusty i do kartofli, na święta zresztą jakieś szynki robili, wędzili - to już jeździli do Puław, żeby coś kupić - wspomina pani Joanna Dylewicz Puław.

Łęczna: A czasem przyjeżdżał cyrk!

- Tutaj się odbywały jarmarki. Tych Żydów było pełno, [cały] handel był w żydowskich rękach, Polacy [nie] mieli sklepów, jeden [tylko] Czechowski miał [sklep] bławatny. Na jarmarkach [sprzedawano] świnie, bydło, konie, to [wtedy] tym Żydzi i Polacy handlowali, ale żeby takie inne artykuły jakieś takie spożywcze, to wszystko w żydowskich rękach było. Żydzi takie klitki [zajmowali na] sklepy, oni nawet dobrze żyli. W zimie to sobie wkładali w garnki żar i tak siedzieli na tym mrozie, [wołając]: „Pani, może do mnie? Pani, może do mnie?”. Bławatnych to kilkanaście sklepów było, z obuwiem mieli, firma „Bata” to w ich rękach była. To był jeden rynek, drugi rynek [był] tam, gdzie ratusz stoi, a trzeci rynek [był] tam, gdzie teraz] bloki mieszkalne. Zjeżdżali się ze wszystkich stron, z Lubartowa szewc, Żyd przyjeżdżał - co poniedziałek - [naprawa zwykłych] butów dziesięć złotych, [a] dwanaście złotych buty z cholewami. Takie ładne oficerki, jak trzeba było [naprawić], to dwadzieścia złotych kosztowało. Z kozuchami też z Kurowa przyjeżdżali, kozuch kosztował sześćdziesiąt złotych, to ładne kozuchy były. (...) Pierwszy rynek, gdzie ratusz stoi, to był [kiedyś] pusty plac. Tam cyrk przyjeżdżał, tam takie [pod ziemią] lochy były, to [kiedy] wбили taki cyrkowy



- Bywały napięcia w dniach jarmarku, który się odbywał w Józefowie w poniedziałki. Wtedy przyjeżdżali wieśniacy z produktami, trochę sobie popijali i zawsze były takie napięcia, ale [nie było zamieszek], wszystko przeszło. Napięcia bywały zawsze w poniedziałki, ale nigdy nie było jakichś specjalnych starć - Chava Avni z Józefowa

Jarmark zacierał wszystkie różnice stanowe czy narodowościowe. Był nie tylko miejscem wymiany handlowej, ale też wymiany ploteczek, informacji i nowinek. Jarmark - grafika Arthura Langhammera

W Łęcznej najlepsze lody można było kupić w Rynku

ślup, to [jeden ślup] zapadł się w dół, musieli go wyciągać. Pod całym tym rynkiem, tamędy to się lochy ciągnęły. (...) Te lody kręcili, to dobre lody były. Po pięć groszy, dziesięć groszy, [a za] dwadzieścia groszy, to był taki duży lód. To nie dzisiejsze lody, tylko prawdziwy lód był - relacjonuje pan Błażej Jaczyński z Łęcznej.

Kazimierz nad Wisłą: Były dwa jarmarki

- Jarmarki w Kazimierzu odbywały się we wtorki i w piątki. We wtorki był większy targ, w piątki mniejszy. Takie buty nawieszane były i każdy se mógł przymierzyć. No i te ubrania były, garnitury, gamki, to wszystko rozłożone, cały rynek był tego. Jak ktoś przymierzał, to Żyd zaraz mówił: „Dobre, dobre!”. No i to najlepiej było. Jedna znajoma wdowa wyszła za mąż za swojego parobka dużo młodszego od siebie i przyszła z nim na rynek, garnitur mu kupować. A on mówi: „Kup mu, kup mu. Dobry chłopak,

kup mu”. A to jej mąż był. Wszystko się śmiało, że nie wiem. Mówi: „Kup mu, bo on dobry chłopak, kup mu” i tego klepał, przymierzał mu i tego. Mógł poprawić od razu wszystko - mówi pani Zofia Sarzyńska z Kazimierza.

Żółkiewka: Nawet zakonnik miał swój kram z książeczkami

Jarmarki to było coś niesamowitego. Były ogromnie malownicze, bo przecież to się zjeżdżali handlowcy różni z całego powiatu chyba wtedy. Wszystko tam było na tych kramach. Wszystkie ubiory i spodnice, sukienki, buty, trzewiki takie sznurowane wysoko. Teraz już nikt takich nie ma. Sznurowane do pół łydki. Tak. Niektóre dziewczyny ze wsi tak szanowały te buty, że szły piechotą do Żółkiewki, a w Żółkiewce dopiero zakładały sobie trzewiczki. No bo trzewiczki to było coś drogiego. Na tych straganach to było, co pani tylko chciała. Poza tym były wszystkie takie rzeczy, tam nici, igły, wszystko, co było potrzebne do takiego użytku domowego. Nawet zakonnik miał swój kram, gdzie miał książeczki do nabożeństwa i różańce do sprzedania. Świetne to było. A przede

wszystkim to na tych jarmarkach było masę furmanek, koni. Konie rżały, krowy ryczały, owce becząły. Gęsi tylko gęgały sobie tam na tych wozach. Pełno kur. Stosy jajek. To było w poniedziałki. W każdy poniedziałek to było. Jarmark był. A ten odpustowy jarmark to był wyjątkowy. Korale. I to były prawdziwe korale. Czerwone, prawdziwe korale. Każda z dziewczyn chciała mieć korale. To nie sztuczne paciorki. Prawdziwe korale - wspomina przedwojenne czasy pan Lucjan Ważny z Żółkiewki

Międzyrzec Podlaski: Nie wypadało, żeby śmierdziało przy kościele...

- Co czwartek odbywały się jarmarki. Sprzedawano na nich konie, świnie, krowy, cielęta, zboże. Targ był przy rzece w tym miejscu, gdzie przecina miasto, po prawej stronie ulicy, jadąc od Przyczód, obok ubojni, tam, gdzie teraz jest jajczarnia. Później jarmark został przeniesiony na drugą stronę szosy, tam, gdzie teraz jest stary PKS. Jeszcze dawniej przed wojną, targ był przy kościele św. Mikołaja. Był taki plac zagorzony płotkiem, przyjeżdżały tam furmanki i sprzedawano zboże, świnie, prosiaki, krów tam

W Parczewie najchodliwszym towarem były beczki na kapustę

nie było, to był taki mały handelek. Później go zlikwidowano, gdyż nie wypadało, żeby przy kościele panował smród. Żydzi też handlowali, jeździli po wsiach. Był taki Jankiel, nazwiska jego nie pamiętam, za cielętami jeździł, kupował cielaki na mięso, bo Żydzi świńskiego mięsa nie jedli, tylko kurze, kacze, gęsie, baranie i cielaki - opowiada pan Józef Kot z Międzyrzecza Podlaskiego.

Cztery dni na wozie

- A on to po jarmarkach jeździł. Zawsze w niedzielę wyjeżdżali do Wisznice, po obiedzie, tak koło godziny drugiej, bo było daleko, 60 kilometrów, przez noc musieli koniem przejechać. Później z Wisznice do Janowa Podlaskiego, z Janowa do Piszczacza, a z Piszczacza do Międzyrzecza. Cztery dni w tygodniu jechał konikiem i wozem, jeszcze takim wozem na żelaznych kołach. Było ich trzech czy czterech tych bogatszych, składali się i furman ich wiozł. Całą noc jechali do Wisznice, handlowali, drugą noc jechali z Wisznice do Janowa i w Janowie sprzedawali buty, później z Janowa i tak dalej. Do godziny dwunastej, pierwszej, drugiej najwyżej sprzedawali i jarmark się kończył, jarmarki były co dwa tygodnie i co dwa tygodnie jeździł. Nie miał sklepu, tylko na jarmarki jeździł - opowiada o swoim ojcu pan Józef.

Puławy: Było wszystko

- Zawsze w każdą środę był ten jarmark i tam z mamą szłam. Mama chodziła po drób, kupowała warzywa, bo to wszystko trzeba było z miasta dźwigać. Śmietana, jajka, nabiał, to wszystko kupowało się na rynku. I ten rynek tam do dzisiejszego dnia jest w tym miejscu, z tym że jeszcze przy Leśnej był rynek, to tam przyjeżdżali gospodarze furami, przywozili ziemniaki na zimę, prosiaki i takie ten. No i te kramy, pamiętam, takie obciążone brezentem, takie prowizoryczne stawiali sobie, bo to nie stały na stałe te kramy, tylko jak przyjeżdżał, to rozkładał sobie taki kram. Najbardziej mi te materiały kolorowe utkwiły w pamięci. Ten zapach tych materiałów, bo to przeważnie były te flanele kolorowe, tą farbą tak śmierdziały, a ja ten zapach lubiłam - przywołuje dziecięce wspomnienia pani Irena Antosiewicz z Puław.

Cytowane relacje pochodzą z zbioru Teatru NN Brama Grodzka z projektu Historia Mówiona. Serdecznie polecam!

Zbigniew Smółko
REG

Wincenty Krasiński 1782 - 1858 - zanim kupił Czemierniki, był gwiazdą w Warszawie (cz. VI)

Z napoleońskiego szwoleżera marszałek Sejmu i sługa cara

Jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci XIX-wiecznej historii Polski. Magnat z urodzenia, żołnierz z wyboru, polityk z pasji, marzący o roli przywódcy narodu. Dowódca szwoleżerów, który przyjął mundur carskiego generała. Kiedyś chciał rywalizować z Józefem Poniatowskim, skończył z opinią zaprzańca.

Daleką drogę przeszedł Wincenty Krasiński od pól bitewnych Madrytu, Wagram, Mołajaska i Lipska. Po upadku Napoleona przyjął służbę w wojsku Królestwa Polskiego, otrzymał od cara wszystkie awanse, zaszczyty i ordery. Tak jak kiedyś wierny Cesarzowi, tak teraz, raz powziawszy decyzję, trzymał się jej sztywno i bezrefleksyjnie.

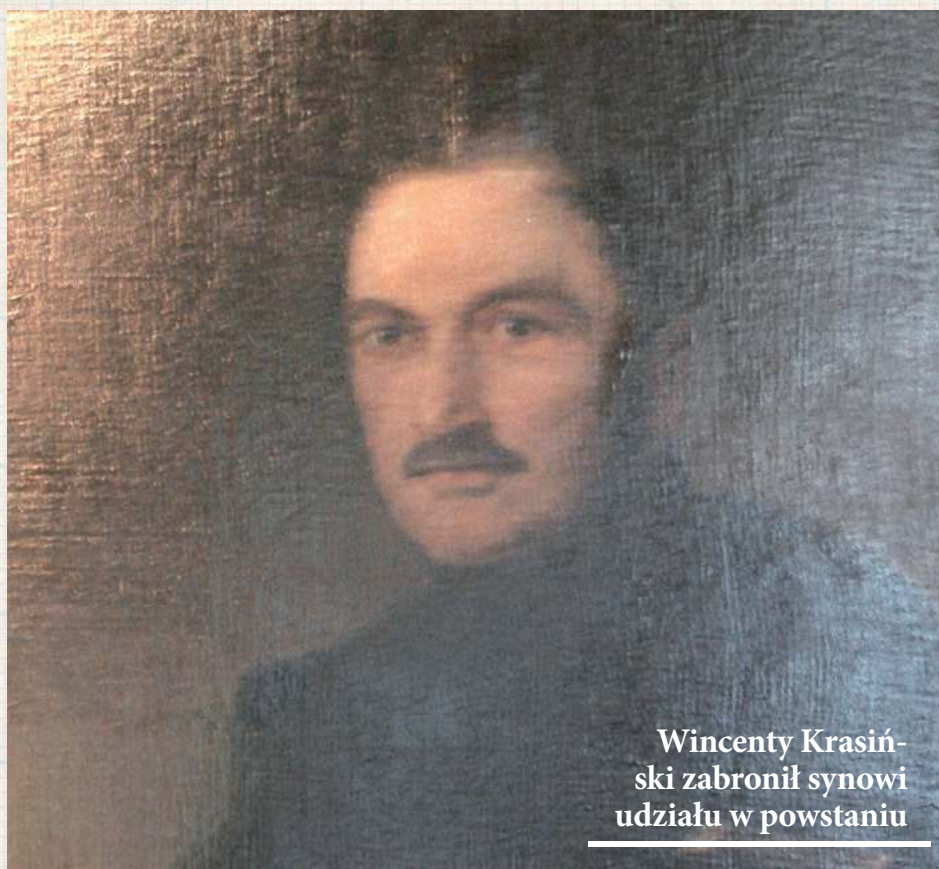
Uwierzył Aleksandrowi

W pierwszych latach Królestwa nie był w tym odosobniony: Aleksander I był do Polaków usposobiony autentycznie przyjaźnie, chyba sam dobrze się czuł z myślą, że z Kongresówki zrobi liberalne okno wystawowe swojego imperium, a kiedyś, później, może, kto wie... Wybór orientacji rosyjskiej był zresztą wyborem powszechnym, pytanie brzmiało nie „czy żyć w Królestwie?“, ale „jak żyć w Królestwie?“ (formuła Adama

Michnika). Początkowo taki wybór wydawał się niegłupi: konstytucja, parlament, uniwersytet... Dopiero później, pod wpływem wzrastającej manii religijnej, Aleksander zmienił kurs. Krasińskiemu w zgodzie z tronem było dobrze: mógł błyszczeć na salonach, zapraszać do siebie mniej czy bardziej wybitnych artystów (ci jak zwykle wisieli u pańskiej klamki: pod wodzą starego Koźmiana wyrzekali, że nie szanują starszych - uprzejmi historycy literatury nazywają to konfliktem klasycystów z romantykami...).

Lojalny do przesady

Namiestnikiem nie udało mu się zostać, kontentować się musiał funkcją marszałka sejmu. Wielu zarzucało mu, że rolę swoją odgrywał przy wtórce bałajki. Dzielnie zabiegał, by carskie interesy były należycie zabezpieczone. Dalej był lubiany przez opinię publiczną (bo i szwoleżer, i przystojny, i bogaty), ale ojca narodu już nikt w nim nie widział. Na drogę bez odwrotu wszedł w roku 1828, kiedy przewodził Sądowi Sejmowemu, na którym kilku politykom legalnej opozycji postawiono zarzut zdrady stanu. Do końca, wbrew wszystkim, upierał się przy skazaniu z najsurowszych paragrafów, a kiedy inni sędziowie zwolnili oskarżonych od surowej odpowiedzialności,



Wincenty Krasiński zabronił synowi udziału w powstaniu

Po upadku powstania listopadowego dawny napoleoński generał ma już wszystkie zaszczyty i rangi, jakie mogło mu zaoferować rosyjskie Imperium. Ma ogromny majątek. Dwóch rzeczy mu brakuje: szczęścia rodzinnego i szacunku rodaków. Portret Wincentego Krasińskiego pędzla Leona Kaplińskiego, znajdujący się w dworze w Złotym Potoku

Relacja Wincentego z synem Zygmuntem uznawana jest za wysoce toksyczną

ści, odmówił podpisania sentencji. A to już było czyste draństwo.

O mało go nie powiesili

Są chwile w dziejach narodu, które nie zostawiają ludziom możliwości wybierania zachowania. Po prostu trzeba działać razem, nawet jeśli obojętnie ma się inne zdanie. Takim momentem był wybuch powstania listopadowego. Dla Krasińskiego oznaczało ono nie tylko ostateczne zerwanie z mrzonką o dobrze służącej sprawie polskiej współpracy z Rosją, ale też osobiste niebezpieczeństwo. Czuł - a może i wiedział, że u młodych powstańców, chaotycznie biegających po Warszawie w poszukiwaniu kogoś w miarę politycznie dorosłego, kto zechce objąć nad nimi przywództwo, jest na „krótkiej liście”. Podchorążowie mieli bowiem na oku kilku generałów, którzy, jeśli powiedzą chociaż jedno wątpliwe słowo, jeśli chociaż położą dłoń na rękę, mieli zostać natychmiast po prostu zabici. Jeśli wiedział, że był na niej razem z np. z kompletną, zadeklarowaną swołoczą, szefem bezpieki i prowokatorem Aleksandrem Roźnieckim i kilkoma innymi jawnymi renegatami narodowymi, musiał czuć się naprawdę podle. Kilku innych, znacznie przyzwoitszych, zginęło w tych dniach z powstańczej ręki. Generał w swoim stylu pró-

buje lawirować. Opuścił orszak uciekającego Konstantego (zdaje się, że z jego pełnym błogosławieństwem...), wraca do Warszawy i próbuje odegrać tam jakąś, sporną dla historyków do dzisiaj rolę polityczną.

Poza Chłopickim nikt tam za bardzo gadać z nim nie chce. Do dramatycznej sceny doszło 3 grudnia na Placu Bankowym - wściekły tłum chciał ściągnąć Krasińskiego z konia, jakiś chłop już nawet zaczął wiązać powróż, ratuje go tylko osobista interwencja Chłopickiego. Krasiński chciał przemówić do ludu, ale kiedy wyszedł na balkon, lud stolicy nie dał mu dojść do słowa. Tej samej nocy więc wyjechał do Petersburga. Jeszcze roił, że tam może stanie się negocjatorem pokoju, ale nikt go w tej roli nie widział.

W latach 1855-1856, kiedy był już m.in. właścicielem Czemiernik, pełnił obowiązki namiestnika Królestwa Polskiego

Szesnaście lat wcześniej ten sam człowiek wracał do Polski w glorii bohatera, prowadząc ze sobą trumnę księcia Józefa Poniatowskiego.

Kiedy po wybuchu powstania Krasiński wrócił do Warszawy tłum chciał go powiesić

Relacja z synem

Zagadnieniem fascynującym historyków literatury jest rola, jaką osobowość i wybory życiowe Wincentego odegrały w jego stosunkach z jego synem Zygmuntem. Materiał źródłowy jest przebogaty.

Obaj pisali mnóstwo listów, do siebie i do innych. I pisma i czyny dowodzą głębokiej zależności: finansowej, emocjonalnej i intelektualnej. Pal sześć wybory życiowe (to Wincenty wymusił na ślub z Elżbietą Branicką zamiast z Delfiną Potocką). Były to jednak też kwestie polityczne: Zygmuntem najpierw musiał cierpieć towarzyski ostracyzm kolegów (ponoć nawet dostał po głbie...), kiedy nie poszedł na pogrzeb Piotra Bielińskiego, sędziego Sądu Sejmowego, który uniewinnił oskarżonych, potem uszanował ojcowski zakaz powrotu do Polski w czasie powstania, potem poszedł na zupełnie kompromitującą dla uczestników audiencję do Mikołaja I... Słowacki potrafił swojej mamie Salomei kilka razy „się urwać”, Zygmuntem ojca idealizował i słuchał, wbrew wszystkim i wszystkiemu. Napisano na ten temat metry książek i artykułów: przeanalizowano dzieciństwo samego Wincentego (wcześnie zmarł rozpuszczający go ojciec, matka zaś była oschła i mocno ekspansywna...), wszelaki psychologiczne mechanizmy kompensacyjne, dość wczesną śmierć matki Zygmunta Marii Urszuli z Radziwiłłów... W okresie po powstaniu listopadowym Wincenty większość swojej energii poświęcił na regulowanie swoich spraw rodzinnych. Polityczna rola była, w gruncie rzeczy, skończona. Owszem, otrzymywał od cara kolejne zaszczyty i urzędy, przez chwilę nawet pełnił obowiązki namiestnika. Nie była to jednak już normalna polityka, bo takiej się pod knutem nie tworzy. W tym czasie za to doprowadził do powołania w swoim majątku ordynacji z siedzibą w Opinogórze (oznaczało to, że będzie ona dziedziczona niepodzielnie przez jednego potomka), ufundował w 1844 znakomitą Bibliotekę w Warszawie.

A w 1850 listę swoich dóbr uzupełnił o Czemierniki.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



To miejsce i ten budynek dalej istnieją! Jatkki przy Małym Rynku w Kazimierzu nad Wisłą. Miejsce to było centrum żydowskiego handlu. W samym budynku dokonywał się rytualny ubój, zgodny z żydowskimi przepisami o koszerności oraz sprzedawał się mięso. Co nie spełniało wymogów, sprzedawano taniej, również chrześcijanom. Budynek został zniszczony najpewniej w 1942 roku, po wojnie odbudowany w oparciu o fotografie w oryginalnym kształcie.

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Kibice kontra prezes. W tle drenaż drużyny

Śpiączka, Lokilo, Gol, Leandro, Rymaniak, Midziński, Kalinkowski, Gerson - lista tych, którzy odeszli z Górnika jest długa. Kogo zatrudnił łączynski klub w ich miejsce? Dotychczas nikogo. Kibice tracą cierpliwość i wytykają prezesowi, że piłkarze nie otrzymali wypłat za maj.

Sprzedali dwóch ofensywnych piłkarzy

Po tym, jak Górnik spadł z PKO Ekstraklasy, kibice oczekiwali, że trener Marcin Prasol szybko zbuduje drużynę, która będzie w stanie włączyć się do walki o ponowny awans do elity. Tymczasem tygodnie mijają, a zielono-czarni tracą kolejnych kluczowych zawodników i nikt nie przychodzi w ich miejsce (stan na moment wydania „Wspólnoty”).

Warto zaznaczyć, że klub sprzedał dwóch ofensywnych piłkarzy. Najskuteczniejszy napastnik - Bartosz Śpiączka - został kupiony

przez Koronę Kielce, beniaminka PKO Ekstraklasy. Natomiast ofensywnego pomocnika Jasona Lokilo kupiła holenderska Sparta Rotterdam. Po zakończeniu umów z klubem pożegnali się natomiast pomocnicy Janusz Gol i Bartłomiej Kalinkowski oraz obrońcy Leandro, Gerson, Tomasz Midziński i Bartosz Rymaniak.

Niezapowiedziana wizyta kibiców u prezesa

Taka polityka transferowa nie spodobała się części kibiców Górnika. Twierdzą, że klub zalega zawodnikom z płatnościami.

„Zmartwieni sytuacją stawiliśmy się u prezesa z niezapowiedzianą wizytą” - napisali fani na profilu Stowarzyszenia Kibiców Górnika Łączna na Facebooku. „Górnik finansowo kuleje, a piłkarze nie dostali wypłat za maj. Na konferencji po rezygnacji Kieresa prezes Sadczuk mówił, że zainteresowani zawodnicy przyjdą do Górnika zawsze robią wywiad środowiskowy i wypytują obecnych zawodników o stan faktyczny klubu, o obiekty, atmosferę, finanse i zawsze dostają odpowiedź pozytywną, bo Górnik nigdy nie zalega



Najskuteczniejszy napastnik - Bartosz Śpiączka - został wykupiony przez Koronę Kielce, beniaminka PKO Ekstraklasy

z płatnościami, dlatego tak chętnie tutaj przychodzą” - dodali.

Kto będzie grał dla Górnika?

Kibice martwią się, że trener Marcin Prasol nie będzie miał zawodników o wystarczającej jakości do skutecznej rywalizacji w Fortuna 1. Lidze.

„Prawdopodobnie niedługo do Górnika przyjdzie kilku młodych zawodników, między innymi z rezerw ekstraklasowych drużyn, niestety ciężko stwierdzić czy będą to wzmocnienia. Aktualnie trener Prasol, zamiast zbudowanej kadry ma do gry 10 zawodników. Połowie z nich z dniem 30 czerwca kończą się kontrakty. Trener, by prowadzić jakiegokolwiek trening, musi ściągać zawodników z akademii/rezerw na zajęcia pierwszej drużyny”.

Jak wyjaśniają w emocjonalnym wpisie kibice, wciąż mają w pamięci sytuację, gdy Górnik spadł z Ekstraklasy po sezonie 2016/2017, jednocześnie wpadając w duże tarapaty finansowe.

„Dokąd zmierza Nasz ukochany Górnik? Musimy być wyczuleni na wszelkie sygnały płynące z klubu i odpowiednio reagować. Historia Nas tego nauczyła” - podsumowali.

Otwarty na dialog, ale nie w takiej formie

Prezes Piotr Sadczuk odpowiedział oświadczeniem opublikowanym na klubowym profilu na

Facebooku.

„Informacje o takiej treści mają negatywny wpływ na funkcjonowanie Naszego Klubu oraz transfery, nad którymi pracujemy. Pomimo odejścia wielu zawodników jestem przekonany, że uda nam się zbudować drużynę, która będzie wszystkim kibicom dostarczała wielu pozytywnych emocji w przyszłym sezonie” - uspokajał. „Niestety spadek Klubu z Ekstraklasy ma swoje konsekwencje. Nie unikniemy przebudowy drużyny. Jestem zawsze otwarty na spotkanie i dialog, ale nie w takiej formie, i nie na forum publicznym” - zastrzegł.

Zapewnił, że kibice nie mają powodów do zmartwień.

„Przez ostatnie trzy lata cieszyliśmy się z kolejnych awansów i gry w Ekstraklasie. Teraz też damy radę” - czytamy w oświadczeniu Piotra Sadczuka.

28 czerwca Górnik wyjeżdża na zgrupowanie w Kielcach. Pierwszy mecz ligowy już 17 lipca, czyli za niespełna trzy tygodnie.

Dominik Smagała

Po zmianie nazwy nadal zwyciężają

Akademia Bialska najlepsza w kraju. Super premie dla wszystkich pracowników

Bialska uczelnia zdobyła pierwsze miejsce w Polsce w rankingu Publicznych Uczelni Zawodowych Perspektywy 2022. Piąte zwycięstwo w ciągu dekady w tej rywalizacji przynosi nie tylko prestiż, szansę na dobrą rekrutację, ale też dotacje.

Akademia Bialska Nauk Stosowanych im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej (tak od 1 marca zmieniła nazwę Państwowa Szkoła Wyższa) podtrzymała dobrą passę z ostatnich lat. Pandemia nie przeszkodziła jej być najlepszą w kategorii publicznych uczelni zawodowych w 2021 r. i w 2022 r.

W ubiegły czwartek przed budynkiem głównym Akademii Bialskiej rektor prof. Jerzy Nitychoruk z zastępcami dzielił się radością ze zgromadzonymi wykładowcami, pracownikami uczelni i garstką studentów.

Mamy to!

– Mamy to! Mamy pierwsze miejsce! Tak jak w zeszłym roku. Pierwsze wśród 33 uczelni, od dziesięciu lat ciągle na podium. Jest się czym chwalić! Dzięki państwu wypracowaliśmy tak wspaniałe wyniki – z wielką radością obwieścił rektor, a w górę strzeliły confetti i serpentyny.



Jest pierwsze miejsce w kraju, jest tort i uroczystość. Prof. Jerzy Nitychoruk, rektor Akademii Bialskiej Nauk Stosowanych im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej i Adam Chodziński, przewodniczący rady uczelni czekają na krojenie tortu.

Trwa nabór do filii Akademii Bialskiej w Radzynie Podlaskim, gdzie od października w trybie stacjonarnym uczelnia otworzy dwa kierunki studiów: pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne.

Rektor nie tylko dziękował, ale też ogłosił decyzję o przyznaniu dodatku uznaniowego wszystkim zatrudnionym. Nadmienił, że wiceminister finansów Sebastian Skuza przekazał mu informację o przyznaniu dodatkowej subwencji 5 mln zł.

– Mamy uznanie, mamy pieniądze z ministerstwa i wielką radość z sukcesu, radość bycia razem ze społecznością. Osiągamy sukcesy, które są znane w całej Polsce – triumfował

Zapowiedział też, że za kilka dni będą znane wyniki nowej parametryzacji uczelni.

– Nieoficjalnie powiem, że będziemy się bardzo cieszyli – ujął.

Uczelnia ma dobrą passę

– W tej chwili młodzież może studiować na 22 kierunkach. To jest duża oferta. Mamy ponad 2 tys. studentów. W 2021 r. Przyjęliśmy najwięcej studentów w grupie uczelni zawodowych w kraju. Młodzież się do nas garnie – powiedział nam prof. Jerzy Nitychoruk.

Poinformował, iż od kwietnia trwa nabór do filii Akademii Bialskiej w Radzynie Podlaskim, gdzie od października w trybie stacjonarnym uczelnia otworzy dwa



Honorata Szyluk, studentka filologii angielskiej

Cieszę się, że tu studiuję

Jestem dumna, że mogę studiować na takiej uczelni, która już piąty raz jest na pierwszym miejscu krajowego rankingu. Cieszę się, że studiuję na super uczelni, która jest nowoczesna. Przemięła kadra nas wspiera. Mam porównanie z inną uczelnią zawodową, w której studiowałam, ona się nie umywała do warunków w Białej Podlaskiej. Planuję dalej uczyć się tutaj na studiach magisterskich.

kierunki studiów: pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne.

Podkreślił, że niedawno w Białej Podlaskiej uruchomiono studia na położnictwie.

Szczególne podziękowania za tegoroczny sukces w rankingu złożył rektorowi Adam Chodziński, przewodniczący rady uczelni (dawny kanclerz PSW), zarazem dyrektor bialskiego szpitala.

– Jesteście instytucją, z którą nasz szpital współpracuje i która jest wrażliwa na nasze potrzeby. Dziękuję za uruchomienie tego nowego kierunku



Jowita Grochowicz, dyrektor gabinetu rektora, rzecznik prasowy

Duża nobilitacja

Cieszymy się z sukcesu. Jesteśmy dumni. Co roku trzymamy kciuki za naszą uczelnię, poprzeczka w rankingu jest wysoko postawiona. I kolejny rok jest duża nobilitacja naszej Akademii Bialskiej. Uczelnia zatrudnia 340 osób, a dodatek uznaniowy, o którym wspominał JM Rektor, będzie wypłacony dzięki wypracowaniu własnych funduszy. Nie są to środki pochodzące z subwencji, które otrzymujemy z ministerstwa.

– mówił Adam Chodziński.

Rektor wyjął, iż podczas uroczystego podsumowania rankingu „Perspektyw” w Warszawie powiedział, że chociaż już po raz piąty jego uczelnia zdobywa pierwsze miejsce, to jednak po raz pierwszy jako Akademia Bialska, która ma prawie... 400-letnią historię. Przed wiekami, w 1528 r., w mieście nad Krzną powstała Akademia Bialska.

– W związku z tym za sześć lat będziemy mieć 400-lecie tego wydarzenia. Będziemy hucznie



Prof. Jerzy Nitychoruk, rektor

Ciągle rośnie nasz prestiż

Najwięcej punktów w rankingu zdobyliśmy za pozyskiwanie dodatkowych pieniędzy na badania i rozwój oraz za parametryzację, czyli niezależną ocenę Ministerstwa Edukacji i Nauki, która wypadła bardzo dobrze. To efekt bardzo dobrej pracy całej społeczności akademickiej, która jest zaangażowana w pracę na rzecz uczelni. Kolejny punkt dobrze oceniony to kadra. Państwo wykładowcy przynieśli nam wiele punktów! Ciągle rośnie nasz prestiż. Naszym problemem jest wymiana młodzieży. Musimy zachęcać naszych studentów, aby byli bardziej mobilni w świecie. Musimy mobilizować ich, aby podobnie jak wykładowcy czy pracownicy administracji dużo jeździli, poznawali inne uczelnie poza krajem.

obchodzić ten jubileusz! Po trosze czujemy się spadkobiercami – zapowiedział rektor.

Dopełnieniem uroczystości przed rektorem było tradycyjne dzielenie tortu wśród pracowników akademii.

Marek Pietrzela

REG

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

Nowy trener i drużyna w budowie. Motor tym razem ma awansować

Ani kibiców, ani miliardera Zbigniewa Jakubasa - właściciela Motoru, nie usatysfakcjonował wynik z poprzedniego sezonu. Dlatego w lubelskim drugoligowcu poleciały głowy. Jest nowy trener, kto inny odpowiada za transfery, będą nowi piłkarze. Wszystko po to, by wreszcie Motor zameldował się w Fortuna 1. Lidze.

Właścicielem Motoru jest Zbigniew Jakubas, jeden z najbogatszych Polaków. Duże są więc w Lublinie aspiracje - żółto-biało-niebiescy mają jak najszybciej awansować do Fortuna 1. Ligi. Na takim samym stanowisku stoją kibice. „Motorowcy” byli bliscy osiągnięcia celu w minionym sezonie - od sukcesu dzieliła ich jedna wygrana. Niestety dla lubelskich fanów, Motor w finale baraży przegrał z Ruchem Chorzów 0:4.

RevolucjaSąd zmiany per-



Marek Saganowski, były napastnik m.in. Legii Warszawa i reprezentacji Polski, był trenerem Motoru przez półtora roku. Nie osiągnął postawionego przed nim celu - awansu do Fortuna 1. Ligi. Dlatego musiał spakować walizki i odejść

sonalne. Z klubem pożegnał się trener Marek Saganowski i jego sztab szkoleniowy. 15 czerwca nowym szkoleniowcem mianowano Stanisława Szpyrkę. To zaledwie 30-letni trener, który ostatnio pracował w II-ligowym KKS-ie Kalisz. Nowa rola w klubie przypadła także Arkadiuszowi Onyszce. Dotychczasowy trener bramkarzy został pełnomocnikiem Zarządu Motoru ds. sportowych. Teraz to on odpowiada za transfery. W poniedziałek, 20 czerwca, klub poinformował, że z drużyną żegna się sześciu zawodników: Adrian Dudziński, Michał Fidziukiewicz, Sewe-

ryn Kielcin, Tomasz Kołbon, Jakub Kosecki i Cezary Polak. Już wcześniej z Motoru odeszli Wojciech Błyszko, Tomasz Swędrowski i Adam Ryczkowski.

Napastnik i obrońca-młodzieżowiecDotychczas drużynę zasilili dwóch piłkarzy. Pierwszy z nich to 25-letni Michał Żebrakowski, który jest wychowankiem Stali Rzeszów. W piłkarskim CV ma Lechię Gdańsk i Arkę Gdynia, w których zaliczył pięć meczów w Ekstraklasie. Do tego reprezentował barwy drugoligowej Siarki Tarnobrzeg i pierwszoligowych Warty Poznań i Wigier



Nowa rola w klubie przypadła Arkadiuszowi Onyszce. Dotychczasowy trener bramkarzy został pełnomocnikiem Zarządu Motoru ds. sportowych. Teraz to on odpowiada za transfery. To były bramkarz m.in. duńskich klubów i srebrny medalista Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie w 1992 roku. Jest jednocześnie radnym Rady Powiatu Łęczyńskiego

Suwałki. W tym ostatnim zespole spędził trzy minione sezony. W kampanii 2022/2023 strzelił 7 goli w 17 meczach.

Drugi z nowych graczy to 19-letni obrońca Jakub Staszak. Pochodzi z Kalisza, tam też zbierał pierwsze piłkarskie szlify. Potem obrońca grał w juniorskich drużynach Zagłębia Lubin, następnie wrócił do rodzinnego Kalisza - do KKS 1925, w którym zadebiutował w III lidze w wieku 15 lat. Nastolatek trafił do trzecioligowego Górnika Konin, by potem przenieść się do pierwszoligowego Stomilu Olsztyn. W piłkarskim CV ma także występy w GKS-ie

Bełchatów, również na poziomie Fortuna 1. Ligi. Na zapleczu Ekstraklasy rozegrał 15 spotkań.

W ubiegłym sezonie zaliczył 24 mecze w drugoligowym KKS-ie Kalisz, z czego 14 w pierwszym składzie. Strzelił dwa gole. W KKS-ie współpracował z trenerem Stanisławem Szpyrką, nowym szkoleniowcem Motoru.

W niedzielę Motor wyjechał na zgrupowanie do Warki. Pierwszy mecz ligowy w weekend 16-17 lipca.

Dominik Smagała

Sparują i testują

Za Motorem dwa sparingi. W obu meczach kontrolnych szansę dostali zarówno nowi zawodnicy - Michał Żebrakowski i Jakub Staszak, jak i gracze testowani.

Sandecja Nowy Sącz - Motor Lublin
4:2 (1:0)

Bramki: Wróbel 4', Walski 52' (k), zaw. testowany 53', zaw. testowany 84' - zaw. testowany 80', Ceglarz 87'.

Motor: (I połowa) zaw. testowany - Najemski, zaw. testowany, Rozmus, Król, zaw. testowany, zaw. testowany, Wójcik, Staszak, Firlej, Żebrakowski. (II połowa) Lach - Cichocki, Zbiciak, Król, zaw. testowany, zaw. testowany, Ceglarz, Michota (67' Wójcik), Moskwik, Firlej (67' Żebrakowski, 74' zaw. testowany), Sędzikowski.

Znicz Pruszków - Motor Lublin
0:0

Motor: (I połowa) Lach - zaw. testowany, zaw. testowany, Rozmus, Kusiński, Król, Wójcik, zaw. testowany, Ceglarz, Moskwik, Żebrakowski. (II połowa) Nowak (70' Kotko) - zaw. testowany (70' Rak), Cichocki, zaw. testowany (70' Szuta), Kafel (70' Zbiciak), Bednarczyk (82' Kafel), Król (70' Michota), Sędzikowski, zaw. testowany, zaw. testowany, Staszak.

dsm

- Zawsze chciałem być trenerem piłkarskim, pracować na wysokim poziomie, w takim klubie, jak Motor - mówi szkoleniowiec

Nowy trener Motoru: To jest spełnienie moich marzeń

- Mogę jedynie się cieszyć, że dostałem szansę pracy w takim klubie, z takimi zawodnikami i taką organizacją. Presja będzie, ale to jest presja, która ma nas rozwijać pod każdym względem - mówi Stanisław Szpyrka, nowy trener drugoligowego piłkarskiego Motoru Lublin.



Stanisław Szpyrka

W: Czym Zbigniew Jakubas przekonał Pana do podjęcia pracy w Motorze Lublin?

Sama nazwa „Motor Lublin” robi wrażenie. Wydaje mi się, że każdy trener w młodym wieku zdecydowałby się przyjąć taką propozycję. Ten klub ma świetnych kibiców, wspaniały stadion, Lublin to duże miasto ze znaczącą liczbą mieszkańców. Nie potrzeba było zbyt wielu ar-

gumentów ze strony właściciela, by mnie przekonać do podjęcia tej pracy. Zainteresowałem się możliwością pracy w Motorze od razu, gdy usłyszałem informację, że jestem w kręgu zainteresowań władzy klubu. Decyzja była natychmiastowa.

W: Rozmowy nie trwały więc długo?

Rozmowa była długa. Dotyczyła jednak tego, jak podchodzić do zawodników. Jaką mam wizję

na drużynę i w jaki sposób chcę pracować z zespołem. Oraz tego, jaki mamy cel ukierunkowania drużyny. Oprócz pracy indywidualnej mamy się skupić na wypracowaniu stylu, który będzie zgodny z DNA Motoru Lublin.

W: Nie ma Pan obaw? Presja ze strony kibiców jest duża, po kilku gorszych meczach jest to szczególnie widoczne. Chodzi nie tylko o wyniki - Motor ma mieć też odpowiedni styl gry.

Obawy? Nie podchodzę w ten sposób do pracy. To jest spełnienie moich marzeń. Zawsze chciałem być trenerem piłkarskim, pracować na wysokim poziomie, w takim klubie, jak Motor Lublin. Mogę jedynie się cieszyć, że dostałem szansę pracy w takim klubie, z takimi zawodnikami i taką organizacją. Presja będzie, ale to jest presja,

która ma nas rozwijać pod każdym względem.

W: Jak młody wiek i brak wyrobionej marki wpływa na Pana autorytet w szatni w takim klubie, jak Motor?

Każdy trener ma swoją wizję i swoje podejście. Jeżeli zawodnicy zobaczą dobrą pracę, organizację, wizję na grę, to wiek nie będzie miał dla nich zbyt dużego znaczenia. Najważniejsze jest skupienie się na pracy i to, że zawodnicy będą wiedzieli, jak chcemy grać.

W: Jakże są pańskie pierwsze wrażenia po kilku dniach pracy w Lublinie?

Jestem zadowolony z tego, co zastałem w Lublinie. Motor ma niesamowitych kibiców i niesamowity stadion. To wszystko zasługuje na Ekstraklasę. My zrobimy wszystko, by podejść do ligi w taki sposób, by pokazać to, co chcemy wypracować

w drużynie. Musimy skupić się na codziennych treningach i skoncentrować się na tym, że każdy najbliższy mecz jest dla nas bardzo ważny.

W: Kto będzie w sztabie szkoleniowym oprócz Wojciecha Stefańskiego?

W sztabie szkoleniowym na pewno będą lokalni trenerzy, którzy pracują od miesięcy czy lat w Motorze Lublin i są wizytówką tego klubu. Z trenerem Wojtkiem od razu doszliśmy do porozumienia, zaufaliśmy sobie. Jest to naprawdę dobry szkoleniowiec, który będzie pierwszym asystentem w moim sztabie. Do tego będzie drugi asystent - Piotr Trzepatowski, analityk Paweł Przybył, a także trwają rozmowy z trenerem przygotowania fizycznego oraz fizjoterapeutą. Mam nadzieję, że do czasu wyjazdu na obóz uda nam

się skompletować cały sztab szkoleniowy.

W: Czy szansę na grę dostaną młodzi zawodnicy z drugiej drużyny?

Od początku mojej pracy na treningach pojawiają się utalentowani zawodnicy z Akademii Motoru. Ci zawodnicy będą systematycznie trenować z pierwszą drużyną. Nie mogę obiecać, że dostaną szansę w meczach. Swoją pracę muszą pokazać, że zasługują na miejsce w składzie.

W: Celem na ten sezon jest awans do Fortuna 1. Ligi?

Celem jest wygrana w każdym kolejnym meczu. Oczywiście, wizja kibiców i klubu jest jednoznaczna. Dla nas najważniejsze jest teraz to, aby optymalnie przygotować się do sezonu i skupić się na najbliższym meczu.

Rozmawiał Dominik Smagała

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Szlifowanie formy. Puławianie już bez Bartosiaka

Piłkarze Wisły zakończyli drugi tydzień przygotowań do sezonu spotkaniem sparingowym ze spadkowiczem II ligi - Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

Zaraz gramy

Przed drużyną jeszcze dwa spotkania kontrolne. W najbliższą sobotę zmierzą się na własnym stadionie z Pogonią Siedlce. Tydzień później przyjedzie do nas beniaminek II ligi - Polonia Warszawa.

Dwa razy u siebie

Piłkarze z Puław rozpoczną sezon 2022/2023 od dwóch meczów przed własną publicznością.

Na inaugurację podopieczni Mariusza Pawlaka podejmą GKS Jastrzębie, czyli spadkowicza z I ligi. Mecz odbędzie się 16 lub 17 lipca. Tydzień później „Duma Powiśla” zagra u siebie z Wigrami Suwałki. Z ekipą z północy Polski nasi mierzyli się dwukrotnie w zeszłych rozgrywkach. Jesienią Adrian Paluchowski i spółka bezbramkowo zremisowali, zaś w re-



31-letni pomocnik przyszedł do „Dumy Powiśla” przed sezonem 2020/2021 z GKS-u Bełchatów. Wychowanek „Brunatnych” w sumie rozegrał 60 meczów i zdobył 18 goli. W sumie obejrzał również 10 żółtych kartek. W sumie na boiskach ligowych spędził 3276 minut

wanżu ulegli 0:2 po trafieniach Mateusza Sowińskiego i Mikołaja Łabojko.

Już bez „Bartasa”

Po dwóch sezonach nowych wyzwań szuka Bartłomiej Bartosiak.

31-letni pomocnik przyszedł do „Dumy Powiśla” przed sezonem 2020/2021 z GKS-u Bełchatów. Wychowanek „Brunatnych” w sumie rozegrał 60 meczów i zdobył 18 goli. W sumie obejrzał również

10 żółtych kartek. W sumie na boiskach ligowych spędził 3276 minut. Bartosiak zaryzykował i przeniósł się do naszej ekipy grającej wówczas w III lidze. Walnie przyczynił się do awansu, trafiając do siatki aż 10 razy.

Po grze w zespołach juniorskich GKS Bełchatów oraz występach w Młodej Ekstraklasie zadebiutował w dorosłej Ekstraklasie w sezonie 2009/2010 w meczu z Cracovią. W sezonie 2011/2012 przeniósł się pierwszoligowej wówczas

czas Olimpii Elbląg, gdzie rozegrał 22 spotkania. Następnie wrócił do GKS, ponownie zaliczając ekstraklasowe występy, a po spadku zespołu grał także na boiskach I ligi. Wiosną 2016 roku reprezentował Stal Stalowa Wola, a następnie ponownie wrócił do Bełchatowa, gdzie grał przez ostatnie cztery lata, aż do przenosin do Puław.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Mateusz Klichowicz (Chojniczanka Chojnice?), Robert Majewski (Pogoń Siedlce?).

ODESZLI: Bartłomiej Bartosiak, Lukas Kuban, Ariel Wawarczyk, Paweł Socha, Piotr Owczarzak, Błażej Cyfert (wszyscy szukają klubów), Jan Flak (Skra Częstochowa), Krystian Bracik, Kacper Kondracki, Bartłomiej Gradecki (wszyscy powróć do swoich klubów po okresie wypożyczeń).

Owczarzak, Cyfert, Socha, Wawarczyk, Kuban i Bartosiak odchodzą

Wygasające w dniu 30 czerwca kontrakty sześciu zawodników występujących dotychczas

w zespole seniorów Wisły Puław nie zostaną przedłużone.

Ariel Wawarczyk, Paweł Socha, Lukas Kuban, Bartłomiej Bartosiak, Piotr Owczarzak, Błażej Cyfert muszą szukać sobie nowych klubów do kontynuowania kariery.

Ariel Wawarczyk dołączył do drużyny w sierpniu ubiegłego roku i zanotował 20 występów, zdobywając jednego gola. Paweł Socha trafił do Wisły przed sezonem 2018/2019, notując ponad 50 meczów. Lukas Kuban występował przez dwa sezony, zapisując na swoim koncie 58 gier i zdobywając jedną bramkę. Również dwa pełne sezony dla Wisły grał Bartłomiej Bartosiak, który w 60 spotkaniach pokonywał bramkarzy rywali aż 18 razy.

O pół roku dłużej w Wiśle grał Błażej Cyfert, notując 55 występów i zdobywając sześć goli. Kontrakt wypełnił także Piotr Owczarzak - wychowanek Wisły, który w biało-niebieskiej koszulce przechodził przez wszystkie szczeble szkolenia piłkarskiego, rozpoczynając występy w 2010 roku.

Wisła podjęła w piątek Pogoń na własnym boisku w swoim drugim meczu kontrolnym przed startem sezonu. „Duma Powiśla” wygrała

**SPARINGI
WISŁY**



2:1 Resovia Rzeszów
3:2 Pogoń Grodzisk Maz.
02.07., Pogoń Siedlce
09.07., Polonia Warszawa

3:2. Gole dla gospodarzy strzelili Emil Drozdowicz, Przemysław Skałecki i Piotr Lisowski. Sztab szkoleniowy testował kilku zawodników, m.in. bramkarza i obrońców.

Wisła Puławy - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 3:2 (1:0)

Bramki: Drozdowicz 27', Skałecki 79', Lisowski 85' - Sacharuk 61', zaw. testowany 65'.

Wiśla: zaw. testowany - zaw. testowany, Majewski, zaw. testowany, Wawarczyk, Skałecki, Puton, Klichowicz, zaw. testowany, Furtado, Drozdowicz. Grali także: zaw. testowany, Kuban, Wiech, Cheba, Lisowski.

mp

Grzyb i Daro Okrzeja najlepsi

Ostatnim tenisowym akcentem tego sezonu był XXX drużynowy i indywidualny Wojewódzki Turniej w ramach współzawodnictwa sportowego „Aktywni - zdrowi - sprawni”. W zmaganiach zespołowych wzięło udział osiem ekip, które w początkowej fazie walczyły w dwóch grupach eliminacyjnych z których dwie najlepsze awansowały do półfinału.

Ostatecznie najlepsza okazała się drużyna Kłoczewa, która w finale po zaciętym pojedynku okazała się lepsza 2:1 od Daro Okrzeja. Z kolei w rywalizacji indywidualnej palma pierwszeństwa przypadła Marcinowi Grzybowi, a obok niego na podium sta-



Najlepsi w turnieju indywidualnym neli Marian Wardzyński i Mariusz Wołowiecki.

Na zakończenie imprezy trzy najlepsze ekipy oraz pierwsza „szóstka” zmagani indywidualnych nagrodzona została okazalymi pucharami i nagrodami rzeczowymi, co możliwe było, jak i organizacja turnieju, dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

ELIMINACJE GRUPA A

Cisowianka - Topspin 2:0
Daro - Lublin 2:0
Cisowianka - Lublin 2:0
Daro - Topspin 2:0

Daro - Cisowianka 2:0
Lublin - Topspin 2:0

TABELA GR. A		
Daro Okrzeja	3:0	6:0
Cisowianka Drzewce	2:1	4:2
Lublin	1:2	2:4
Topspin Kurów	0:3	0:6

WYNIKI GR. B

Kłoczew - Waleczni 2:0
Małolaty - Ściegienny 2:0
Małolaty - Waleczni 2:0
Kłoczew - Ściegienny 2:1
Kłoczew - Małolaty 2:1
Ściegienny - Waleczni 2:0

TABELA GR. B		
Kłoczew	3:0	6:2
Małolaty Dęblin	2:1	5:2
Ściegienny	1:2	3:4
Waleczni	0:3	0:6

MECZ O VII MIEJSCE

Topspin - Waleczni 2:0
MECZ O V MIEJSCE
Ściegienny - Lublin 2:0

MECZE PÓŁFINAŁOWE

Daro - Małolaty 2:1
Kłoczew - Cisowianka 2:1

MECZ O III MIEJSCE

Cisowianka - Małolaty 2:0
MECZ O I MIEJSCE
Kłoczew - Daro 2:1

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Kłoczew (Grzyb Marcin, Baran Robert, Ciołek Zbigniew)
2. Daro Okrzeja (Ciołek Dariusz, Wardzyński Marian, Trochim Marcin, Król Andrzej)

3. Cisowianka Drzewce (Gołębiowski Kamil, Włodarczyk Tomasz, Gawidziel Leszek, Czerniak Mariusz)
4. Małolaty Dęblin (Wołowiecki Mariusz, Słomka Artur, Sieroi Mikołaj)
5. Ściegienny (Grzybek Bogdan, Smaga Dariusz, Dydo Mariusz)
6. Lublin (Cyrankiewicz Mariusz, Kalita Robert, Maciąg Dominik)
7. Topspin Kurów (Jasiocha Sylwester, Matraszek Emil, Woźniak Kacper)
8. Waleczni Puławy (Zawadzki Ryszard, Zając Artur, Ciurkowski Tomasz)

TURNIEJ INDYWIDUALNY

1. Marcin Grzyb (Adamów), 2. Marian Wardzyński (Biała Podlaska), 3. Mariusz Wołowiecki (Dęblin), 4. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 5. Marcin Trochim (Turze Rogi), 6. Artur Słonka (Niedzwica Duża), 7-8. Leszek Gawidziel (Cisowian-

ka Drzewce), Robert Baran (Lubartów), 9-12. Mikołaj Sieroi (Dęblin), Mariusz Dydo (Puławy), Mariusz Cyrankiewicz (Lublin), Emil Matraszek (Końskowola), 13-16. Tomasz Ciurkowski (Puławy), Artur Zając (Puławy), Bogdan Grzybek (Chodel), Andrzej Król (Leopoldów), 17-24. Leszek Matraszek (Końskowola), Tomasz Włodarczyk (Cisowianka), Mariusz Czerniak (Cisowianka), Zbigniew Ciołek (Kłoczew), Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), Robert Kalita (Lublin), Dariusz Ciołek (Okrzeja), Ryszard Zawadzki (Puławy), 25-26. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów).

mp
PUL

Kaczka w perłowym puchu, babeczki z musem malinowym i anioł na drewnie malowany...

Autorki najlepszych potraw z kaszą, ciast z owocami i rękodzieła pochodzą z Gołębia, Ostrowa Lubelskiego i Nowej Wsi.

Nasze gospodynie powalczą o tytuł Kobiety Gospodarniej Wyjątkowej w konkursie Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. Prezentujemy kolejne KGW, które odniosły sukces na szczeblu powiatowym.

Ostrowianki - Polesianki wystartowały w każdej kategorii

Koło Gospodyń Wiejskich Ostrowianki - Polesianki wzięło udział w zmaganiach KGW w każdej kategorii konkursu. W poprzedniej edycji gospodynie zdobyły wyróżnienie i teraz postanowiły powalczyć o nagrodę.

- Miałymy po dwa produkty do każdej kategorii - mówi Bronisława Kubeluk, przewodnicząca koła z Ostrowa Lub. - Nasze potrawy z kaszą to kotleciki z kaszy gryczanej z sosem grzybowym z prawdziwków zebranych w maju w naszym lesie i surówką oraz bułeczki pieczone z kaszy jaglanej z marchewką. W kategorii ciasta startował wykonany przez nas tort bezowy i babeczki z musem malinowym. Rękodzieło na drewnie malowane to z kolei obrazy - wiejska chata i pola uprawne, nad którymi czuwa Matka Boska.

Drugie miejsce i nagrodę 400 złotych zajęły babeczki z musem malinowym - potrawa z przepisu przewodniczącej Bronisławy Kubeluk. Słodkości przypadły do gustu komisji konkursowej. - Jakuba Steuermarck, kucharz znany m.in. z Pytania na Śniadanie powiedział, że nasze stoisko jest świetne, że wszystkie produkty są tak doskonałe, że nie można się do niczego przyczepić - wspomina ze śmiechem pani Bronisława.



Na stole przykrytym obrusem z logo KGW Gołęb stanęły - ciasto „kruszonka po lubelsku”, „jabłka nadziewane owocami w cieście biszkoptowym”, oraz nagrodzona „kaczka w perłowym puchu”

„Anioł folkowy” z gminy Serniki

Do namalowania obrazu anioła na konkurs KGW namówiła artystkę przewodniczącą Anna Węgrzyn. „Obraz na desce wizerunek anioła” zasłużył na najwyższe uznanie członków jury oceniających prace konkursowe w tej kategorii.

Wioleta Szymanek swojego pierwszego anioła namalowała przed pięcioma laty w prezencie dla dzieci, czy to jako obrazki dla dzieci, czy na kiermasz dla naszego koła.

- Siostra pochwaliła się prezentem na facebook'u i zrobiło się głośno wśród naszych przyjaciół i znajomych. Kolejni zaczęli zwracać się do mnie, że też by chcieli obraz takiego anioła. Od tamtej pory coraz częściej malowałam anioły, czy to jako obrazki dla dzieci, czy na kiermasz dla naszego koła.

Laureatka I miejsca konkursu marszałkowskiego mówi o sobie, że jest samoukiem, inspiruje się i uczy w dużej mierze z internetu.

- Po podstawówce poszłam do technikum kolejowego tam, gdzie moje koleżanki, a potem żałowałam, że nie wybrałam liceum plastycznego, jak na-

mawiała mnie moja nieżyjąca już babcia. Od dziecka lubiłam prace plastyczne i miałam do tego talent. Koleżanki i koledzy z podstawówki nie dowierzali, że swoje prace wykonuje sama, tylko myśleli, że kopiuję - mówi artystka. Już jako dorosła, mieszkanka gminy Serniki skończyła Lubelską Szkołę Sztuki i Projektowania im. Stanisława Wyspiańskiego. Aby pofolgować swojej pasji, malowała obrazy na ścianach, między innymi w pokojach dzieci i przyjaciół. Założyła też własną firmę, którą nazwała Meble Piórem Malowane.

Kaczka z Gołębia Małgorzaty Goluch. Potrawy z kaszą „od perliczki do indyka”

Gospodynie startowały w dwóch kategoriach kulinarnych. Drugie miejsce w kategorii: „Potrawa z kaszą” zajęła „Kaczka w perłowym puchu” nadziewana jabłkami, śliwkami suszonymi i kaszą perlístą pęczak. Do dekoracji potrawy jej autorka, Małgorzata Goluch, wykorzystała banana i marchewkę imitującą kaczki dziób, „perlísty puch” z kaszy, oraz świeże warzywa m.in. liście sałaty, ogórki i pomidory. - Żartowałyśmy z dziewczynami, że

w tej kategorii wygrały dania „od najmniejszego do największego”, ponieważ na pierwszym miejscu była perliczka, potem nasza kaczka i indyk na trzecim miejscu.

W półfinale konkursu w Lubelskim Centrum Konferencyjnym w Lublinie KGW w Gołębiu reprezentowało jako jedyne gminę Michów. Gospodynie z Gołębia zadbały o bogatą dekorację stoiska.

- Oczywiście musiałyśmy cały majdan ze sobą zabrać, nawet „babę” naszą wzięłyśmy do dekoracji stoiska, kwiaty, truskawki i borówki, czyli owoce sezonowe... - wylicza przewodnicząca KGW w Gołębiu, sołtys Ewa Włodarczyk.

Podczas finału konkursu „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa - 2022”, spośród wszystkich laureatów wyłonieni zostaną zwycięzcy etapu wojewódzkiego i otrzymają oprócz tytułu KGW nagrody pieniężne. Pierwsze miejsce premiowane jest nagrodą w wysokości 3 tys. zł. Wybieramy się do Zamościa 16 lipca i liczymy na wygraną - mówią nasze laureatki. Życzymy powodzenia i trzymamy mocno kciuki za wszystkich naszych finalistów!

Magdalena Sych



KGW w Nowej wsi zajęło I miejsce w kategorii rękodzieła. Autorką zwycięskiego obrazu jest Wioleta Szymanek, która nie mogła wziąć udziału w półfinale konkursu. Na zdjęciu przedstawicielki KGW, z przewodniczącą Anną Węgrzyn na czele



Na szczeblach powiatowych laureatkom konkursu zostają przyznane nagrody pieniężne o wartości: I miejsce - 500 zł, II miejsce - 400 zł, III miejsce - 300 zł. KGW „Ostrowianki - Polesianki” za babeczki z musem malinowym otrzymały bon o wartości 400 zł i mają okazję powalczyć w wielkim finale, który już 16 lipca w Zamościu

Powiat Lubartowski:

Kategoria „Potrawa z kaszą”:

Miejsce I: KGW w Lusławie „Perliczka staropolska z kaszą i borówkami”

Miejsce II: KGW w Gołębiu „Kaczka w perłowym puchu”

Miejsce III KGW Podlasianki z Jedłanki „Indyk faszerowany kaszą gryczaną”

Kategoria „Ciasto z owocami”:

Miejsce I: KGW Kolechowice „Ciasto z rabarborem”

Miejsce II: KGW Ostrowianki Polesianki „Babeczki z musem malinowym”

Miejsce III: KGW Kaznów „Owocowa serenada”

Kategoria „Malowane na drewnie”:

Miejsce I: KGW w Nowej Wsi „Obraz na desce wizerunek anioła”

Miejsce II: KGW Starościanki w Rudce Starościańskiej „Kogut piejący do wschodzącego słońca”

Miejsce III: KGW Rokitno bez granic „Wiejska chata”

Dziesięć złotych par z gminy Kock

Związek małżeński zawarł pół wieku temu. W związku z tym wyjątkowym jubileuszem dziesięć par z gminy Kock otrzymało medale „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”. W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej medale jubilatów wręczył Tomasz Futera - burmistrz Kocka. Janusz Bilski, przewodniczący Rady Miejskiej, złożył laureatom wyróżnienia życzenia oraz wręczył bukiet kwiatów. Po ceremonii odbyła się część artystyczna, podczas której wystąpiły kockie przedszkolaki z grupy „Kolorowe Nutki” prowadzone



Uroczystość odbyła się 20 czerwca w Domu Kultury w Kocku. Oprócz medali jubilaci otrzymali pamiątkowe książki oraz okolicznościowe upominki

tystyczna, podczas której wystąpiły kockie przedszkolaki z grupy „Kolorowe Nutki” prowadzone

przez Ilonę Trojak. Uczestnicy uroczystości wysłuchali też koncertu wokalnego w wykonaniu

Moniki Szymczyk-Obroślak i Mateusza Obroślaka.

Dominik Smagała

ODZNACZENI ZA 50 LAT MAŁŻEŃSTWA

- 1) Krystyna i Czesław Bilsy, zamieszkali w Kocku;
- 2) Alicja i Eugeniusz Karpiński, zamieszkali w Górcie;
- 3) Krystyna i Marian Kruczkowie, zamieszkali w Górcie;
- 4) Józefa i Marian Kułakowie, zamieszkali w Kocku;
- 5) Zofia i Piotr Miturowie, zamieszkali w Kocku;
- 6) Danuta i Ryszard Morawscy, zamieszkali w Białobrzegach Kolonii;
- 7) Zofia i Kazimierz Rendawowiczowie, zamieszkali w Poizdowie Kolonii;
- 8) Barbara i Franciszek Sadowski, zamieszkali w Poizdowie Kolonii;
- 9) Teresa i Stanisław Szabelscy, zamieszkali w Annówce;
- 10) Zofia i Leon Zwoliński, zamieszkali w Talczyźnie.

W musztrze najlepsze strażaczki z Pałecznicy



Klasyfikacja końcowa drużyn męskich w gminie Ostrów Lubelski przedstawiała się następująco: I miejsce zdobyła OSP Kaznów (czas łączny -104,31 s), II miejsce - OSP Rozkopaczew I (czas łączny -115,28 s), III miejsce - OSP Ostrów Lubelski (czas łączny - 128,43 s). Pozostałe miejsca uzyskały drużyny wg kolejności: Jamy, Kolechowice Kolonia, Rozkopaczew II i Kolechowice Folwark. Startujące drużyny pożarnicze otrzymały nagrody pieniężne, puchary oraz pamiątkowe dyplomy

W zawodach OSP w Niedźwiadzie startowały 44 drużyny, w tym 36 męskich i 8 kobiecych z gmin: Firlej, Serniki, Niedźwiada, Ostrówek, Ostrów Lubelski i Uścimów.

Zawody rozegrano w trzech konkurencjach - sztafeta pożarnicza 7x50 m z przeszkodami, ćwiczenie bojowe, oraz musztra pożarnicza, nie wliczana do klasyfikacji generalnej zawodów.

Nasza jednostka w sztafecie pożarniczej uzyskała czas 63,07 s., a w ćwiczeniu bojowym 41,24 s, co dało nam łącznie

104,31 s i był to pierwszy wynik w gminie Ostrów Lubelski i czwarte miejsce zawodów - mówi naczelnik OSP w Kaznówie Mateusz Łukaszek. - W związku z tym nasza drużyna, wraz z drużyną z Rozkopaczewa I, która zajęła drugie miejsce w gminie Ostrów Lubelski, będziemy reprezentować gminę w sierpniu na zawodach sportowo-pożarniczych na szczeblu powiatowym - zaznacza.

Magdalena Sych

Klasyfikacja generalna zwycięzców z poszczególnych gmin w sztafecie pożarniczej i ćwiczeniu bojowym:

Drużyny kobiece

Gm. Niedźwiada – OSP w Pałecznie
Gm. Ostrówek – OSP w Ostrówku
Gm. Uścimów – OSP w Drozdówce
Gm. Serniki – OSP w Nowej Woli

Drużyny męskie

Gm. Niedźwiada – OSP w Pałecznie
Gm. Ostrówek – OSP w Ostrówku
Gm. Ostrów Lubelski – OSP w Kaznówie
Gm. Uścimów – OSP w Drozdówce
Gm. Serniki – OSP w Nowej Woli
Gm. Firlej – OSP w Woli Skromowskiej
W kategorii „musztra” najlepiej zaprezentowały się: wśród drużyn kobiecych – jednostka OSP w Pałecznie, natomiast wśród drużyn męskich – OSP w Ostrówku.

OGŁOSZENIE WÓJTY GMINY NIEDŹWIADA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Niedźwiada

Na podstawie art. 11 pkt 7 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503), zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029) oraz Uchwałą Nr XXXI/206/21 Rady Gminy Niedźwiada z dnia 28 grudnia 2021 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Niedźwiada, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Niedźwiada wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 6 do 27 lipca 2022 r. w siedzibie Urzędu Gminy Niedźwiada, w godzinach pracy urzędu, a także na stronie Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem: <https://ugniedzwiada.bip.lubelskie.pl/index.php?id=595>.

Jednocześnie informuję, że dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany Studium rozwiązaniami odbędzie się w dniu 15 lipca 2022 r. w siedzibie Urzędu Gminy Niedźwiada o godz. 12⁰⁰. Dyskusja publiczna prowadzona będzie w sposób umożliwiający wszystkim jej uczestnikom zabieranie głosu, zadawanie pytań oraz składanie uwag.

Zgodnie z art. 11 pkt 8 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wносить uwagi do projektu zmiany Studium. Uwagi należy składać do Wójty Gminy Niedźwiada w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Niedźwiada, Niedźwiada-Kolonia 43, 21-104 Niedźwiada lub formie elektronicznej, za pomocą dostępnych środków komunikacji elektronicznej, w tym pocztą elektroniczną: poczta@niedzwiada.pl, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18 sierpnia 2022 r. Wnoszący uwagi powinien podać imię i nazwisko lub nazwę oraz adres zamieszkania lub siedziby, a także w zależności od przedmiotu uwagi oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag będzie Wójt Gminy Niedźwiada.

Wójt Gminy Niedźwiada

Klauzula informacyjna w związku z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia PE i Rady (UE) 2016/67 (RODO)

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE informuję, iż:

- 1) administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Niedźwiada pod adresem: Niedźwiada-Kolonia 43, 21-104 Niedźwiada.
- 2) kontakt z Inspektorem Ochrony Danych możliwy jest za pośrednictwem poczty elektronicznej: iod@niedzwiada.pl.
- 3) Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą do celu realizacji zadania publicznego tj. dokumentu planistycznego na podstawie przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
- 4) przetwarzanie Pani/Pana danych osobowych odbywa się na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018r. poz. 1945 t.j. z późn. zm.) w związku z art. 6 ust. 1 lit. c RODO.
- 5) Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane do czasu realizacji określonego dokumentu planistycznego oraz przechowywane w celach archiwalnych.
- 6) odbiorcą Pani/Pana danych osobowych mogą być podmioty uprawnione na podstawie przepisów prawa oraz podmioty, z którymi zawarto umowy powierzenia danych w tym zakresie.
- 7) posiada Pani/Pan prawo do żądania od administratora dostępu do danych osobowych oraz w przypadku, gdy dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą – wszelkie dostępne informacje o ich źródle, jeśli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której te dane pozyskano, ponadto przysługuje Pani/Panu prawo do sprostowania danych, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania.
- 8) podanie danych osobowych jest obowiązkowe w zakresie wymagany przez obowiązujące przepisy prawa.
- 9) brak podania przez Panią/Pana danych osobowych skutkuje pozostawieniem wniosku bez rozpatrzenia.
- 10) ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa.

W Michowie powstanie nowy cmentarz

Na nieużytkach i gruntach rolnych na przeciwko istniejącego cmentarza przy ulicy Zasadniej powstanie nowe miejsce pochówku zmarłych w Michowie z kaplicą i domem pogrzebowym, parkingiem, oraz toaletą publiczną automatyczną. Będzie miejsce na kwatery na urny, a także kolumbarium. W I etapie powstanie 269 gro-

bów, co da możliwość pochówku 538 trumien ze zwłokami. - W najbliższym czasie podpiszemy umowę i inwestycja wejdzie w fazę projektową, żebyśmy mogli już w przyszłym roku sprzedawać miejsca pochówkowe pod pomniki - informował wójt Michowa Janusz Jankowski w czwartek, na ostatnich obradach Rady Gminy w Michowie.

MALOWANIE I RENOWACJA DACHÓW

- Mycie dachów pokrytych dachówką oraz blachą za pomocą myjki wysokociśnieniowej
- Mycie kostki brukowej
- Malowanie podbitek dachowych

tel: 886 567 847 • 799 925 360



Gmina Ostrówek

PROGRAM „CZyste Powietrze” - skorzystaj z bezpłatnej pomocy w Gminie Ostrówek

Osoby zainteresowane uzyskaniem dofinansowania do wymiany pieca i przeprowadzeniem termomodernizacji swojego domu zachęcamy do kontaktu z punktem konsultacyjno-informacyjnym, który funkcjonuje w Urzędzie Gminy Ostrówek, Ostrówek-Kolonia 32, 21-102 Ostrówek.

**Punkt konsultacyjno-informacyjny programu „Czyste Powietrze”
jest czynny od poniedziałku do piątku, w godzinach 7:30 – 15:30**

**Kontakt telefoniczny: 81 856 20 02
Kontakt e-mail: sekretariat@ostrowek.pl**

Szczegółowe informacje dotyczące programu Czyste Powietrze oraz portalu beneficjenta dostępne są na stronie: <https://www.wfos.lublin.pl/czyste-powietrze.html>

Narzędzia pomocne przy składaniu wniosku:

Kalkulator dotacji : <https://www.czystepowietrze.gov.pl/kalkulator-dotacji/>
Kalkulator grubości izolacji: <https://kalkulatorczystepowietrze.kape.gov.pl/>

Środowiskowy Dom Samopomocy w Jamach świętował 10-lecie



Podczas uroczystości został poświęcony przez ks. proboszcza Stanisława Kluskę nowy autobus marki IVECO oraz nastąpiło uroczyste przekazanie kluczyków władzom placówki. Na zdjęciu kierownik ŚDS w Jamach Edyta Szkuat



W ciągu 10 lat istnienia placówki uczestnikami ŚDS było 61 osób. Obecnie w Środowiskowym Domu Samopomocy wsparcie otrzymuje 28 podopiecznych z różnymi niepełnosprawnościami

Uroczystość jubileuszu 10-lecia istnienia Środowiskowego Domu Samopomocy w Jamach połączono z przekazaniem przez burmistrza Ostrowa Lubelskiego kluczyków do nowe-

go autobusu przeznaczonego do przewozu osób niepełnosprawnych. Do ŚDS w Jamach trafił pojazd o wartości blisko 300 tys. zł, dofinansowany z programu PFRON kwotą 180 tys. zł.

- Dziś jestem dumna z naszego domu - mówiła kierownik Edyta Szkuat. - Na przestrze-

ni minionych lat były chwile radości, szczęścia, niejednokrotnie łzy wzruszenia, ale też

strach, z troską, a nawet walka o życie.

Magdalena Sych

Wójt gminy Serniki z absolutorium



Paweł Woźniak, wójt gminy Serniki

O absolutorium dla wójta Pawła Woźniaka radni zdecydowali na sesji 23 czerwca.

Według raportu o stanie gminy dochody gminy w 2021 r. zaplanowano w wysokości ponad 35,5 mln zł. Wykonanie wyniosło ponad 32,5 mln zł - 91,7 proc. Wydatki były zaplanowane na ponad 39,4 mln zł, udało się je wykonać w wysokości ponad 25,5 mln zł (75 proc.). Jest to spowodowane m.in. przesunięciem niektórych inwestycji na przyszły rok.

Inwestycje realizowane w gminie to m.in. przebudowa dróg gminnych, rewitalizacja terenów podworskich, budowa przydomowych oczyszczalni ścieków, termomodernizacja budynków użyteczności publicznej, budowa i modernizacja oświetlenia ulicznego w gminie.

Za wotum zaufania, a potem za absolutorium dla wójta Pawła Woźniaka głosowało 14 radnych - wszyscy obecni na sesji.

- Nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie praca całego zespołu, pracowników gminy, radnych, z którymi zmierzamy do kompromisu, wypracowujemy najlepsze rozwiązania. Dziękuję sołtysom, to wspólna praca - mówił wójt Paweł Woźniak po otrzymaniu absolutorium.

Marcin Kusyk

Ponad 20 mln pozyskanych w 2021 roku dotacji na inwestycje. To o 9 mln więcej niż rok wcześniej

Jednogłośnie absolutorium i wotum zaufania dla burmistrza Józefa Gruszczyka

Za udzieleniem absolutorium z tytułu wykonania budżetu i wotum zaufania burmistrzowi Ostrowa Lubelskiego głosowało 15 radnych obecnych na sali obrad w minioną środę, 22 czerwca.

W 2021 roku dochody budżetu gminy wyniosły ponad 30,5 mln zł, a wydatki - 27,9 mln zł, z czego 4,5 mln zł przeznaczono na inwestycje. Pozostałe środki na przedsięwzięcia pozyskano z dotacji celowych.

Dzięki temu gmina miała



Antoni Kamiński
radny Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim

Chwaląc 2020 rok za wykonanie budżetu, liczyłem po cichu, że 2021 będzie jeszcze lepszy i takie szanse były. Niestety, pandemia i inflacja zrobiły swoje, dlatego inwestycje, które mieliśmy do wykonania, które mogliśmy wykonać, zostały wykonane tylko w 35 procentach, co spowodowało zdecydowanie, że wykonanie tego budżetu było troszeczkę gorsze. To są te minusy tego budżetu. Natomiast zadowalające jest to, że dzięki temu spadło zadłużenie gminy, co też trzeba podkreślić.

możliwość przeprowadzenia wielu istotnych z punktu widzenia mieszkańców inwestycji, takich jak modernizacja oczyszczalni ścieków, modernizacja i rozbudowa wodociągów i stacji uzdatniania wody, termomodernizacja Szkoły Podstawowej w Ostrowie Lubelskim, czy inwestycji drogowych, m.in. - przebudowę ponad 3 km dróg w Kolechowicach i Kolechowicach Kol., ulica Króla Zygmunta i ulica Wrzosowa w Ostrowie Lubelskim - 238 m.

Wspólnie z powiatem lubartowskim gmina realizowała inwestycję - przebudowa drogi powiatowej Łucka - Kaznów o długości 1,3 km w Kaznowie, oraz ulicy Żabiej o długości 323 m. Do budowy 782

metrów chodnika w Rozkopcach i przebudowy skrzyżowania w Kolechowicach Folwarku przy drodze wojewódzkiej nr 813 samorząd Ostrowa Lub. przyczynił się dokładając pieniądze inwestorowi - województwu lubelskiemu. Z inicjatywy gminy powiat lubartowski wykonuje dokumentację projektową do rozbudowy drogi powiatowej Ostrów Lubelski - Stara Jedlanka: ma powstać nowa nawierzchnia ulic Batorego i Mickiewicza, wraz z chodnikami i ciąg pieszo - rowerowy w kierunku Jedlanki. W 2021 roku pozyskano łącznie na budowę infrastruktury edukacyjnej ponad 12,7 mln zł.

- w kolejnych latach przy szkole podstawowej w Ostro-

wie Lub. powstanie budynek, w którym mieścić będzie się przedszkole, żłobek, oraz sale lekcyjne dla szkoły podstawowej. - Dziękuję, dziękuję, i za wotum zaufania i to absolutorium, myślę, że wspólnie będziemy dla dobra naszych mieszkańców nadal pracować - mówił Józef Gruszczyk podczas sesji absolutorijnej w miniony czwartek dziękując za oddane głosy radnym i pracownikom za pracę, na czele ze skarbnik gminy Agnieszką Brzyską.

Zadłużenie gminy wynosi ponad 10 mln. W ubiegłym roku gmina spłaciła prawie milion złotych zadłużenia i nie zaciągnęła nowego długu.

Magdalena Sych

Najlepsi uczniowie z Ostrowa Lubelskiego nagrodzeni przez burmistrza



Ze względu na uzyskanie wybitnych osiągnięć w nauce, sporcie, działalność w wolontariacie i na rzecz lokalnej społeczności, oraz wzorowe zachowanie uczniowie ze szkół w Ostrowie Lubelskim, Kaznowie i Kolechowicach otrzymali nagrody od burmistrza Józefa Gruszczyka. Brawo!

LUB

Na „Tobole” powitali lato. Było wicie wianków i poszukiwanie kwiatu paproci

Na placu zwanym popularnie „Tobola” w Michowie na zaproszenie Koła Gospodyń Wiejskich w Michowie i Stowarzyszenia Sympatyków Ziemi Michowskiej, mieszkańcy przywitali pierwsze dni lata. Impreza 19 czerwca obfitowała w atrakcje dla dzieci i dorosłych, występy muzyczne m.in. zespołu ludowego „Micho-wianki” - KGW w Michowie (na zdjęciu) i „Kumy” z Przytoczna, Grzegorza Partyki z Miastkówka na akordeonie, konkursy, wśród których na szczególną uwagę



zasługuje konkurs poświęcony świętojańskim wiankom, wygrany przez Annę Wrzos z KGW w Michowie, oraz poszukiwanie kwiatu paproci, odnalezionego

przez Martynę Miturę. Na wyróżnienie za wieniec ze świecą zasłużyła Celina Jankowska.

- Zarządu w takim składzie już nie będzie. Albo sam poda się do dymisji, albo zostanie odwołany - uważa Janusz Pożak

Powiatowa władza stanęła nad przepię Przeciwko starości zbuntowali się r

To ewenement. Nawet część członków Zarządu Powiatu głosowało przeciwko udzieleniu Zarządowi wotum zaufania. Przeciwko starości Ewie Zybale zbuntowała się czwórka radnych z rzędu w powiecie klubu PiS. W efekcie radni będą teraz głosować w sprawie odwołania Zarządu.

Zarząd Powiatu Lubartowskiego nie tylko nie dostał wotum zaufania od Rady Powiatu Lubartowskiego, ale także nie otrzymał absolutorium za 2021 rok. To uchwały podejmowane co roku. Udzielenie absolutorium oznacza, że Rada Powiatu akceptuje działalność finansową Zarządu Powiatu w poprzedzającym roku.

Podczas śródowej sesji radni najpierw nie przyznali Zarządowi Powiatu wotum zaufania - przeciw głosowało 13 osób, siedem była „za”, jeden radny był nieobecny. Na tej samej sesji radni nie udzielili Zarządowi także absolutorium.

Zarówno brak wotum zaufania, jak i absolutorium są równoznaczne ze złożeniem wniosku o odwołanie Zarządu. Przepisy nie określają jednak, ile czasu rada ma na podjęcie decyzji w tej sprawie.

W składzie Zarządu Powiatu, oprócz starosty Ewy Zybali i wicestarosty Lucjana Mileszczyka, jest jeszcze członek etatowy - Jarosław

Budka i dwóch pozostałych członków Ryszard Wójcik (cała czwórka z Prawa i Sprawiedliwości) oraz Jan Zaworski (Koalicja Obywatelska).

Co na to Regionalna Izba Obrachunkowa?

Już wcześniej uchwałę w sprawie braku absolutorium dla Zarządu podjęła złożona z radnych Komisja Rewizyjna. Nie była to decyzja wiążąca, a jedynie rekomendacja dla Rady Powiatu przed właściwym głosowaniem w tej sprawie.

Komisja wystąpiła z wnioskiem o nieudzielenie absolutorium dla Zarządu do Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie. To instytucja, która zajmuje się kontrolą nad prawidłowym gospodarowaniem finansowym samorządów w naszym województwie. Członkowie Komisji sformułowali pięć argumentów. Cztery z nich dotyczyły szpitala, m.in. braku nadzoru Zarządu nad szpitalem w Lubartowie (powiat jest organem tworzącym SPZOZ i nadzoruje jego działalność) oraz tego, że zaciągnięta przez Starostwo Powiatowe pożyczka w wysokości 15 mln zł na potrzeby inwestycyjne szpitala nie została w znacznej części wykorzystana, a przez to te pieniądze straciły na wartości. Jeden argument dotyczył natomiast samego powiatu - radni zwrócili uwagę, że powiat zanotował „znaczący wzrost zadłużenia budżetu”.

„Zarzuty przedstawione przez Komisję Rewizyjną są bardzo ogólnikowe i z wyjątkiem punktu 2 (dotyczącego pożyczki w wysokości 15 mln zł - przyp. red.) nie dotyczą wykonania budżetu w 2021 roku” - czytamy w uchwale RIO w sprawie absolutorium dla Zarządu Powiatu Lubartowskiego.

RIO nie podzieliło wniosku Komisji w sprawie rosnącego zadłużenia powiatu. Przedstawiciele instytucji stwierdzili, że długi powiatu uległy zmniejszeniu - z 46,2 mln zł na koniec 2020 roku do 43,1 mln zł na koniec ub.r. Jedynie argument o niewykorzystaniu pożyczki dla szpitala RIO wzięła pod uwagę, jako działający na niekorzystną ocenę dla Zarządu, który tym samym nie wykonał decyzji Rady Powiatu i nie wyjaśnił powodów tego zaniechania w sprawozdaniu.

Ostatecznie RIO zaopiniowała pozytywnie wniosek Komisji Rewizyjnej o nieudzielenie absolutorium dla Zarządu.

Członek Zarządu: Ktoś musiał podjąć taką decyzję

Przeciwni udzieleniu wotum i absolutorium byli nawet dwaj członkowie Zarządu: Jan Zaworski i Ryszard Wójcik.

- Poróżniła nas sprawa szpitala - przyznaje ten drugi. - Ponadto w ostatnim czasie w Zarządzie podejmowaliśmy różne decyzje, podczas gdy pani starosta Ewa Zybala i członek Zarządu Jarosław Budka



Ryszard Wójcik
radny, członek zarządu
Ze starostą poróżniła nas sprawa szpitala

wstrzymywali się od głosu. Tym samym nie podejmowali żadnych decyzji, uciekali od tego. Naszymi (Ryszard Wójcik, Jan Zaworski i Lucjan Mileszczyk - przyp. red.) głosami podejmowano ważne decyzje, np. o przesunięciu w budżecie środków na zakup tomografu dla szpitala. Jeśli ktoś jest szefem Zarządu, to powinien podejmować konkretne decyzje, być na tak albo na nie. To uciekanie od odpowiedzialności - uważa radny z PiS.

Radny nie zgadza się ze zdaniem, że głosując przeciw udzieleniu absolutorium i wotum zaufania, głosował przeciw samemu sobie. A tak twierdzi choćby staro-

ONI POPARLI ZARZĄD:
Jarosław Budka, Izabela Czerska, Tomasz Marzęda, Lucjan Mileszczyk, Jarema Paprocki, Jan Sławecki i Ewa Zybala.

ONI BYLI PRZECIW ZARZĄDOWI: Ryszard Wójcik, Jan Zaworski, Antoni Bielski, Jacek Pożarowski, Tadeusz Nastaj, Janusz Pożak, Jerzy Zwoliński, Fryderyk Puła, Marian Starownik, Andrzej Rodak, Piotr Krzyżanowski, Andrzej Jackowski, Wanda Abramek
NIEOBECNY: Grzegorz Poznański

sta Ewa Zybala.

- Ktoś musiał podjąć taką decyzję. Nie mam niczego na sumieniu. Jestem tu po to, by podejmować decyzje, które przysłużą się mieszkańcom powiatu lubartowskiego. Nie kieruję się innymi pobudkami. Jestem doświadczonym samorządowcem, który przepracował 45 lat w Urzędzie Miejskim w Kocku. Styczność z mieszkańcami miałem cały czas, to dla nich zawsze pracowałem - zaznacza Ryszard Wójcik.

Wielki moment opozycji

Nie jest zaskoczeniem natomiast, że przeciw absolutorium

i wotum zagłosowali radni z opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

- Już dwa miesiące temu powiedziałem, że radni z klubu PSL nie zagłosują za udzieleniem absolutorium. Nie może to więc być dla starosty żadne zaskoczenie - mówi Marian Starownik, w przeszłości starosta powiatu lubartowskiego. - Wiadomo, jaka jest sytuacja. Nie przebiegamy nogami, by przejąć władzę. My jedynie pokazaliśmy stanowisko Komisji Rewizyjnej, której jestem członkiem, według którego oceniamy działania Zarządu pod kierownictwem starosty jako fatalne. Wykazaliśmy punkt po punkcie, że nad budżetem nikt nie panuje. To jest ewenement w skali województwa, że RIO podzieliła pogląd Komisji Rewizyjnej i pozytywnie zaopiniowała wniosek o braku absolutorium - zwraca uwagę radny z gminy Uścimów.

Jeszcze na początku tej kadencji starosta Ewa Zybala mogła być pewna siebie przed każdym głosowaniem w Radzie Powiatu. Oprócz większości - 11 radnych z PiS - miała trzy głosy wynikające z koalicji z radnymi z klubu Koalicji Obywatelskiej. Podczas ostatniej sesji mogła liczyć już tylko na osiem głosów.

- My nie prosiliśmy się o koalicję, to PiS chciał tej koalicji. Wyszliśmy z niej w momencie, gdy pan Jerzy Zwoliński został odwołany z funkcji wiceprzewodniczącego Rady Powiatu. O tym dowiedzieli-

Nasz Ranking: Ta dziesiątka ma szanse na stanowisko

W kilka dni karuzela nazwisk rozkręciła się na dobre. Publikujemy nasz ranking kandydatów na nowego starostę. Pod uwagę wzięliśmy doświadczenie, zaplecze merytoryczne, szanse na ewentualne uzyskanie poparcia radnych. Miejsce w rankingu oznacza szanse na objęcie stanowiska.

Przed Radą Powiatu głosowanie w sprawie odwołania Zarządu Powiatu. Kto zajmie stanowisko starosty, jeśli radni zagłosują tak, jak w sprawie absolutorium i wotum zaufania? Z pewnością nawet „zbuntowanym” radnym z PiS będzie zależało na tym, by to ich ugrupowanie pozostało

przy władzy. Czy zdecydują się postawić na tych, którzy stanęli ostatnio po stronie starosty - Tomasza Marzędę lub Lucjana Mileszczyka? Ale od miesięcy wyraźnie krytykowali działania Ewy Zybali. I czy przekonają do takich kandydatur opozycję? W odwodzie są jeszcze doświadczeni samorządowcy PiS-u spoza kręgu obecnej powiatowej władzy, jak Janusz Bodziacki lub Andrzej Kardasz. Z drugiej strony są doświadczeni przedstawiciele PSL-u, byli starostowie: Marian Starownik i Fryderyk Puła. To właśnie na nich postawiłby Janusz Pożak z KO, co zdradził w rozmowie ze „Współnotą”. A może ktoś z ekipy Koalicji Obywatelskiej, na przykład ceniony za merytorykę Radosław Guz?

Dominik Smagała



TOMASZ MARZĘDA

Przewodniczący Rady Powiatu, klub radnych PiS. W przeszłości był m.in. prezesem Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Lubartowie, obecnie pracuje w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie. Według nieoficjalnych przekazów sprzed kilku miesięcy, on także miał być w gronie „zbuntowanych” radnych z PiS. Ostatecznie stanął po stronie Ewy Zybali. Jego atutem jest jednak to, że jest przedstawicielem PiS-u, który przecież zdobył w wyborach władzę - „zbuntowani” radni z PiS mogą ostatecznie postawić warunek opozycji, że stanowiska starosty nie oddadzą. Jeśli tak się stanie, będzie jednym z głównych faworytów



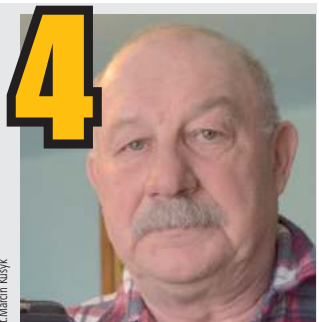
LUCJAN MILESZCZYK

Wicestarosta i radny w Radzie Powiatu z klubu PiS. Doświadczony samorządowiec, w przeszłości był już m.in. członkiem Zarządu Powiatu. Co prawda podczas ostatniej sesji głosował za udzieleniem absolutorium i wotum zaufania Zarządowi, ale od czasu sprawy podważenia kompetencji dyrektora szpitala przez wojewodę głosi w wielu istotnych sprawach inaczej, niż starosta Ewa Zybala. W wyniku konfliktu ze starostą zrezygnował z przewodniczenia klubowi PiS. Jest w stanie dojść do porozumienia ze „zbuntowanymi” radnymi PiS-u, którzy mogą postawić na niego przy rozmowach z opozycją w sprawie obsadzenia stanowiska starosty



JANUSZ BODZIACKI

Były burmistrz Lubartowa z PiS-u. Obecnie jest dyrektorem Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych w Urzędzie Marszałkowskim. Ma duże doświadczenie samorządowe, w strukturach PiS jest w grupie nieprzychylnie nastawionej do działań Ewy Zybali. Możliwy jest scenariusz, w którym „zbuntowani” radni z PiS postawią właśnie na niego, jako człowieka z zewnątrz powiatowej władzy



MARIAN STAROWNIK

Radny Rady Powiatu z klubu PSL. Pierwszy starosta powiatu lubartowskiego, rządził Starostwem przez 11 lat. Był posłem na Sejm RP oraz wicewojewódą. Jest wiceprezesem Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Jeden z liderów opozycji w Radzie Powiatu i jednocześnie jeden z faworytów wśród tych ludzi z obecnej powiatowej opozycji, którzy mają szansę na zajęcie stanowiska starosty

paścią. adni z PiS-u

Janusz Pożak, radny KO
Zarządu w takim składzie już nie będzie.
Albo sam poda się do dymisji, albo zostanie
odwołany. Nowym starostą powinien być albo
pan Marian Starownik, albo pan Fryderyk Puła

śmy się tuż przed sesją. On bronił na pierwszych sesjach tej kadencji starosty jak lew. Identycznie postąpiło z Radosławem Guzem, zwolnionym ze stanowiska etatowego członka Zarządu. On też dowiedział się o tym, że będzie odwołany, tuż przed sesją. A to przecież ceniony, merytoryczny pracownik. W jego miejsce powołano radnego Budkę, który wszystko głosuje tak, jak starosta Zybała - wytyka radny Janusz Pożak. - W PiS kipiło od około roku. Jest tam paru radnych, którym polityka pani starosty się nie podoba, szczególnie w zakresie nadzoru nad szpitalem. To narastało. My od początku byliśmy przeciwko takiej polityce, ale nic nie mogliśmy zrobić, bo byliśmy w mniejszości. Trzeba było poczekać na tych kilku radnych z PiS, którzy musieli uświadomić sobie, że to wszystko nie zmierza w dobrym kierunku - dodaje doświadczony radny.

Ruszyła giełda nazwisk.
Były starosta: Gdyby była
taka konieczność...

Ryszard Wójcik podkreśla, że po decyzji w sprawie absolutorium

i wotum, trzeba postawić kolejny krok w głosowaniu nad odwołaniem Zarządu.

- Taka kolej rzeczy. Już rok temu o tym rozmawiałem ze starostą. Pytała nas, czy zdajemy sobie sprawę, że jeśli ona odejdzie, to i nas, jako członków Zarządu, czeka to samo. Odparłem, że oczywiście zdaję sobie z tego sprawę. Takie są przepisy. Starosta powiedziała kiedyś, że nie jest przyspawana do stołka (w wywiadzie na łamach „Wspólnoty” - przyp. red.). I rzeczywiście, rozmawialiśmy o tym na posiedzeniu Zarządu. Stanowisk nie będziemy sprawować wiecznie, naszym zadaniem jest służyć mieszkańcom - zaznacza radny z PiS.

W powiecie ruszyła już giełda nazwisk potencjalnych następców Ewy Zybały, jeśli ta zostanie odwołana.

- Nie ma chyba za bardzo chętnego, żeby rwać się do objęcia władzy, biorąc pod uwagę stan powiatu i szpitala. Nie można jednak pozwolić, by obecny stan trwał, bo prowadzi to do ciemnego zaułku. Powiatowi będzie potrzebny program naprawczy. Jeżeli powiat nie będzie w stanie go zrealizować, wkroczy zarząd komisaryczny -

mówi Marian Starownik. Lider KO w Radzie Powiatu to właśnie byłego starostę wskazuje jako jednego z najlepszych kandydatów na stanowisko, które obecnie zajmuje Ewa Zybała.

- Zarządu w takim składzie już nie będzie. Albo sam poda się do dymisji, albo zostanie odwołany. Będzie nowe rozdanie. Sytuacja jest niezmiernie trudna. Uważam, że nowym starostą powinien być albo pan Marian Starownik, albo pan Fryderyk Puła. Potrzeba na dokończenie kadencji kogoś doświadczonego. Należy uzdrowić finanse powiatu, by zacząć naprawiać to, co zostało popsute. Wiemy, że rządzi PiS i możemy mieć w związku z tym przeszkody - wskazuje Janusz Pożak.

- Ja jestem na spokojnej emeryturze. Jako radnego wszystkie te sprawy kosztują mnie ogromne nerwy - przyznaje Marian Starownik, ale dodaje: - Gdyby była taka konieczność, podkreślam: konieczność, pokierowania starostwem do czasu wyborów, to może bym się zgodził. Tylko dlatego, żeby to Starostwo jakoś uporządkować. Uważam, że jeśli teraz udałoby się przetrwać ten chocholi taniec, to udałoby się uniknąć najgorszego: totalnej zapaści szpitala oraz zarządu komisarycznego w Starostwie.

Teraz wniosek o odwołanie zarządu musi zostać przegłosowany przez radę powiatu.

Dominik Smagała

Starosta komentuje brak absolutorium i wotum zaufania dla Zarządu Powiatu

Jest mi przykro i wstyd. Zawiedliśmy naszych wyborców

- Dwóch członków Zarządu Powiatu było przeciwnych udzieleniu Zarządowi absolutorium i wotum. Zagłosowali przeciwko sobie. Nie mają do siebie zaufania? Dla mnie to szokująca sytuacja - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” starosta Ewa Zybała.

W Trafiają do pani argumenty tych, którzy wypowiadali się na sesji, uzasadniając swoją decyzję o nieudzieleniu absolutorium i wotum?



Oczywiście, że do mnie nie trafiają. Pomijam już fakt, że to są rozgrywki polityczne. RIO zaopiniowała nam budżet pozytywnie, bez żadnych zastrzeżeń. Wszystko jest, jak trzeba. Nie ma żadnych przekroczeń, problemów. Pan był starosta może sobie to interpretować tak, czy inaczej. RIO nie miało jeszcze do czynienia z taką uchwałą, jak ta Komisja Rewizyjnej. To było kuriozum, nie zdarzyło się dotychczas, by w Lublinie się nad czymś takim zastanawiali. To daje do myślenia. W uchwale przytoczono pięć argumentów, wszystkie dotyczą szpitala. Z czego cztery argumenty zostały od razu obalone przez RIO, bo w ogóle nie były związane z budżetem i nie powinny mieć wpływu na absolutorium, które zarząd dostaje za wykonanie budżetu. Z tych argumentów został jeden, ale to nie znaczy, że RIO orzekło, iż to tak kluczowa sprawa. Radni chcieli nie

udzielić zarządowi absolutorium oraz wotum zaufania i tego dokonali. Uważam, że nie mają żadnych merytorycznych argumentów.

W Dwójka członków Zarządu Powiatu była przeciwko udzieleniu temu samemu Zarządowi absolutorium i wotum zaufania. Jak to Pani odbiera?

W ogóle tego nie rozumiem. Zagłosowali przeciwko sobie. Nie mają do siebie zaufania? Dla mnie to szokująca sytuacja. Rozumiem, że można nie mieć do mnie zaufania, ale do siebie?! Przecież przez trzy i pół roku byliśmy Zarządem i nic się takiego nie wydarzyło. Ze wszystkiego się wywiązywaliśmy. Zawsze rozmawialiśmy przy podejmowaniu decyzji, spieraliśmy się, ale różne zdania są w każdym zarządzie.

W Przeciw absolutorium i wotum zaufania było łącznie czterech radnych z PiS. To rysa na wizerunku waszego klubu.

Jest mi przykro i wstyd. Zawiedliśmy naszych wyborców, bo nie po to szliśmy do wyborów. Wciąż jestem jeszcze otwarta na pomysły. Uważam, że nie ma powodu, by podejmować taką drastyczną decyzję. To jednak nie ode mnie zależy, ja jestem tylko jedną z 21 radnych.

Rozmawiał Dominik Smagała

isko starosty



ANDRZEJ KARDASZ
Były radny Rady Miasta w Lubartowie i Rady Powiatu Lubartowskiego. Rozpoznawalny samorządowiec. Był prezesem Przedsiębiorstwa Energii Ciepłej w Lubartowie, następnie szef Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych. W wyborach zabrakło mu niewiele, by znaleźć się w Radzie Powiatu. W poprzedniej kadencji był liderem powiatowej opozycji, zabierał głos na każdej sesji, wytykając wszelkie błędy rządzącym przedstawicielom PSL-u



RADOSŁAW GUZ
Samorządowiec z Platformy Obywatelskiej. Był etatowym członkiem Zarządu, gdy tym kierował starosta Fryderyk Puła oraz na początku bieżącej kadencji, gdy władzę przejął PiS ze starostą Ewą Zybałą na czele. Odpowiadał m.in. za sprawy związane ze szpitalem. Odwołany po rozpadzie koalicji PiS-KO. Ceniony przez wielu samorządowców za merytorykę, ma doświadczenie ze współpracy z radnymi zarówno z PSL-u, jak i PiS. Obecnie jest dyrektorem lubelskiego Biura Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych



FRYDERYK PUŁA
Radny Rady Powiatu z klubu PSL. W latach 2010-2018 starosta powiatu lubartowskiego, wcześniej dyrektor Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie. W ostatnim czasie jeden z najaktywniejszych radnych, co sesję wytyka staroście - jego zdaniem - błędne zarządzanie powiatem



MIROSŁAW MAKAREWICZ
Niezwiązany z żadnym ugrupowaniem. Obecny dyrektor SPZOZ w Lubartowie, od sierpnia ub.r. do marca br. pełnił funkcję p.o. dyrektora. Przejął kierowanie szpitalem po Sylwii Domagały. W krótkim czasie udało mu się przeprowadzić kilka inwestycji, m.in. wyremontować instalację tlenową czy stworzyć salę udarową na Oddziale Neurologii. Przede wszystkim jednak wskrzesił wycekiwany przez mieszkańców Oddział Pediatryczny. W przeszłości m.in. woj-skowy oraz audytor, sprawdzający stan zarządzania samorządami i instytucjami. Przez wielu radnych bardzo ceniony za dotychczasowe zarządzanie szpitalem



JERZY ZWOLIŃSKI
Radny Rady Powiatu z KO. W przeszłości był burmistrzem Lubartowa, później radnym Rady Miejskiej w Lubartowie. Następnie był w szpitalu specjalistą od zarządzania jakością, obecnie jest emerytem. Doświadczony samorządowiec, regularnie krytykujący starostę Ewę Zybałę za kierowanie Starostwem oraz sytuację w szpitalu. Gdy KO tworzyła koalicję z PiS, był wiceprzewodniczącym Rady Powiatu, został odwołany za krytykę dyrektora szpitala - Sylwii Domagały



JANUSZ POŻAK
Radny Rady Powiatu z KO. Były utytułowany kolarz i prezes Polskiego Związku Kolarskiego. Obecnie z powodzeniem prowadzi swój biznes, dał się także poznać jako sprawny organizator Święta Roweru - największej tego typu imprezy w kraju. Zebrał już spore doświadczenie w Radzie Powiatu oraz w Radzie Miasta w Lubartowie w poprzednich kadencjach. Ma swoje ambicje polityczne, w przeszłości z PO kandydował w wyborach do Parlamentu Europejskiego i Sejmu RP



LUBARTOWSKI BIZNES.pl

Jaki cel ma portal Lubartowski Biznes?

Lubartowski Biznes powstał po to, żeby mieszkańcy powiatu lubartowskiego zostawiali pieniądze tu - w Lubartowie i powiecie lubartowskim. Oferta jest bardzo atrakcyjna cenowo.

Jakie otrzymujesz korzyści?



Indywidualna strona Firmy z:

- opisem działalności
- danymi kontaktowymi
- zdjęciami
- przekierowaniem na FB oraz stronę www
- dla restauracji dodatkowe miejsce dla menu



Reklamowanie Twojej firmy na stronach Spotted: Lubartów i okolice, zawsze gdy są pytania o Twoją branżę



Pozycjonowanie jednej frazy kluczowej w Google



Składanie ofert pracy na portalu za darmo



Ogłoszenia o nieruchomościach na portalu za darmo



Możliwość podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniami na naszym blogu



Publikacja we Wspólnocie Lubartowskiej informacji o Twojej firmie

Katalog firm

- Siedlisko Gościnne Progi 606 735 312
- PHU Mariol 81 854 26 16
- Świerkowe Zaczysze 505 089 910
- P.H. Anna Iwanek 691 728 201
- Mariol Firma Handlowo-Usługowa 81 756 22 55
- Enklawa Zieleni 602 755 174
- Pakersi Punk Kurierski 665 040 915
- Wypożyczalnia kajaków Szumiące Wierzby 661 786 598
- Beauty Salon Lidia Kasperek 605 352 606
- Pogotowie Muzyczne Jakub Zbiciak 781 299 033
- Pracownia Psychologiczna mgr Katarzyna Zapora 503 332 321
- Brand Style 535 540 451
- OSK JAZEK 512 512 914
- Top Eko Anna wójtowicz 501 542 845
- H.U.P. MALESA Michał Malesa 81 854 27 73
- Limba s.c. 889 944 441
- „Pogotowie ślubne” Michalina Korpysz 725 445 723
- Kawa i zabawa 785 928 912
- Glamour Gabinet Kosmetologii Profesjonalnej Katarzyna Witek 663 332 882
- INSUR INVEST 575 409 684
- Nowy Wymiar 794 949 794
- Szkoła Umiejętności w Lubartowie Branżowa Szkoła I Stopnia i Branżowa Szkoła II Stopnia 535 191 460
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski 785 922 261
- Sala Zabaw Super Kids 508 654 709
- OSK Osior 508 096 542
- LAB-MED Laboratorium Diagnostyczne 533 356 555
- Gabinet Dentim Stomatologia 793 733 824
- AUTO-SERVICE JUBLEWSKY BOGUMIŁA LISEK- JUBLEWSKA 600 500 522
- Koci Pazur 791 739 443
- Bukieciarnia 501 479 708
- Cukiernia Siej 605 590 401
- AMBIT 609 808 952
- Lar-tech Roman Lipski 693 701 070
- Pizzeria Piccola 505 288 574
- Miperfumylane 733 639 717
- Twój sekret- Ewa Kozak 793 404 304
- "KS GAZ" 510 405 135
- ROL-KOP 503 912 091
- Gabinet Kosmetyczny "Aneta" 507 336 592
- Logopeda Joanna Zdunek 576 099 612
- SH RONDO sc 81 854 30 14
- Dom Pogrzebowy Ostrów Lub. 508 505 702



BUKIECIARNIA



Bukieciarnia powstała w 2015 roku. W naszej kwiaciarni oferujemy codziennie świeże kwiaty na wiązanki, bukiety, kompozycje i stroiki. Nasze usługi kierujemy zarówno do klientów indywidualnych jak i instytucjonalnych.

Oprócz bukietów okolicznościowych oferujemy wiązanki ślubne i komuniżne, wieńce pogrzebowe, a także kosze kwiatowe i kompozycje na różne okazje, przyjęcia, święta i jubileusze itp. Oprócz sprzedaży kwiatów, proponujemy Państwu usługi florystyczne.

Przyjmujemy zlecenia dekoracji wnętrz kościołów, samochodów, sal weselnych i komuniżnych, dekoracji okolicznościowych biur, wystaw sklepowych, sal bankietowych itp. W przygotowanie wiązanek wkładamy całe doświadczenie oraz serce łącząc najnowszą tradycję florystyczną z bogatą tradycją polskiego bukietarstwa. To dlatego od wielu już lat nasze kwiaty zachwycają swoim pięknem i kompozycją spełniając oczekiwania najbardziej wymagających Klientów. Zapraszamy serdecznie.



Sala Zabaw Super Kids



Sala Zabaw Super Kids w Lubartowie to miejsce dla każdego !! Oferujemy rozrywkę dla dzieci do lat 11 . Specjalnie przygotowane suche baseny zapewniają świetną zabawę dla dzieci. W jednym miejscu dzieci mogą aktywnie wypocząć i uczyć się w trakcie zabawy.

Urodziny to jeden z najważniejszych dni w roku. Spraw by były pełne niespodzianek , wspaniałej zabawy i na długo pozostały w pamięci Twojego dziecka oraz jego gości. Jesteśmy przekonani że super zorganizowana zabawa sprawi , iż dzieciaki z pewnością nie będą się nudzić!!! Serdecznie zapraszamy!!!!